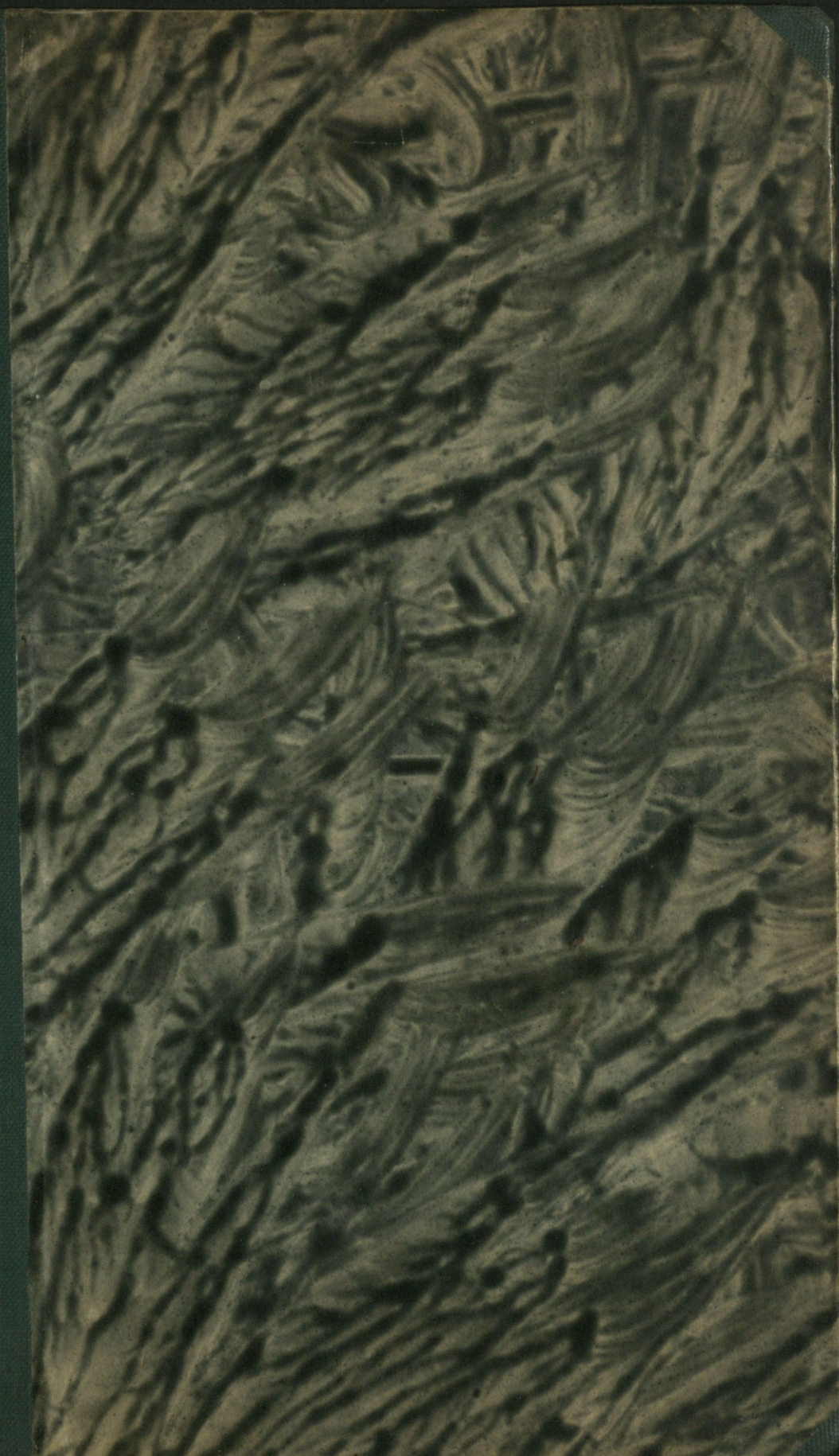


Grey Scale #13



A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19





KWESTJA CZECHOSŁOWACJI
A RACJA STANU POLSKI

2

WŁADYSŁAW STUDNICKI

Kwestja Czechosłowacji
a
Racja Stanu Polski

*Dublet
try of*

Warszawa

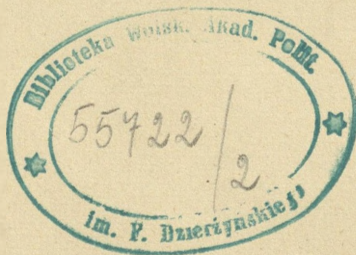
1938

WYDAWNICTWO „MYŚL POLITYCZNA”

153071/1

SPIS RZECZY:

	Strona
Rozdział wstępny	5—7
Rozdział I. Korytarz czeski	8—22
„ II. Śląsk cieszyński	23—34
„ III. Niemcy w państwie Czechosłowackim	35—47
„ IV. Stosunki polsko - czeskie	48—60
„ V. Stosunki polsko - węgierskie	60—67
„ VI. Sprawa Czechosłowacji pod względem międzynaro- dowym	68—85
K o n k l u z j a	85



ROZDZIAŁ WSTĘPNY.

Podczas wojny siedmioletniej, Polska pozostawała neutralna. Nasi historycy słusznie uważają, że neutralność Polski podczas tej wojny przyczyniła się do jej rozbioru. Strony wojujące nie liczyły się z Polską, gospodarowały przez cały czas na jej terytorium, jak u siebie w domu, korzystając nietylko z zasobów gospodarczych Polski, lecz nawet wybierając rekruta. Polska neutralna była nikomu niepotrzebna. Polska neutralna była politycznie wykreślona z Europy.

Podczas wojny światowej, gdy od naszej aktywności zależała nasza przyszłość, wśród szerokiego ogółu panowała koncepcja neutralności, dawali jej wyraz nawet tak wybitni ludzie, jak Henryk Sienkiewicz, chociaż głoszenie neutralności było tamowaniem rozwoju naszych sił, czynnikiem lekceważenia Polski przez mocarstwa wojujące. Tylko przejaw aktywności po jednej lub po drugiej stronie stawał się czynnikiem koncesyj i zobowiązań wobec Polski, licytowania Polski in plus.

Stoimy wobec ważnych, decydujących zmian u granic polskich. To lub inne rozwiązanie kwestji czechosłowackiej zadecyduje o międzynarodowym położeniu Polski, o warunkach nie tylko rozwoju, ale i jej bytu. Tymczasem nasz ogół zachowuje się w stosunku do tej sprawy dziwnie obojętnie. Nasza inteligencja przejawia ciekawość, co będzie z Czechosłowacją, czy zostanie ona obcięta tylko z obszarów Niemców sudeckich, czy odpadnie od niej Słowaczyna i Ruś Węgierska i ziemie zaolzańskie, czy Czechosłowacja zachowa nienaruszalność swych granic, dając daleko idące koncesję Niemcom sudeckim, i czy stanie się państwem całkowicie uzależnionym od Niemiec, czy będzie się jakby „deutsches Schutzgebiet”, dającym Niemcom olbrzymie wpływy na całym terytorium tego państwa i czyniąc go pomostem do Rumunii i Ukrainy, a korytarz wykrojony z północnych Węgier — jedną z niemieckich klamer, okalającą Polskę. Przeciętny Polak zapytuje, co Niemcy zrobią, lecz nie sta-

wia pytania, co Polska winna zrobić w danej sytuacji, jak wystąpić, jakie korzyści daje jej jedno rozwiązanie sprawy, jakie straty i niebezpieczeństwa — inne. Jest to ta sama psychologia bierności, która przejawiała się w naszych dziejach w dobie upadku, która przejawiała się w okresie wojny światowej. Polityczna myśl polska musi przeanalizować należycie kwestję Czechosłowacji, musi stać się czynnikiem woli narodu, w realizacji żywotnych dla niego postulatów.

Przed kilkoma laty w dziele mojem „System polityczny Europy a Polska” sformułowałem wzajemny stosunek sprawy polskiej do czeskiej w sposób następujący: albo częściowy podział Czech, albo częściowy podział Polski. Zniesienie bowiem korytarza czeskiego, wykrojonego z północnych Węgier, jest częściowym podziałem Czech, zachowanie tego korytarza, podmurówki do naszego częściowego rozbioru, wiedzie do utraty wschodniej Małopolski i Wołynia. Istnienie korytarza czeskiego — to zapewnienie punktów oparcia dla lotnictwa rosyjskiego, to ułatwienie mu bombardowania naszych centrów duchowych, jak Kraków i Lwów, naszych centrów przemysłowych, jak Śląsk. Sprawa Czechosłowacji — to dylemat europejski. Czy Rosja, mająca punkt oparcia w Czechosłowacji, zapanuje nad Polską i nad Europą, czy nastąpi blok środkowo - europejski, który posiadzie hegemonję w Europie i odsunie Rosję dalej na wschód, powołując do życia państwowe organizmy, oderwane od Związku sowieckiego, lub od przyszłej Rosji?

Obecny układ środkowej Europy był produktem czesko - francuskim. Francja nie utraciła swych rachub na Rosję. Było to rzeczą naturalną, wszak zwycięstwo odniesione przez koalicję było okupione olbrzymimi ofiarami Rosji, wszak, gdyby nie udział Rosji w wojnie światowej, Francja, pomimo pomocy Anglii, byłaby zmiażdżona w pierwszych miesiącach wojny. Jej powodzenie nad Marną, zatrzymanie wojsk niemieckich, było organicznie związane z pochodem wojsk rosyjskich na Prusy Wschodnie, wobec czego dwa korpusy z zachodu zostały wycofane na pomoc zagrożonym Prusom Wschodnim. Rosja wycofała się z koalicji przy końcu wojny; de iure była nieobecna na konferencji pokojowej, de facto duch jej inspirował wiele spraw Francji, a stąd i koalicji. Np. przyznanie niepodległości Polsce

przez koalicję było motywowane powołaniem się na odnośny manifest tymczasowego rządu rosyjskiego.

Czechy były znane ze swego moskalofilstwa i podczas wojny przyczyniały się do niepowodzeń armii austriackiej swą masową dezercją, nadawały się więc na ogniwo w przyszłym systemie politycznym rosyjsko - francuskim. Czesi domagali się wspólnej granicy z Rosją: „Nie mamy morza” — mówili Czesi — „Dla nas morzem będzie Rosja z jej olbrzymim rynkiem, z jej fizyczną pomocą w razie niebezpieczeństwa”. Galicję wschodnią przeznaczono dla Rosji, co miało dać wspólną granicę Czech z Rosją.

R o z d z i a ł I.

KORYTARZ CZESKI.

Słowaczyna i Ruś podkarpacka.

Czesi otrzymali Czechy, Morawy i Śląsk, na mocy prawa historycznego, wbrew zasadzie etnograficznej, gdyż w znacznej części tych krajów przeważali Niemcy, a na Śląsku Cieszyńskim — Polacy. Co to jest prawo historyczne? — To praca wieków, to zabarwienie danego kraju swą kulturą. Z tego punktu wychodząc, nie można mówić o prawach historycznych Czechów do okręgów sudeckich, o olbrzymiej większości niemieckiej, o jeszcze znaczniejszej przewadze kulturalnej Niemców i braku wszelkich samodzielnych wpływów cywilizacyjnych i kulturalnych Czechów. Jeżeli mieli szanować prawo historyczne, to czemu naruszono to prawo odnośnie do Węgier? Słowaczyna i Ruś węgierska były w ciągu kilkuset lat zapładniane kulturą węgierską i pas, wycięty z Węgier na północy liczył przeszło milion Węgrów, którzy pod względem cywilizacyjnym, gospodarczym i społecznym górowali nad pozostałą ludnością tego kraju. Granicę przeprowadzono wzdłuż Dunaju, oddając nowemu państwu czechosłowackiemu komitaty o przeważającej większości węgierskiej.

W komitatach, leżących między Pozsony i Szob, według spisu z roku 1919 Węgrów było — 593,500 t.j. 76,5%, Niemców — 82,735 t.j. 10,4%, Słowaków — 102,185 t.j. 13,1%. W dwóch najbardziej licznie przez Słowaków obsadzonych komitatach, Nyitra i Bars, gdzie jest ich 43,085 i 23,225, nie stanowią oni nawet 50%.

Benesz na konferencji pokojowej, dowodząc potrzeby oderwania północnych części państwa węgierskiego i przyłączenia do mającego powstać państwa czechosłowackiego, określił liczbę Węgrów w tych prowincjach na 350.000. Tymczasem w/g spisu, przeprowadzonego przez Czechów w 1921 r. było Węgrów



761.030. Ostatni spis węgierski wykazywał ich liczbę powyżej miliona, (1.070.873). Benesz domagał się granicy Dunaju, twierdząc, że to jest zagadnienie zasadnicze, Słowacja była zawsze krajem naddunajskim. W epoce inwazji węgierskiej, Słowacy zajmowali całą Panońję, dopiero Węgrzy zmusili ich do schronienia się w pobliskie góry. Następnie usuwając Słowaków z całego prawego brzegu Dunaju, stali się bezpośrednimi sąsiadami Niemiec, na lewym zaś brzegu Słowacja uległa w mniejszym lub większym stopniu asymilacji węgierskiej. W ten sposób Benesz fałszował historię i etnografię, dla uzyskania decyzji pożądanых według niego dla powstającego państwa. W okresie bowiem zjawienia się Madziarów na obszarach między Dunajem i Cisą, nie było żadnej ludności, tworzącej zwłaszcza część państwa czechosłowackiego. Na północno — zachód Słowacji rozciągnęło się państwo wielko-morawskie, roszcujące pewne pretensje do części południowych stoków Karpat; od zachodu ku dolinie Cisy spotykano Bawarów, na południu Bułgarów. Lecz sama dolina, jak stwierdza historyk węgierski Jerzy Balanyi była bezpieczna, niezamieszкана zupełnie. Zaanektowano kresowe prowincje państwa wielko - morawskiego i osłabionej monarchii wschodnio - frankońskiej. Obecne tereny Słowacji były niezamieszkałe, z wyjątkiem okolic Nyitry, gdzie pod wodzą Prybiny żyło małe plemię słowiańskie, zaliczane przez jednych do Słowian południowych, t.zw. Chorwatów białych, przez innych do Słowian północnych. Język tego plemienia jeszcze się nie wyodrębnił i był jakimś *lingua slavonica*, która zarówno dobrze obejmowała Polaków jak i Czechów. Język współczesny słowacki jest dla Polaków bardziej zrozumiały niż język czeski, lecz jest językiem odrębnym. Słowacy ulegali wpływowi czeskiemu w okresie husytyzmu; wytworzyli następnie własny język literacki, którego początki datują się od końca siedemnastego wieku. W 1913 roku Słowacy wydawali czterdzieści jedno czasopismo, były to przeważnie popularne tygodniki. Struktura społeczna Słowaków nie była rozwinięta. Wielka własność znajdowała się w rękach węgierskich, przemysł i handel w żydowskich, niemieckich i węgierskich, z bardzo małym udziałem Słowaków. W zawodach wyzwolonych i w administracji udział Słowaków był nieznaczący. Z powodu tej konstrukcji zawodowej i

społecznej, udział Słowaków w szkołach średnich i wyższych uczelniach był nikły. Szkół powszechnych posiadali Słowacy 377.

Przed wojną Czesi projektowali zasymilowanie Słowaków. Byli w tym czynni przede wszystkim inteligenci, pochodzenia słowackiego, którzy przenieśli się do Czech i tam odegrali rolę w życiu społecznym i literaturze. W Pradze powstało stowarzyszenie „Cesko-slovenska jednota”, którego cele zostały zaznaczone wyraźnie w broszurze w 1906 roku: „Słowaków musimy niezwłocznie duchowo spożyć i strawić... dążymy do kulturalnego zjednoczenia i zdaje się, że się to uda, jako narodowi silniejszemu i bardziej kulturalnemu. Wiele strapien pochodzi dla nas stąd, że jesteśmy narodem małym. Ze Słowakami byłoby nas 9 milionów, i ta liczba zwiększyłaby naszą samowiedzę i imponowałaby państwu austriackiemu”. Dodajmy, że w roku 1906 Czesi ze Słowakami nie stanowili 9, lecz zaledwie 7 i pół miliona.

10-go stycznia 1917 roku w nocy sprzymierzonych do Wilsona uznano za cel wojny wyzwolenie Włochów, Słowian, Rumunów, Czechosłowaków od rządów obcych. Pierwotnie miała być tam mowa tylko o Słowianach. Beneszowi jednak udało się dzięki pomocy Brianda przeforsować wstawienie Czechosłowaków, jako osobnego narodu. (Masaryk: „Rewolucja światowa” str. 197).

Historia urabia plemiona, materiały etnograficzne w naród. Słowacy i Czesi nie przeżywali wspólnych dziejów, ich psychologia kształtowała się w odrębnych państwach (od 1080 roku Słowacy wchodzili w skład państwa węgierskiego), pod wpływem odrębnych prawodawstw i stosunków społecznych. Czechów można określić, jako Niemców gorszego gatunku, obcych wielkiej poezji niemieckiej, wielkiej filozofii niemieckiej, oraz twórczości w dziedzinie urządzeń państwowych i gospodarczych, ale z pracowitością Niemców i z bezwzględnością w realizowaniu stawianych celów. Jedynym wielkim czynem w ich dziejach był husytyzm, ten wyraz racjonalizmu czeskiego w dziedzinie wyznaniowej i dążności wyzwolenczej. Czesi figurują w statystyce przeważnie jako katolicy, ale husytyzm, jako ideologia antykatolicka ogarnął znaczną część tych Czechów, którzy nawet oficjalnie wystąpili z Kościoła katolickiego. Idea narodowa Czechów łączy się z wrogością względem katolicyzmu.

Wśród Słowaków katolicy stanowią 70%, 30% — ewangelicy; tak jedni jak i drudzy odznaczają się głęboką religijnością, pochodząca z ich podkładu uczuciowego, gdy Czesi przejawiali chłodny racjonalizm, na podkładzie którego rozwija się ateizm i walka z religią, przybierająca różne formy u Czechów, zależnie od ich poziomu duchowego. Prof. Masaryk uważał, że dla jedności Słowaków z Czechami trzeba wyzwolić ich z pod wpływów wyznaniowych, przerobić ich przy pomocy łóż masońskich. W bardziej prymitywny sposób działali półinteligenci czescy, przybyli do Słowacji.

„Kiedy Czesi przybyli do Słowacji, zaczęły się dziać podobno rzeczy niesamowite. Zdarzało się, jakoby, że żołnierze, czy też sokoli strzelali do krzyżów. Bezczeszczono figury świętych. Wytworzył się taki nieznośny stan rzeczy, że nawet biskup ewangelicki skarżył się prez. Masarykowi na profanowanie świętości katolickich. W odpowiedzi na głosy rozpacz i przerażenia, Słowacy musieli nasłuchiwać się różnych drwin i dowcipów. Wyszadzano zwyczaje słowackie, język, charakter narodowy. Żał się pogłębiał, wzmagala się wzajemna niechęć i nieufność. Czesi pomawiać zaczęli Słowaków o madziarofilstwo i wysługiwanie się Pesztowi, — pisze Wacław Filochowski w swojej książce „Cierpkie pobratymstwo”, nieprzejawiającej wrogości względem Czechów. W dalszym ciągu cytuje on działacza politycznego Słowaczyny Karola Sidora:

„Kiedy myśmy witali u siebie braci Czechów i cieszyli się z ich do nas przybycia, co się wtedy działo w Pradze? — tak rzekomo przemawiał na wiecu swego stronnictwa Sidor (cytaty z aktu oskarżenia). Zebrał się tłum na placu Staromiejskim. I tam się ludziom mówiło, że jeżeli upadł Wiedeń, to upadnie i Rzym. Niech więc wszelkie pamiątki będą po nim zburzone”.

„Na placu tym stała figura Marii Panny. Ludzie z tłumu zarzucili na tę figurę powróż i ciągnąć zań, tańczyli wokół cokołu, na znak radości, że padnie Rzym. Kiedy już pofolgowali sobie w bluźnierstwie, jakaś pani, klękawszy przed figurą, zaczęła krzyczeć, że jeżeli statua ma być strącona, to niech ta statua spadnie na nią. Motłoch na chwilę jakby oprzytomniał, ale zaraz powrócił do swej roboty, śpiewając: „Kto wy jesteście, Boży wojownicy”... Figura spadła do stóp pomnika Husa. Owa pani za-

wołała wówczas: „Odpuść im Boże, bo nie wiedzą co czynią”. Tam, gdzie upadła ta figura, tam było nasze serce, nasza miłość. Tam też znalazła śmierć nasza miłość, jaką żywiliśmy do Czechów”.

Podczas wojny, Czesi czynili wszelkie zabiegi dla pozyskania Słowaków, Benesz i Masaryk zawiązali stosunki ze Słowakami w obozach jeńców austriackich w Rosji, oraz z emigrantami słowackimi w Stanach Zjednoczonych, względnie licznymi, bo szacowanymi na 700 tysięcy. 16-go maja 1915 roku w Moskwie, agenci czescy ogłosili deklarację, w której była mowa, że Słowacja otrzyma własny parlament, autonomiczny rząd i język słowacki będzie językiem urzędowym w Słowacji. To samo ogłoszono Słowakom 7-go października 1916 roku. W końcu w Pitsburgu została podpisana przez Masaryka, prezydenta Czechów, umowa ze Słowakami:

„Układ czesko - słowacki zawarto w Pitsburgu, dnia 30 maja 1918 r. Przedstawiciele organizacji w Stanach Zjednoczonych, Ligi Słowackiej, Czeskiego Zjednoczenia Narodowego i Związku Czeskich Katolików, rokując w obecności przewodniczącego czesko - słowackiej Rady Narodowej o swych programowych sprawach postanowili co następuje:

„Uchwalamy program polityczny, zmierzający ku złączeniu czechów i słowaków w niezawisłym państwie, składającym się z ziem czeskich i Słowacji.

„Słowacja będzie mieć swą własną administrację, swój sejm i swoje sądy.

„Język słowacki będzie językiem urzędowym w szkole, w urzędzie i wszędzie w życiu publicznym.

„Państwo czesko - słowackie będzie republiką, jego konstytucja będzie demokratyczna.

„Organizacja współpracy czechów i słowaków w Stanach Zjednoczonych będzie, stosownie do potrzeb mieniającej się sytuacji, przy wspólnym porozumieniu, pogłębianą i wykonywana.

„Drobniejsze sprawy urządzenia państwa czesko - słowackiego pozostawia się porozumieniu oswobodzonych czechów i słowaków i ich uprawnionym przedstawicielom”.

Podpisał: T. G. Masaryk i szereg uprawnionych polityków czeskich i słowackich.

Uznając, iż ta umowa gwarantuje ich samodzielność, Słowacy dali Czechom odpowiednie pełnomocnictwa na pertraktacje z aljantami we wspólnym imieniu. Słowacy zostali jednak oszukani przez Czechów, Masaryk w sprawie umowy zajmował stale wykrętne stanowisko. Raz dowodził, że umowa nie może mieć mocy obowiązującej, bo została zawierana z emigrantami i nie została potwierdzona przez konstytuante, to znów twierdził, że umowa, na którą powołują się Słowacy jest falsyfikatem. Dla obalenia tego twierdzenia Słowacy w maju roku bież. przywieźli tekst owej umowy. Masaryk między innymi twierdził, że autonomia słowacka jest niemożliwością, gdyż Słowak jest więcej przyzwyczajony do posłuszeństwa, niż do rozkazywania i rządzenia. Słowacy, jak twierdzili Czesi, posiadają tak mały zastęp własnej inteligencji, że nie mogą korzystać z autonomii. Encyklopedia czeska Otta pisze o Słowacji, że jest terenem do umieszczenia nadmiaru inteligencji czeskiej. Czesi nasłali do Słowacji swych urzędników, utworzyli uniwersytet w Bratisławie, lecz uniwersytet czeski, w którym, za bardzo nieznacznym wyjątkiem, wykładają profesorowie Czesi.

Do majątków węgierskich, rozparcelowanych na mocy ustawy agrarnej czeskiej, pozostawiającej resztówki 250 ha, sprowadzono przeważnie Czechów. Przeszło 200,000 Czechów przeniosło się w ciągu 20-tu lat na Słowacyznę. „Czesi odbierają nam chleb, Czesi zabierają ziemię i wszelkie stanowiska” — skarżą się Słowacy. W rzeczy samej, nie tylko w administracji państwowej, ale i na poczcie i kolejach wszystkie ważniejsze stanowiska i ogromną większość podrzędnych objęli Czesi. Wywołuje to coraz to większe niezadowolenie, które wzrasta, w miarę wzrostu liczebnego inteligencji słowackiej. Legalnym wyrazem tego niezadowolenia jest program autonomiczny, podjęty przez wypróbowanego słowackiego patriotę księdza Hlinkę, który za czasów węgierskich walczył o prawa Słowaków. Stronnictwo to jest najliczniejsze. Otrzymało ono w 1920 r. na 54 mandaty — 19 mandatów, w 1935 r. na 59 mandatów ze Słowacyzny — 20 mandatów. Drugim stronnictwem słowackim, dosyć liczny, jest stronnictwo agrarne, mające 12 mandatów, blok węgiersko - niemiecki — 8 mandatów, komuniści — 6 mandatów, socjaliści — 6 mandatów. Stronnictwo czeskie, t.zw. Zivnostenské — 1 man-

dat, Niemcy Henleina — 1 mandat, narodowi - socjaliści — 2 mandaty, żydzi w Słowaczynie w 1929 r. posiadali 1 mandat, lecz utracili go w 1935 r.

Co do ilości podanych głosów, to stronnictwo autonomiczne nie tylko zajmuje pierwsze miejsce, lecz liczba jego głosów wzrasta znacznie niż innych stronnictw, jak widać z następującej tablicy:

	Ilość głosów.		
	1929 r.	1935r r.	Różnica
Stronnictwo agrarne	278.830	286.739	+ 7.909
Stronnictwo socjalno - demokratyczne	135.503	184.390	+48.888
Komuniści	152.242	210.676	+58.434
Blok autonomistyczny	403.681	489.583	+85.902

Przy ostatnich wyborach do gmin, stronnictwo autonomiczne uzyskało decydujące zwycięstwo.

Stronnictwo autonomiczne urządziło w czerwcu b.r. olbrzymią manifestację na rzecz autonomii. W manifestacji wzięło udział przeszło 100.000 uczestników. Minister Hodža, słowackiego pochodzenia, usiłował zorganizować kontr - manifestację, rozporządzając całym aparatem administracyjnym, kolejami i autami, zawożono Czechów dla wzięcia udziału w owej demonstracji, zmobilizowano wszystkich drobnych funkcjonariuszy; demonstracja jednak anty - autonomiczna nie osiągnęła nawet 50.000 ludzi. Te demonstracje wykazały, że Hlinka i jego autonomiści wygrali plebiscyt. Wśród autonomistów są z jednej strony autonomiści szczerzy, z drugiej — separatyści, pragnący samodzielności państwowej Słowacji, lub autonomii w ramach państwa węgierskiego, gdyż względy ekonomiczne, oparte na warunkach geograficznych, oraz tradycji historycznej nakłaniają raczej do związku z państwem węgierskim, niż czeskim. Od Czech Słowaczyna jest oddzielona szeregiem łańcuchów gór; rzeki płynące z tych gór, płyną do doliny węgierskiej, wytwarzając naturalną więź między Słowaczyną a Węgrami.

Wybitną siłę Słowaczyny stanowią Węgrzy, zdobyli oni pod-

czas wyborów do rad gminnych pokazać ilość głosów i mandatów.

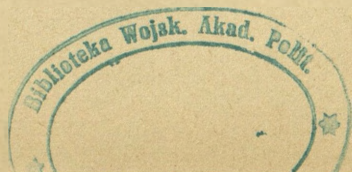
Sok (okręg V'agsellye)	Węgrzy — 12 mandatów, uprzednio 10;
{ Deaki " " "	" — 26 " " " 17;
{ " " " "	Komuniści 3 " " " 11;
{ Salto " " " "	Węgrzy — 21 " " " 9;
{ Hindeskurt (okręg Galante)	Węgrzy — 20 mandatów " " " 13;
{ " " " " "	Komuniści 11 mandatów " " " 3;
{ Kajel " " " "	Węgrzy — 15 " " " 5;
{ Guta (okręg Komaran)	" — 22 " " " 10;
{ Komaran " " " "	" — 21 " " " 12;
{ " " " " "	Komuniści 2 " " " "
{ Pozsony (Presburg)	Węgrzy — 9 " " " 8;
{ " " " " "	Henlein — 10 " " " "
{ " " " " "	Hlinka — 6 " " " 3;

Dla innych miejscowości nie posiadamy obecnie danych, w każdym razie należy skonstatować, że wybory wykazały wzrost sił tak Węgrów, jak i Słowaków, natomiast komuniści czescy i partia rządowa słowacka ponieśli porażkę. Na Śląsku zaolzańskim w okręgach sudeckich, wszędzie Czesi nie uzyskali swego dawnego stanu posiadania wszędzie separatysty uzyskiwali znaczny przyrost głosów, jakkolwiek rząd czeski wywierał presję wyborczą i w wielu miejscowościach do tego stopnia fałszował wybory, że ilość podanych głosów była większa od ilości wyborców.

Wpływy węgierskie rozpoczynające się w XI wieku, rozwijające się w szeregu stuleci, nie mogły być zniweczone pomimo całej eksterminacyjnej polityki rządu czechosłowackiego, który nie dopuszczał do Słowacji książek i czasopism, drukowanych na Węgrzech, wywłaszczał większą własność węgierską.

Polityka anty - węgierska rządu czechosłowackiego, jest tylko czynnikiem tamującym rozwój gospodarczy tego kraju, który wbrew geograficznym warunkom, wbrew historii, powstałej na podłożu tych warunków, oddzielono od Węgier i połączono z Czechami.

Oddzielono na rzecz republiki czechosłowackiej 62,9 tys. klm. kw. Węgier co stanowi 22% terytorium Węgier przedwojennych; odcięty obszar posiada znaczne bogactwa leśne, lasy stanowią 3,6 miliona ha., 19,6% ogółu lasów Węgier przedwojennych. W 1930 roku na północnych obszarach państwa węgierskiego, dziś od niego odciętych mieszkało 4.150.000, w tem prze-



szło 300.000 przybyszów z Czech; ludność tego kraju przed wojną znajdowała zarobek w dolinie węgierskiej w charakterze robotników sezonowych; zostało to przerwane przez policyjne rozporządzenie Czechów, obawiających się wpływów węgierskich.

Północne Węgry, przyłączone do Czech posiadają jako główne bogactwa naturalne — lasy, stanowiące 30% obszaru kraju, pozatem rudy żelazne i węgiel brunatny. Przemysł tego kraju w 1910 roku przedstawiał się jak następuje:

Przemysł	W milj. koron	% w produkcji węgierskiej
Metalowy	135,2	26,9%
Maszynowy	12,4	4,1%
Ceramiczny	26,6	22,1%
Drzewny	45,2	24,3%
Dziany	25,6	32,0%
Tkacki	70,2	36,4%
Konfekcyjny	1,9	6,9%
Papierniczy	23,1	56,0%
Spożywczy	29,3	14,0%
Chemiczny	43,0	17,7%

Przemysł metalowy, drzewny i tkacki upada znacznie po przyłączeniu do Czech, nie mogąc wytrzymać konkurencji ze znaczniejszym przemysłem krajów czeskich. Węgrzy usiłowali w tym kraju wytworzyć przemysł, oparty na miejscowym surowcu, jak drzewny, papierniczy, chemiczny, metalowy. Przemysł tego kraju był skoordynowany z przemysłem węgierskim i stracił, nie mogąc skoordynować się z czeskim. Dla podniesienia gospodarczego kraju w ciągu lat 20-tu zrobiono bardzo mało. Nie zagęszczono sieci komunikacyjnej, nie wyzyskano potoków górskich, które mogłyby stać się podstawą elektryfikacji nie tylko tego kraju, ale zaopatrywać w energię elektryczną znaczną część doliny węgierskiej.

Tylko w połączeniu z Węgrami, jako prowincja autonomiczna Węgier, a Ruś Podkarpacka, jako jednostka administracyjna węgierska, mogą znaleźć odpowiednie warunki rozwoju.

Ruś Podkarpacka.

Musimy parę słów powiedzieć o Rusi Podkarpackiej. Jeżeli zabór Słowacji mógłby być upozorowany względami etnograficznymi, chociaż z dużym naciąganiem, negowaniem odrębności narodowości słowackiej, to motywów etnograficznych nie można było wykombinować dla uzasadnienia przyłączenia do Czech Rusi Podkarpackiej. Wysunięto więc względy polityczne. Prof. Masaryk jeszcze 15-go kwietnia 1915 r. złożył Foreign-office memoriał, w którym zapewnił, że dynastia rosyjska byłaby w Czechach popularna, i że plany i życzenia Rosji będą miały dla Czech znaczenie decydujące i domagał się przyłączenia Rusi Podkarpackiej do Czech, z racji, że stanowi korytarz między Czechami a Rosją. W czasie ofensywy sowieckiej na Warszawę w 1920 r. prof. Masaryk oświadczył delegatowi towarzystwa czerwonego krzyża Gillersonowi: „Na Ruś węgierską patrzymy jako na tymczasowy depozyt Rosji, który przy pierwszej sposobności jej zwrócimy”. (Wacław Łypacewicz: Stosunki polsko-czeskie str. 34-5). Wspominaliśmy, że przyznanie Rusi Podkarpackiej Czechosłowacji motywowali przedstawiciele Czech potrzebą wspólnej granicy z Rosją, tak ze względów politycznych, jak i gospodarczych. Rosja miała otrzymać Galicję wschodnią, co było jednym z celów wojny. „Ceskie slovo” organ ministra Kłofacza pisało w 1918 roku: „Jest to zrozumiałe, że nawet Galicja wschodnia winna wrócić do Ukrainy i że w tem leży interes Czechosłowacji, której obecnie Polska zasłania drogę na wschód”.

Stosunek Czech do Rosji sformułował dr Kramarz na zjeździe Tow. rosyjskiego w Preszburgu na Słowaczyźnie 12 kwietnia 1925 r.: „Czechosłowacja może się najlepiej zabezpieczyć na przyszłość tylko przy pomocy odrodzonej Rosji, zarówno jak odrodzona Rosja potrzebuje nas, jako awangardy w swoich dążeniach na zachód. Żadna mała Ententa i żaden pakt gwarancyjny nie jest w stanie zabezpieczyć rozwoju i utrzymania Czechosłowacji. Naszą gwarancją i, powiedziałbym, naszym paktem gwarancyjnym może być jedynie Rosja...

„Muszę wam zwrócić uwagę, na to, że razem z Beneszem reprezentowałem na konferencji pokojowej interesy czeskie, gdzie

broniąc interesów naszych, broniliśmy z Beneszem i interesów Wielkiej Rosji. Udało się to narazie w ten sposób, że dla przyszłego połączenia naszego z wielką odrodzoną Rosją narodową zdołaliśmy przyłączyć Ruś Podkarpacką do naszej republiki. Przez to spełniło się, choć tylko częściowo, nasze dawne marzenie o terytorialnem połączeniu z ukochaną przez nas ziemią waszą. Jest prawdą, że plany nasze zostały pokrzyżowane, częściowo wobec imperialistycznych dążeń polskich, częściowo zaś przez Rumunię, która również chciała ziem słowiańskich, aby naszemu połączeniu z Rosją stać na drodze, lecz są to tylko chwilowe sukcesy polityki polskiej i rumuńskiej, gdy bowiem odrodzona Rosja zażąda z powrotem swoich ziem, nie możecie mieć najmniejszej wątpliwości co do naszego poparcia, choćby tylko dyplomatycznego. My wówczas, wszyscy Czesi, wzmocnieni przez Słowaków i, da Bóg, zasileni przez Rusinów podkarpackich, staniemy jak mur w obronie interesów waszych i w interesie naszym. O to możecie być spokojni”.

Z powodu ówczesnej wizyty Benesza w Warszawie powiedział Kramarz: „nie jest to Canossa naszej polityki, jest przezorność, gdyż oczywiście poszlibyśmy raczej do Moskwy, do stolicy już odrodzonej Rosji, jak to nam nakazują nasze sławne dzieje czeskie, jak nas tego nauczył ojciec narodu czeskiego, Franciszek Palacky”.

Ze względu na przyszłą Rosję Czesi popierają na Rusi Podkarpackiej prawosławie i usiłują podkopać Unię; ze względu na współczesną Rosję bolszewicką popierają tam komunizm. Na Rusi działa słynne „Towarzystwo Przyjaciół Rosji Sowieckiej”, którego siedzibą był Wiedeń, aż do ostatnich czasów, a centralą jest Moskwa. Profesor F. de Gerando w broszurze „Le complot rouge en Rutenie” (1930 r.) pisał: „Z Pragi płyną miliony dla wzmocnienia ożywienia i podsycania prawdziwej konspiracji politycznej, skierowanej przeciw nienaruszalności terytorialnej samej Republiki Czechosłowackiej i przeciw integralności granic jej sprzymierzeńców, zwłaszcza Rumunii, a w związku z tym Polski”. (Str. 47). W innym miejscu prof. Gerando pisze: „Dopuszczenie Sowietów moskiewskich czy charkowskich, co na jedno wychodzi, na Podkarpacie u wejścia od wielkiej równiny Dunaju, oznacza oddanie do ich dyspozy-

cji, na wypadek przyszłej wojny czterech wielkich linii kolejowych i czterech szos, przebiegających Karpaty, a stąd wynika otwarcie im drogi na wschód ku Niemcom, na południe ku Jugosławii i Grecji.

Przywódcą komunizujących Ukraińców ruskich jest niejaki Badec. Głównym przejawem jego akcji komunistycznej jest agitacja bezbożnictwa, atak na Kościół, częste napady na Uniów.

W 1920-21 r. partia komunistyczna na Rusi Podkarpackiej liczyła 7.000 członków; przy wyborach 1924 roku komuniści otrzymali blisko połowę głosów, w następnych wyborach 33%. Na kongresach komunistycznych w Użhorodzie odbywających się przy znacznej liczbie delegatów, przekraczających często króć półtora tysiąca, stale się proklamuje, że naród Ruski jest częścią integralną wielkiego narodu ukraińskiego.

Rzecz zrozumiała, że Ruś Podkarpacka pod panowaniem czeskim jest ważnym ogniwem knoń ukraińskich w Polsce.

Ruś Podkarpacka — depozyt rosyjski w posiadaniu czeskim — oto zasadnicze idee polityków czeskich. Depozyt ów jest jednak stale eksploatowany dla bogacenia Czechów.

Kraj jest wyzyskiwany ekonomicznie, pokrzywdzony w budżecie wydatków, pokrzywdzony przy wprowadzaniu reformy agrarnej. Z 260.115 ha ziemi objętej reformą rolną, ledwie 19.000 ha otrzymali Rusini, resztę Czesi. 40.000 Czechów zajęło wszystkie posterunki w administracji, przemyśle i handlu. Rzecz zrozumiała, że polityka czeska wywołuje ogólną nienawiść ludności. Dziennik ukraiński „Słoboda” w N-rze 236 z 1928 roku pisał:

„Dla charakterystyki usposobienia Rusinów względem Czechów powiem krótko — ogólna nienawiść do Polaków nie da się nawet porównać z nienawiścią Rusinów do Czechów, gdyż Czesi mają specjalny dar włożenia z butami w duszę innych narodów”.

Wspominaliśmy, że korytarz czeski jest terenem, na którym Rosja sowiecka za zgodą Czechosłowacji wybudowała lotniska i hangary, jako bazę lotniczą na wypadek wojny. Wiadomość ta była usilnie zaprzeczana przez komunikat poselstwa czechosłowackiego w Warszawie. Była prawdziwa. Rada Narodowa Sło-

wacka na emigracji na której czele stali ks. dr. Jehliczka w lutym 1936 roku przedłożyła memoriał Lidze Narodów, wskazujący, że rząd Czechosłowacji wysługuje się komunistycznemu imperjalizmowi przez zezwolenie armii sowieckiej na zakładanie baz przede wszystkim lotniczych na terytorium republiki czechosłowackiej. Lotniska są wybudowane w miejscowościach Użhorod, Munkacz, Rohowo, Sola - Solotwina, Piszczany, Vajnory i Treczyn.

Przystępując do budowy lotniska w Użhorodzie z hangarami podziemnymi, schronami dla smarów i paliwa, rząd czechosłowacki wysiedlił z Użhorodu i Munkacza 200 rodzin polskich, obywateli tamecznych, nie wskazując powodów wysiedlenia.

Główną bazą wypadową dla samolotów „T. B. 3” rządu sowieckiego miał być Mińsk, lecz ze względu na większą hyżość polskich samolotów, oraz możliwości ostrzeliwania Mińska na początku wojny, Sowiety w porozumieniu z Czechosłowacją stworzyły bazy lotnicze na korytarzu czeskim.

Rozwiązując sprawę Słowacji i Rusi Podkarpackiej przez powrót tych krajów w obręb państwa węgierskiego, nie czynimy im krzywdy, przeciwnie dajemy im lepsze warunki rozwoju. Ruś Podkarpacka niedojrzała do autonomii; autonomiczna Ruś Podkarpacka, po 20-to letniej edukacji czeskiej byłaby ogniwem knozań sowieckich z wyzyskaniem momentów nacjonalistycznych. Słowacja winna mieć autonomię w ramach państwa węgierskiego. Połączenie tych krajów z Węgrami jest nakazem geografii, jest wołaniem historii, jest dla nas sprawą olbrzymiej doniosłości, gdyż wzmacnia bezpieczeństwo Polski, pozbawia Sowiety punktów oparcia dla atakowania Polski z południa i z zachodu, umożliwia pomoc węgierską na wypadek wojny z Rosją sowiecką, czy jaką inną.

Zniesienie korytarza czeskiego, wykrojonego z północnych Węgier posiada dla nas, poza znaczeniem strategicznym, pierwszorzędne znaczenie gospodarcze.

Przez dawną granicę polsko - węgierską szedł szereg ważnych połączeń kolejowych. Do najważniejszych z pomiędzy nich należy kolej koszycko - bogumińska, przez przełęcz Jabłonkowską, połączenie Lwowa z Budapesztem przez Ławoczne. Pierwsza z nich ma szczególną wagę, gdyż najdogodniej łączy Warszawę

i Kraków, oraz całą Dolinę Wisły i Warty z Węgry. Nie pozabawiona jest znaczenia linia Orłów — Koszyce, od strony Krakowa, a dalej przez Łupków, Użok, Körösmező od strony Przemysła i Lwowa. Poza tym istnieje linia Żywiec — Czadca i Nowy-Targ — Sucha Góra, kolej, biegnąca z Węgry przez Körösmező do Kołomyi, ma ponadto znaczenie jako łącznik Węgry z Bukowiną, a nawet z Besarabią i Mołdawią, łącznik biegnący przez polskie terytorium. Kolej koszycko - bogumińska jest najdogodniejszym połączeniem polskich centrów przemysłowych i górniczych nie tylko z Węgry, ale i południową słowiańszczyzną i wybrzeżami Adriatyku. Ponieważ w Bogumieniu łączy się z drugą linią kolejową, idącą w stronę Adriatyku przez Morawy do Wiednia i Triestu, droga koszycko - bogumińska w łączności z kolejami węgierskimi, po zniesieniu korytarza czeskiego, przedstawiać będzie dla wywozu polskiego asykurację przed monopolem kolejowym niemieckim wobec połączenia Austrii z Niemcami, oraz czeskim. Uchroni nas od zależności od polityki taryfowej tych państw w ruchu skierowanym na południowy - zachód.

Tranzyt przez Czechosłowację spotkał wielokrotnie utrudnienia. Czechosłowacja wysokimi taryfami kolejowymi usiłowała uniemożliwić eksport naszego węgla na rynek austriacki. Dla wykorzystania tego rynku, dla swego węgla. Będąc bierną w handlu węglem kamiennym, pragnęła swój węgiel lokować na rynku austriackim, natomiast deficyty swoje węglowe pokrywać przez węgiel polski, sprzedawany za granicę po niższych cenach.

Znaczenie drogi koszycko - bogumińskiej dowodzi znaczenia dla Polski oderwania Słowacji od Czech. Inne koleje wyżej wymienione nie posiadają tak wielkiego znaczenia gospodarczego, lecz mają dla nas dodatnie znaczenie strategiczne w razie powrotu Węgry do historycznej polsko - węgierskiej granicy i są niebezpieczne przy zachowaniu północnych Węgry w rękach czeskich. Linie bowiem kolejowe wychodzące w stronę Węgry ze Lwowa a więc przez Körösmező, Ławoczne, Użok i Łupków zbudowane zostały przez Austriaków w celach strategicznych dla zabezpieczenia dróg mobilizacyjnych i etapowych dla armii na wypadek wojny z Rosją.

Najważniejszą z drugorzędnych połączeń jest linia Tarnów

— Orlów — Koszyce. Droga ta idąca dolinami rzek stanowiła przez cały ciąg istnienia Państwa Polskiego główną drogę handlową i wojskową z Polski do Węgier. Ta linia stanowić może najkrótsze połączenie Polski z krajami bałkańskimi, gdyż długość linii kolejowej Orlów — Budapeszt — Belgrad wynosi 714 klm.

Polska bezwarunkowo potrzebuje bezpośredniej łączności swoich linii kolejowych, ażeby mieć nie tylko drogi na Bałkany wyłącznie przez Rumunię, w razie obstrukcji czeskiej.

Gdyby np. Czesi zamknęli linię Bogumin - Lundenburg wiodącą do Wiednia, jak to uczynili w 1920 r., Polska, przy nieistnieniu korytarza czeskiego, mogłaby posługiwać się linią Czadca — Trenczyn — Pozsony lub inną dającą możliwość komunikowania się z południowo - zachodem i południem.

Z Polski idzie 7 ważnych linii kolejowych na Węgry, z których wszystkie mogłyby być na usługi polskiego handlu, gdyby Słowaczyna i Ruś Podkarpacka znowu weszły w skład państwa węgierskiego.

Posiadanie nabytków na Węgrzech wytworzyło trójzaborową solidarność Czechosłowacji, Rumunii i Jugosławii; ta solidarność polityczna wywołała wzajemne koncesje gospodarcze, dzięki czemu Czechosłowacja zdystansowała Polskę na rynku rumuńskim. Przywóz z Czechosłowacji do Rumunii wynosił w 1933 r. 1.155,3 milionów lei, w 1934 r. 1.312,0 milj., natomiast z Polski 371,7 milj. i 428,7 milionów lei. Odsunięcie politycznie i geograficznie Czech od Rumunii wzmocni nasze stanowisko na rynku rumuńskim.

R o z d z i a ł I I.

ŚLĄSK CIESZYŃSKI.

Sprawa korytarza czeskiego, pierwszorzędnej dla nas wagi, jest sprawą skomplikowaną, w której przeciętny polski obywatel słabo się orientuje, lecz jest sprawą oczywistą dla niego — sprawa naszych rodaków z nad Olzy, zagrabionych przez Czechów w chwilach naszych wzmagań się z najazdem bolszewickim, a obecnie uciskanych.

Walka o Śląsk to stara wiekowa walka między Polską a Czechami. Śląsk od zarania wieków był zaludniony plemieniem polskim, wszedł w skład Państwa Polskiego za czasów Bolesława Chrobrego. Konflikt zbrojny z powodu Śląska pomiędzy Polską a Czechami z tysięcznego roku był jakby prototypem konfliktu 1918 r. Polska w 1000 r. wyszła zwycięsko. Przyszedł jednak okres przewagi czeskiej; Polska piastowska i Czechy zasiłały się pierwiastkiem niemieckim. Znaczniejsza jego ilość w Czechach dawała temu państwu przewagę nad Polską, co przejawiało się w zwycięstwach Wacława czeskiego nad Łokietkiem i w końcu doprowadziło do, chociaż nie ostatecznego, ustępstwa Kazimierza Wielkiego w 1339 roku. Pierwiastek niemiecki w Polsce, jako mniej liczny niż w Czechach, ulegał stałej asymilacji, natomiast w Czechach posiadał siłę asymilatorską, co decydowało w ciągu stulecia o losach Czech, w których Habsburgowie nie tylko objęli tron, lecz przeobrazili państwo czeskie w swoją prowincję.

Jak mocne były podłoża polskie na Śląsku Cieszyńskim dowodzi ta okoliczność, że pomimo oddzielenia od Polski, Śląsk Cieszyński przed wojną światową był jedną z najbardziej patriotycznych polskich prowincyj i dał znaczną liczbę legionistów polskich podczas wojny światowej.

W ciągu wieków jednak przeżywały się tu różne wpływy; w czasach husyckich Czesi posiadali dużo ekspansji duchowej, od-

działali nie tylko na Słowaków, ale i na Polskę, szczególnie wpływ ich był znaczny na Śląsku, którego znaczny procent ludności stał się ewangelickim, na podłożu dawnych tradycji husyckich, a jednak ewangelicy ślascy nie przeszli do narodowości czeskiej i w walce o polskość Śląska Cieszyńskiego nie ustępowali i nie ustępują katolikom. Gdy życie duchowe przejawiało się niemal wyłącznie w posługach duchowieństwa, w literaturze religijnej — Śląsk Cieszyński potrzebował polskich ksiązek religijnych, modlitewników i księży mówiących po polsku. Pierwsza książka, która wyszła w języku łacińskim we Wrocławiu, zawiera w języku polskim „Ojcze nasz”, „Zdrowaś Maria” i „Wierzę w Boga”. Maciej Kasperlik von Teszenfeld w pracy „Die kirchlichen Zustände und Einrichtungen in Teschen vor Einführung der Reformation” podaje, że w kościołach cieszyńskich utworzono w 1497 r. fundację dwóch kaznodziejów: polskiego i czeskiego. Cytując ów fakt, ks. Londzin w pracy „Polskość Śląska Cieszyńskiego” — pisze, że dowodziło to uwzględnienia potrzeby ludności polskiej.

Reformacja w Cieszyńskim miała zacząć się czeski; czeski kościół reformowany przeniknął do Cieszyna, lecz język polski w narzeczu śląskim był używany przez księży ewangelickich, miejscowego pochodzenia, gdyż rzemieślnicy i szlachta nie znali języka czeskiego. Katolicka reakcja przyczyniła się do powrotu polskości w Kościele; przywrócony na łono Kościoła katolickiego księżę Adam Wacław, oraz Fryderyk Wilhelm powoływali księży z diecezji krakowskiej. Wobec tego, że czynnikiem powodzenia reformacji było wprowadzenie języka ojczystego do nabożeństwa w Kościele katolickim, zwrócono uwagę na uwzględnienie języka miejscowego w kościele. Otóż wizyta archidjako-
na z 1688 r. zaznacza, że w olbrzymiej większości kościołów księstwa cieszyńskiego nabożeństwa odbywały się w języku polskim. Książka księdza Halika z 1679 r. podaje zestawienie wszystkich kościołów dekanatu frysztackiego i proboszczowi karwińskiemu wytyka, że powinien kazanie mówić po polsku (ks. Londzin: „Polskość Śląska Cieszyńskiego” Cieszyn 1924 r.).

W szkołach uczono czytania nie na czcionkach łacińskich, a na gotyckich literach, stąd ludność katolicka Śląska, jakkolwiek zaopatrywała się w polskie książki do nabożeństwa i zaznajamiała

się z pieśniami kościelnymi, uczęszczając na misje pątnicze do Kalwarii, Częstochowy i Krakowa, z trudnością korzystała z polskich książek, natomiast ludność ewangelicka posługiwała się polskimi gotykami, drukowanymi w Toruniu, Wilnie i Brześciu. W XVIII stuleciu wychodziło bardzo wiele polskich książek modlitewnych na Śląsku Cieszyńskim, szczegółowo je wylicza ksiądz Londzin.

Szkolnictwo było przez długi czas organicznie z kościołem połączone, język kościoła decydował o języku szkoły. Szkoła świecka rozpoczyna się w XVIII wieku, za czasów Marii Teresy i Józefa II-go. Wówczas w szkołach księstwa cieszyńskiego zaprowadzono język niemiecki i czeski.

Językiem wykładowym, nakazywanym przez rząd dla szkół wiejskich w całym księstwie cieszyńskim był język morawski, nawet dla prywatnych szkół ewangelickich, które cieszyły się autonomią.

Sprawa wprowadzenia języka polskiego do szkół wielokrotnie wpływała na porządek dzienny z inicjatywy nauczycieli i duchowieństwa, pracujących w szkolnictwie cieszyńskim. Motywowano to w 1837 r. potrzebą ułatwienia przy nauczaniu języka niemieckiego; występowano mocno i otwarcie w 1848 r. domagając się usunięcia języka czeskiego i podręczników — „których dzieci wcale nie rozumieją i w których wyrazy się znachodzą nieznane zupełnie nauczycielom”, oraz zaprowadzenie książek szkolnych i nauki w języku polskim. Wnioski o wprowadzenie polskich podręczników szkolnych i nauczanie w języku polskim z reguły były odrzucane przez władze wyższe: Pochodziło to stąd, że nawet w okresie germanizacji na urzędach, jeżeli nie w charakterze szefów departamentu, to w charakterze referentów, pracowali czesi, częstokroć ukrywając swą narodowość, ale przeciwstawiający się postulatом polskim i intrygujący na korzyść czeszczyzny. Zaprowadzenie polskich książek w 1848 r. nastąpiło *de iure*, lecz spotykało obstrukcje przejawiające się w niedostarczaniu podręczników szkolnych w odpowiedniej ilości. W 1853 r. w okresie reakcji znów usunięto polskie książki ze szkolnictwa. W dobie utrwalonej konstytucji i autonomii, szkolnictwo w Cieszyńskim podlega sejmowi czeskiemu, w którym wskutek kurialnego systemu, oraz struktury społecznej

ludności polskiej w Cieszynie, nie mogła ona w dostatecznej mierze obronić swych praw narodowych w dziedzinie szkolnictwa. Szkoły polskie niższego stopnia posiadali Polacy chociaż nie we wszystkich gminach, w których stanowili większość. Gimnazjum polskie w Cieszynie powstało za ledwo w 1896 r.

Struktura społeczna ludności Śląska Cieszyńskiego przedstawiała się jak następuje: górna warstwa — Niemcy, wielcy właściciele ziemscy, właściciele kopalń, fabryk i przedsiębiorstw handlowych, przy znacznym procencie żydów w handlu, podających się za Niemców: Administracje w majątkach i fabrykach składały się przeważnie z Czechów; urzędy publiczne zajmowali Czesi, Niemcy; żydzi odgrywający przeważnie rolę w handlu, upodobniali się Niemcom. Niższe warstwy stanowili Polacy, nad którymi pracowała nieliczna polska inteligencja zawodowa.

Czesi usiłowali wyzyskać swe stanowisko, dające im bezpośrednią władzę nad Polakami, dla ich czechizacji. Przed wojną wśród polskich działaczy w Cieszyńskim panowało przeświadczenie, że antagonistami niebezpiecznymi Polaków na Śląsku austriackim, nie są Niemcy, lecz Czesi. Polacy cieszyńscy mają we krwi zaszczepioną pewną odporność na infekcję czeską; natomiast polska ludność, przenosząca się na Śląsk dla zarobków, pochodząca przeważnie z dzieci małorolnych chłopów i robotników galicyjskich uległa czechizacji.

Granica etnograficzna polsko - czeska daje się z trudnością przeprowadzić. Dr. Buzek przytacza czeskich pisarzy Koristkę i bezimiennego autora artykułów w słowniku naukowym Riegera, że wszyscy Słowianie śląscy mają charakter, który raczej za polski niż czeski uważać należy. Z filologów czeskich zajmował się oznaczeniem granicy językowej czeskiej Szafarzyk; Szafarzyk (Safaryk) uznaje całe księstwo cieszyńskie za czysto polskie, granica czesko - polska idzie według niego Ostrawicą aż do Odry. To też Szafarzyk podał, ilość Polaków w Cieszyńskim na 192.000 t.j. tyle, ile wynosiła ludność słowiańska księstwa w owe czasy. („Polskość Śląska Cieszyńskiego” — K. Londzin str. 198).

Malinowski w „Studiach śląskich” wydawnictwie filologicznym Akademii Umiejętności 1882 r. podaje granicę językową

polско - czeską, idącą od Morawskiej Ostrawy przez Krasne Dwory, Węłowice, Bruzowice, Witkowice, Ligotkę do Morawki.

Prof. Jan Bystroń w studium „O mowie polskiej w dorzeczu Stonaski i Lucyny w księstwie Cieszyńskim” — Wydział fil. Akad. Umiejętn. — Kraków 1877 str. 2 — pisze, że wsi leżące na terytorium oficjalnie zaliczanym do narzecza czeskiego, mówią zepsutym polskim językiem, wskutek wykładowego języka czeskiego w szkołach.

Charakter narodowy śląska Cieszyńskiego przejawiał się w wyborach do parlamentu od 1907 roku. Gminy wiejskie Księstwa Cieszyńskiego otrzymały 5 mandatów, a mianowicie powiat bielski jeden mandat, powiat cieszyński jeden mandat, powiat frysztacki jeden mandat, powiat frydecki jeden mandat i gminy przemysłowe Polska Ostrawa, Korwina, Dąbrowa, Orłowa, Radwanice itd. jeden mandat. Od tego czasu powiaty bielski, cieszyński i frysztacki wybierały wyłącznie Polaków. Posłami byli: w powiecie bielskim od r. 1907 do r. 1919, ks. Józef Londzin, Polak; w powiecie cieszyńskim od r. 1907 do r. 1911 dr. Ryszard Kunicki, Polak; od r. 1911 do 1918 dr. Jan Michejda, Polak; w powiecie frysztackim od r. 1907 do 1911 Tadeusz Reger, Polak i Ignacy Daszyński, Polak; od r. 1911 do r. 1918 Tadeusz Reger.

Po wojnie, gdy się rozpadała Austria, 12-go października 1918 roku powstała Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego i na podstawie uchwał powziętych na wiecach 30-go października 1918 roku proklamowała uroczyście przynależność Księstwa Cieszyńskiego do Polski, powołując się na uchwały wieców w Orłowie, Boguminie i Cieszynie, przyczem zaznaczono iż „ustanowienie ostatecznej granicy pomiędzy oboma bratnimi narodami polskim i czeskim, pozostawia się porozumieniu między rządami: polskim w Warszawie, a czeskim w Pradze, w tem głębokiem przekonaniu, iż rządy te będą się kierowały przy ustaleniu granicy istotną przynależnością narodową i wolą ludności”.

Układem z dn. 5 listopada 1918 roku delegaci Polacy i Czesi rozgraniczyli i podzielili tymczasem administrację śląska Cieszyńskiego między Radą Narodową i Zemski Narodni Vybor pro Slezko.

Czesi jednak starali się zyskać cały śląsk Cieszyński, ludząc

Polaków twierdzeniem, że nie pretendują do polskich części Śląska. W 1915 roku Masaryk przedłożył angielskiemu ministrowi spraw zagranicznych Greyowi, memoriał, w którym wypowiedział się, że w skład państwa czeskiego mają wejść Czechy. Morawy i Śląsk, w czym całe Cieszyńskie. Na jesieni 1917 roku Masaryk zapewnił przedstawicieli narodowo - demokratycznej „Gazety Polskiej” w Moskwie: „Jeżeli postaramy się o zapewnienie ludowi śląskiemu prawa samostanowienia o sobie, to nie będę miał nic przeciwko przyłączeniu Śląska do Polski. Polacy chcą Śląska, my żądamy Raciborza. Są to żądania, których nie powinniśmy sobie wzajemnie kwestionować. W publikacji „Nowa Europa”, która ukazała się w języku angielskim i francuskim k 1918 roku, Masaryk pisał: „Polacy są na Śląsku czeskim (około 230.000). Przy dobrej woli da się znaleźć zadawalające rozgraniczenie”.

W książce Dmowskiego „Polityka Polska i odbudowa Państwa” spotykamy charakterystyczne ustępy o sprawie cieszyńskiej na kongresie pokojowym: „Benesz w obszernym przemówieniu motywował stanowisko czeskie. Opierał się nie tyle na prawach czeskich do Cieszyna, ile starał się wykazać, że Czechosłowacja bez tej ziemi istnieć nie może. Kolej z Bogumina do Czadcy, jak stwierdził, jest właściwie jedyną komunikacją pomiędzy Czechami a Słowacją, przemysł zaś czeski, stanowiący podstawę bytu gospodarczego kraju, cierpi na brak węgla i bez węgla cieszyńskiego żyć nie może. Po nim zabrał głos Kramarz, który mówił dość namiętnie, kładł mocny nacisk na prawa czeskie, wreszcie wskazywał na podniecenie ludności czeskiej na miejscu, która nie zniesie krzywdy... — Gdy po nim przewodniczący mnie udzielił głosu, zacząłem od powołania się na moją przyjaźń dla Czech, której dowiodłem podczas wojny, pracując dla ich sprawy, jak dla swojej. Pochodziła ona z głębokiego przekonania, że położenie obu narodów, niebezpieczeństwa, które im grożą nakazują solidarność i zgodne pożycie. Zgodne to pożycie wszakże będzie możliwe tylko wtedy, gdy nie będzie Czechów pod panowaniem polskim, a Polaków pod czeskim. Dlatego koniecznością jest przeprowadzić granicę polityczną możliwie najściślej po linii granicy narodowej. Sami proponujemy przyłączenie się do Czech tego kawałka księstwa Cieszyńskiego, na któ-

rzym większość ludności jest czeska" (Paweł Hulka — Laskowski: „Śląsk za Olzą”).

Pisaliśmy w „Systemie politycznym Europy a Polska”: „Gdy Polska prowadziła wojnę o swe dzielnice z jednej strony z Ukraińcami, z drugiej strony z Rosją bolszewicką, Czesi naruszyli prowizoryczną umowę między Radą Narodową czeską a polską i usiłowali zbrojnie zagarnąć Cieszyńskie. Polska siła zbrojna, jakkolwiek nieliczna, lecz dobrze wyćwiczona przez Niemców t. zw. „Polnische Wehrmacht”, odparła zakusy czeskie, jakkolwiek Czesi zgromadzili znaczniejszą ilość wojska i uzbrojonych Sokołów, niż Polacy. Rząd francuski, jak słusznie twierdzi poseł włoski Francesco Tomasini w swem dziale „Odrodzenie Polski”, popierał do ostateczności interesy czeskie w sprawach spornych z Polską. Czesi ze względu na swe moskalofilstwo byli bliżsi Francuzom, pozostającym pod wpływem długoletniego przymierza z Rosją, niż Polska, anetagonistka historyczna Rosji.

„Znamiennem jest — pisał Tomasini — że właśnie nazajutrz po ostatnim napadzie Czechów na Polaków, główne mocarstwa postanowiły zaproponować Warszawie i Pradze zrezygnowanie z plebiscytu i przekazanie decyzji w sprawie cieszyńskiej Radzie ambasadorów”. Rząd włoski zgodził się również na taką decyzję. Otrzymałem polecenie zawiadomienia o tem rządu polskiego. W rozmowie z Patkiem nie mogłem powstrzymać się od zwrócenia uwagi, że Polska rezygnując z plebiscytu przez uszanowanie życzeń głównych mocarstw, postąpiłaby jednak roztropnie, uzyskując jakieś uprzednie zapewnienie co do ostatecznego rozwiązania sprawy cieszyńskiej. W istocie dopóki była mowa o plebiscycie, Polska miała położenie uprzywilejowane, ponieważ z pewnością więcej niż w trzech powiatach większość opowiedziałaby się za nią. Rezygnując wprost z plebiscytu, zrezygnowałaby ona również z tego położenia uprzywilejowanego; czynnik etniczny i narodowy miałby równą wagę, jak i ekonomiczny, polityczny i historyczny. W ten sposób Czechosłowacja wyszłaby z położenia słabszego, w którym się postawiła, zgadzając się na plebiscyt. Patek podzielał to zapatrywanie, lecz pośpieszył zgodzić się na propozycję głównych mocarstw. Mimo to jednak sprawa została zawieszona przez kilka miesięcy. Początkowo mówiono o sędzie rozjemczym króla Bel-

gów, lecz do tego nie doszło. Również rozbiło się parę usiłowań bezpośredniego porozumienia między stronami. Było to rzeczą naturalną. Na konferencji w Spaa 10 lipca 1920 r., t.j. w okresie inwazji bolszewickiej, premier Grabski w nadziei uzyskania korzystnego pośrednictwa zgodził się na to, aby główne mocarstwa rozstrzygnęły spory o Cieszyn, Orawę i Spiż. Sprawę przekazano konferencji Ambasadorów. Ta ostatnia wydała swój werdykt bezwzględnie 28 lipca 1920 r., przychylając się do tezy rządu praskiego.

„Czechosłowacja otrzymała oprócz całego powiatu frydeckiego, większą część powiatu frysztackiego, wraz z miastem i całym zagłębiem węglowym, oraz większą część powiatu cieszyńskiego, łącznie z linią kolejową Bogumin - Jabłonkovo. Polsce przyznano powiat bielski, wschodni skrawek frysztackiego i wschodnią część cieszyńskiego z większą częścią miasta Cieszyna. Jednak Cieszyn oddzielono od stacji kolejowej, znajdującej się na linii Bogumin — Jabłonkovo.

„Również Orawa i Spiż zostały podzielone przez Konferencję Ambasadorów pomiędzy dwie rywalki, przy czym Polsce dostały się tylko skrawki tego kraju przyznanego wbrew składowi ludnościowemu i prawom historycznym Czechosłowacji.

„Według statystyki czeskiej Czechosłowacja liczy 115 tysięcy Polaków, obywateli czechosłowackich i 20 tysięcy obywateli polskich. Na Spiżu ludność mało uświadomioną pod względem narodowościowym z reguły zaliczają do Słowaków. Na Śląsku Cieszyńskim wprowadzono rubrykę Ślązaków, dla zmniejszenia w wykazach statystycznych ilości Polaków. P. Paweł Konieczny w broszurze „Śląsk Cieszyński — pod władzą czeską”, broszurze tendencyjnie zamilczanej przez „Kurier Warszawski” i inne pisma, znajdujące się pod wpływem propagandy czeskiej, wykazał, jakich ogromnych nadużyć dopuszczali się Czeši, przeprowadzając pierwszy spis ludnościowy w 1921 r. Groźbami nakazywano zapisywać się do narodowości czechosłowackiej lub przynajmniej śląskiej. W wielu wypadkach komisarz nie pozwolił wejrzeć do spisu.

Austriacki spis ludnościowy 1910 r. wykazał następujący

skład narodowościowy w okręgach sądowych, przypadłych Czechosłowacji:

Język Towarzystwa.

Powiat sądowy	polski	czeski	niemiecki	inny	Razem
Cieszyn	31.398	4.933	6.717	21	45.069
Jabłonków	24.869	152	896	5	25.922
Frysztat	51.867	17.704	5.277	53	74.901
Bogumin	18.118	10.335	9.808	19	38.300
Razem	126.252	33.124	22.698	98	184.202
Frydek miasto	574	4.033	5.123	—	9.730
Frydek powiat	1.521	40.190	1.287	13	43.011
Polska Ostrawa	12.998	36.275	5.527	18	54.818
Razem	141.345	113.622	34.655	129	289.751

Według więc spisu austriackiego Polaków było w owych powiatach i miastach 141.345, gdy Czechów 113.622. Spis czeski roku 1931 wykazał Polaków 69,360, Czechów — 177,626, czyli zmniejszył do 50% liczbę Polaków, zwiększył o 50% liczbę Czechów.

Ostatni spis za czasów austriackich 1910 r. był przeprowadzony w sposób niekorzystny dla narodowości polskiej, gdyż spisu dokonywali inżynierowie i majstrowie czescy. Przy spisie 1921 roku komisarze spisowi byli wyłącznie Czesi, i to najczęściej działacze czynni w komisjach plebiscytowych czeskich. Pouczenia o spisie ludności, wydawane przez organizacje polskie konfiskowano, a tych, którzy je rozszerzali aresztowano i karano. W miastach i większych gminach rozdawano wprowadzić arkusze spisowe do domów i pozwolono je wypełniać głowom rodzin, lecz przychodzili po nie następnie komisarze spisowi Czesi i prawie wszędzie kwestionowali zapisanie narodowości polskiej, i zmuszali gwałtem do zmiany jej na narodowość czechosłowacką, a gdzie się to nie udało, przynajmniej na narodowość „śląską”, przy tym grożono pozbawieniem pracy lub wydaleniem z państwa. Gorzej jeszcze było w gminach wiejskich; tam arkusze spisowych nie doręczano ludności, lecz wypełniał je sam ko-

misarz spisowy. Czynił on przeto wszelkie możliwe wysiłki, namawiał lub kazał podpisać arkusz niewypełniony, zaznaczając, że wypełni jego rubryki w domu, gdy będzie miał więcej czasu. Skarg przeciwko postępowaniu komisarza, wnoszonych przez czynniki polskie, władze nie uwzględniały, nie zarządzono nawet ani jednego postępowania karnego przeciwko nadużyciom. Tych, którzy pomimo szykan ze strony komisarza wytrwali przy deklaracji, że są Polakami, wzywano bezpośrednio po spisie do kancelarii gminnych, i do starostwa powiatowego, a tam rewizorowie spisowi, komisarze rządowi i urzędnicy wmawiali w nich, że są Czechosłowakami, nie zaś Polakami. W kilka miesięcy po spisie, wielu z nich, którzy pomimo wszystko pozostali przy narodowości polskiej, otrzymało pismo starosty powiatowego we Frysztacie z urzędowym stwierdzeniem, że pochodzą z rodzin czeskich i wskutek tego poprawiono arkusz spisowy. Uchwały te otrzymywali ludzie, którzy z dziada pradziada byli Polakami, którzy nawet stali na czele organizacji polskich. Wszystkie te nadużycia opisał w swej broszurze p. Konieczny.

Spis 1930 r. wykazał Polaków, obywateli czechosłowackich na Morawach i Śląsku — 115.000. Polaków, obywateli polskich, na tym terenie konsulat polski określa na 15 do 20 tysięcy. Spis z 1930 r. również był tendencyjny i usiłował zmniejszyć liczbę Polaków. Również wprowadzono w nim kategorię: „narodowość śląska”.

W szkołach polskich w 1933 r. przebywało 13.867 dzieci polskich, co odpowiada od 130 do 140 tysięcy ludności. Pamiętać należy zaś, że wobec ucisku czeskiego, wyrzucania z najbardziej podrzędnych zarobków na kolejach i w innych rządowych przedsiębiorstwach Polaków, posyłających swe dzieci do szkół polskich, znaczna ilość polskich dzieci kształci się w szkołach czeskich; do tego przyczynia się też okoliczność, że wiele miejscowości jest pozbawionych szkół polskich, pomimo znacznego procentu ludności polskiej; natomiast spotykamy szkoły powszechne i gimnazja czeskie w miejscowościach, gdzie przed wojną nie było zupełnie Czechów np. w Jabłonkowie. Usuwanie Polaków z poczt, kolei żelaznych, niedopuszczanie ich do urzędów, wszystko to przyczynia się do słabienia przewagi ludności pol-

skiej w tym kraju, dopóki pozostawać on będzie pod panowaniem czeskim.

Korespondent „Gazety Polskiej” z Karwiny pisał w numerze z 20 czerwca 1938 r.

Przybywając na Śląsk zaolzański postanowiłem bezpośrednio zapoznać się z „czeskością” szkół czeskich. Wędrówkę swą rozpocząłem od Jabłonkowa, gdzie rdzenni Czesi i obecnie stanowią znikomą mniejszość, a wśród starszego pokolenia polskiego dotychczas żywe są wspomnienia z kilkudniowego pobytu w tym mieście w grudniu 1914 r. Komendanta Piłsudskiego wraz ze sztabem legionowym. Tu właśnie przed paru laty powstało czwarte na Śląsku zaolzańskim czeskie gimnazjum państwowe, choć od czasu najazdu czeskiego w jabłonkowskim powiecie sądowym nie było ani jednej szkoły czeskiej.

W czasie przerwy międzylekcyjnej na dziedziniec szkolny wybiega gromada uczniów. Przeważająca większość ich rozmawia czystą polszczyzną z akcentem naszych górali z okolic Wisły, reszta zaś niemal wyłącznie po... słowacku. Uczniowie Polacy — to synowie górali, pracujących w lasach państwowych. Pozbierano ich z polskich i czeskich szkół ludowych i umieszczono w prawie bezpłatnej bursie. Ponieważ jednak było ich za mało by z kilkunastu synami czeskich funkcjonariuszów państwowych mogli zapewnić egzystencję szkole, ściągnięto do niej z pobliskiej Czadcy młodzież słowacką. Młodzież zaś polska z miasta i okolicy — o ile na to pozwalają środki materialne rodziców — jeździ przeważnie do odległego o 5 km. gimnazjum polskiego w Orłowej, tracąc na codzienne przejazdy po parę godzin.

Założenie gimnazjum czeskiego w Jabłonkowie, dla którego niebawem wzniesiony zostanie nowy gmach ma na celu czechizowanie synów górali polskich, a sprowadzeni czescy nauczyciele mają nadać miastu choć w części charakter czeski. Czy im się czechizacja uda, trudno odpowiedzieć, ale wraz z dzwonkiem wzywającym do klas znów na godzinę zamilkł rozgwar polski i słowacki.

W odległym o 2 km. od Jabłonkowa Nawsiu przed nowym luksusowym gmachem czeskiej szkoły im. Masaryka oczekuje na koniec lekcji grupka dziewcząt i chłopców uczniów polskiej szkoły ludowej. Zapytani dlaczego nie idą do domu, odpowiadają, iż oczekują na swych braci i siostry, uczniów czeskiej szkoły, by razem wracać. Są to przeważnie dzieci kolejarzy, hutników trzynieckich i robotników leśnych. Jest to zjawisko dość częste. Gdy rodzice nie mogą sobie dać rady z groźbami i represjami, gdy są znękani długim przymusowym bezrobociem, uciekają się do kompromisu przez posłanie części dzieci do szkoły polskiej a części do czeskiej.

Za chwilę z bramy szkoły wybiega rozwrzeszczana polska dzieciarnia, która hałasem i zgiewkami jakby chciała zagłuszyć w sobie parogodziną obcą jej mowę godzin lekcyjnych. W gwarze i wrzasku dziecięcym góruje zupełnie poprawna polszczyzna dwóch synów kierownika szkoły, przywód-

cy miejscowych szowinistów czeskich. Nauczyli się po polsku od swych kolegów szkolnych.

Ten sam polski charakter szkół czeskich poza godzinami lekcyjnymi stwierdzam i w Trzyńcu, Stanisławicach, Orłowej, gdzie polska szkoła ludowa w r. 1918 liczyła 685 uczniów a obecnie 72. W Rychwałdzie zaś w czeskiej szkole znajduje się około 30 dzieci przedwojennych emigrantów z Małopolski, którzy dotąd nie otrzymali obywatelstwa czechosłowackiego. Dzieci swe musieli oddać do szkoły czeskiej wobec wyraźnej groźby pozabawienia pracy i wydalenia z granic Czechosłowacji.

Wędrowkę kończę w czeskich szkołach wydziałowych w Karwinie, obok których w szybkim tempie wznoszony jest gmach czeskiej szkoły przemysłowej.

Przy przynależności tego kraju do Czech, wyłącznymi dysponentami pracy i chleba dla ludności polskiej są Czesi, stąd żaden statut autonomii szkolnej nie uchroni ludności polskiej od presji, zmuszając ją do wstępowania do szkół czeskich. Za mocno zakorzeniona jest polskość w Cieszyńskim, żeby Czesi w krótkim czasie mogli ją wyplenić. Panowanie czeskie w tym kraju będzie przez długi czas krzywdą dla ludności i jęczącą raną stosunków polsko - czeskich. Ludność Śląska Cieszyńskiego przejawiała dużo energii przy ostatnich wyborach, uzyskała o dwadzieścia kilka procent więcej mandatów, niż przy przedostatnich wyborach, jakkolwiek presja władz czeskich była obecnie silniejsza.

Energia ta była spotęgowana nadzieją, że nastąpi amputacja Czechosłowacji i Polacy wrócą do macierzy. Gdy te nadzieje zostaną zawiedzione, nastąpi depresja, upadek ducha. Mogła ludność polska Śląska ostać się przy swej narodowości w ciągu szeregu wieków, lecz wówczas ingerencja państwa w życiu gospodarczym była mniejsza i obecnie przy uznaniu wszelkich gwarancji narodowych mniejszości polskiej, może być wykorzeniona przez presję gospodarczą.

Ludność polska Śląska Cieszyńskiego — to cenny, świadomy narodowo pierwiastek, który, w razie przyłączenia do Polski, odegra w naszym życiu gospodarczym i społecznym rolę dodatnią. Kraj ten posiada w Karwinie węgiel pod względem ilości kaloryj zajmujący pierwszorzędne miejsce w Europie, przewyższający znacznie najlepszy węgiel Śląska Polskiego, a niezbędny dla niektórych robót hutniczych.

R o z d z i a ł III.

NIEMCY W PAŃSTWIE CZECHOSŁOWACKIM.

Czynnikiem decydującym o kryzysie państwowym Czechosłowacji, czynnikiem rozsadzającym to państwo, zbudowane wbrew zasadzie etnograficznej, jest silny liczebnie i gospodarczo pierwiastek niemiecki, z którym solidaryzuje się sąsiednie potężne państwo niemieckie, zjednoczone z Austrią.

Dopóki na granicy czechosłowackiej istniała słaba Austria, sprawa Niemców sudeckich nie była aktualna.

„Konsekwencją Anschlussu będzie sprawa Niemców sudeckich, przyłączenie ich obszaru do Niemiec. Sprawa więc Anschlussu to nie sprawa 6,5 miliona Niemców, lecz dziesięciu milionów, z którymi musi się solidaryzować 63-milionowe państwo niemieckie, o wzmożonych uczuciach i instyktach narodowych” — pisałem przed kilkoma laty w dziele moim „System polityczny Europy a Polska” (str.279). Rzecz charakterystyczna, zaraz po dokonaniu połączenia Austrii z Niemcami, Hitler wypowiedział, że następuje rozwiązanie kwestii 10 milionów Niemców, miał więc na względzie Niemców czeskich.

Austrię pokrzywdzono, nietylko uniemożliwiając jej realizację swej woli, połączenia się z państwem niemieckim, lecz i co do terytorium. Kraje niemieckie, stanowiące znaczną część Czech i Moraw, nie zostały przyłączone do Austrii, lecz do państwa czechosłowackiego. Przyłączenie tych ziem do niemieckiej Austrii, uznawała konstytuanta austriacka za niezbędne — pisaliśmy w książce naszej „System polityczny Europy a Polska”, cytując rezolucję wniesioną przez dr. Sylwestra, referenta postulatów terytorialnych niemieckiej Austrii 30 października 1918 roku na posiedzeniu konstytuanty.

Niemcy stanowią w Austrii naród liczący 9,77 miliona. W Czechach obok 60 okręgów, w których Czesi stanowią większość, jest 36 okręgów, w których większość ludności przynależy do

niemieckiego narodu i mówi językiem niemieckim. Te 36 okręgów stanowią obszar 16,331 klm². Według spisu ludności zaś z r. 1900 liczą 2.186,657 mieszkańców, z których 2.001,962 używa stale języka niemieckiego i tylko 148.051 czeskiego. Istnieje więc w Czechach obszar, którego ludność przeważnie jest niemiecka. Również zachodnia część austriackiego Śląska i północna pograniczna część Moraw stanowi obszar niemieckiego osadnictwa a także południowa część Moraw, granicząca z Austrią. Według spisu ludności z r. 1900, Niemcy w powyżej wymienionych obszarach wynoszą 3.512.562 ludności. Jest samo przez się zrozumiałe, że nowe państwo niemiecko - austriackie pretenduje do niemieckich obszarów Czech, Moraw i Śląska.

Rzecz naturalna, że postulatów Austrii nie uwzględniła Ententa, nie uwzględnił Wilson, pomimo głoszonej przez niego zasady stanowienia narodów o sobie. Niemcy czescy protestowali przeciwko wcieleniu do Czech prowincyj o większości niemieckiej.

1-go czerwca 1920 roku niemieckie frakcje w czeskiej konstytucji protestowały przeciwko przyłączeniu ziem o większości niemieckiej do państwa czeskiego.

Posel dr. Lodgman imieniem niemieckiego związku parlamentarnego złożył deklarację:

„Jako wybrani przedstawiciele ujarzmionego narodu niemieckiego w państwie czeskim, ogłaszamy uroczyste wobec ludności tego państwa, wobec całej Europy, wobec całego świata cywilizowanego, że przez traktat pokojowy w St. Germain powstało państwo w środkowej Europie, które obok 6.000.000 Czechów, między innymi obejmuje niemal 4.000.000 Niemców. Nadaremne były nasze przedstawienia, z którymi zwracaliśmy się przed rozpoczęciem i podczas pertraktacyj pokojowych, nadaremne były nasze jednomyślne dążenia, aby o losie naszego kraju rozstrzygnął on sam, nadaremne były nasze wskazówki, że tak zbudowane państwo nie odpowiada 14 pkt. deklaracji Wilsona, ani pojęciem demokracji i nigdy nie może wieść do uspokojenia i będzie zagrażało stale europejskiemu pokojowi”.

Przedstawiciel socjalnej demokracji w Czechach, poseł Strefner 2-go czerwca 1920 roku powiedział :

„Zwycięskie państwa Ententy przez traktaty Wersalu i St.

Gerdmain, akty gwałtu, podały naród niemiecki w krajach sudeckich obcemu panowaniu, wbrew woli tego narodu, przeciw jednomyślnym uchwałom jego przedstawicieli”.

Nie był zarządzony plebiscyt, nie mogły do tego zmusić pokonane Niemcy, a tymbardziej obcięta Austria, lecz Niemcy odrodzone militarnie, lecz Austria połączona z Niemcami wnosi pretensje do ziem zamieszkałych przez Niemców w krajach sudeckich, a za temi pretensjami stoi dziś olbrzymia siła, niemająca odpowiedniej przeciwwagi. Nie zdziwiłbym się, gdyby w najbliższym czasie Czechosłowacja otrzymała notę dyplomatyczną z Berlina lub Wiednia, podpisaną przez rząd Hitlera, domagającą się przeprowadzenia plebiscytu w prowincjach mieszanych pod dozorem przedstawicieli Niemiec. W razie zaś nie zadość uczynienia temu żądaniu nastąpiłoby wkroczenie wojsk niemieckich do Czechosłowacji.

Amputacja niemieckich pogranicznych okręgów w Czechosłowacji jest koniecznością historyczną. Masaryk i Benesz przerahowali się ze swymi obliczeniami, mniemając, że Niemcy będą przez długi czas obezwładnione, Francja będzie miała hegemonję w Europie, aż Rosja nie wróci do potęgi i osiągnie granicę z Czechosłowacją, stając się dla niej bezpiecznym oparciem; Czesi zaś wykorzystają okres osłabienia Niemiec, dla uczynienia pierwiastka niemieckiego osłabionym gospodarczo i społecznie, zmniejszonym znacznie liczebnie w państwie czechosłowackim.

W porównaniu z ostatnim spisem ludnościowym za czasów austriackich, t.j. 1910 r. i pierwszym spisem czeskim z 1921 r. ludność niemiecka w Czechosłowacji zmniejszyła się o 627.225, czyli o 16%. Prawdopodobnie zmniejszenie to nie było tak znaczne, gdyż spisy ludnościowe czeskie odznaczają się tendencyjnością i znajdują się w sprzeczności ze statystyką wyborczą oraz szkolną. Zmniejszenie procentu ludności statystycznie, wiedzie następnie do zaprzeczenia praw językowych w urzędach i szkolnictwie w tych okręgach, gdzie według spreparowanej statystyki mniejszość narodowa nie dochodzi 20%.

Reforma agrarna w Czechosłowacji, jakkolwiek przesiąknięta nacjonalizmem czeskim, jednak, licząc się z warunkami produkcji, pozostawiła dawnym właścicielom 250 ha. Pozostała więc średnia własność ziemska, nawet nieco większa niż średnia, lecz

zostały zniszczone latyfundia, należące do niemieckich magnatów, którzy otrzymali b. nieznaczne odszkodowanie. Wielki przemysł, który przed wojną był niemal wyłącznie w rękach niemieckich, został zniewolony do przyjmowania Czechów w charakterze funkcjonariuszy i robotników; nie wydawano koncesyj na zakład przemysłowy, na spółkę akcyjną, bez zobowiązania przyjęcia $\frac{2}{3}$ Czechów w personel administracyjny i robotniczy.

Ministerstwo obrony narodowej w 1936 roku poleciło dawać zamówienia dla wojska tylko tym przedsiębiorstwom, które posiadają personel administracyjny procentowo odpowiadający narodowości zatrudnionych robotników; liczba zaś zatrudnionych robotników narodowości czeskiej musi przynajmniej odpowiadać ludności czeskiej w danym okręgu.

Przemysł ciężki został w znacznej mierze upaństwowiony, dla zniweczenia dyspozycji niemieckiej na korzyść czeskiej.

Przemysł czeski jest skoncentrowany przeważnie w północnych i zachodnich krańcach Czechosłowacji, t.j. w okręgach niemieckich. Nawet w centralnych Czechach, jak w Bernie Morawskim wiele gałęzi przemysłu znajduje się w rękach niemieckich; poniższa tablica wykazuje udział Niemców w różnych gałęziach przemysłu czeskiego:

Bawełniany	3.600	118	75
Wełniany	450	—	—
Dziany	590	33	85
Lniany	300	—	—
Konopny	18	27	85
Jutowy	52	3	—
Jedwabniczy	—	16	około 100

Niemal cały przemysł tkacki znajduje się w obszarze niemieckim Czechosłowacji. To samo da się powiedzieć i o przemyśle ceramicznym. Czechosłowacja, pozbawiona niemieckich obszarów, stanowiących przeszło 20% obszaru tego państwa, traci minimum jedną trzecią swej produkcji. W pierwszych latach legioniści czescy, powstałi z dezertarów wojennych, zamazywali szyldy niemieckie w Czechach, robili napady na instytucje niemieckie naukowe lub dobroczynne. Pierwiastek niemiecki w

Czechach posiada znaczne siły. Według Henleina zwarty obszar językowy liczy 2.700.000 Niemców i 400.000 Czechów; poza tym 400.000 Niemców zamieszkuje obszary narodowościowe czeskie, 150.000 — w korytarzu czeskim.

„Niemcy czescy mają swój uniwersytet w Pradze, dwie politechniki, jedną w Bernie, drugą w Pradze; w Pradze prywatną akademię muzyki i sztuk pięknych, rzymsko - katolickie seminaria duchowne. Niemiecka akademia górnicza w Przybramie zamieniona została po przewrocie na uczelnię czeską.

W zakresie szkolnictwa średniego, Niemcy sudeccy ponieśli dotkliwe straty. Przód wojną i w pierwszych latach po wojnie, niemiecki stan posiadania w szkolnictwie średnim, był znacznie wyższy od proporcjonalnego stosunku ludności niemieckiej do ludności czeskiej. Obecnie ten stosunek zmienił się na niekorzyść Niemców, spadł poniżej normy procentowej.

„Przed wojną szkolnictwo powszechne na obszarach niemieckich było znacznie wyżej postawione, lepiej zorganizowane, niż szkolnictwo czeskie. Pod rządami czeskimi, do 1934 r. Niemcy stracili 62 szkoły, gdy liczba szkół średnich czeskich wzrosła o 20%. Znaczniejsza likwidacja szkół niemieckich daje się zauważyć w okręgach mieszanych”. („Cierpkie pobratymstwo” W. Filochowski 1938 r. str. 225).

Czechizacja jest cywilizacyjną degradacją kraju.

Niemcy w Czechach stanowią tak znaczną siłę, że przy współudziale innych mniejszości narodowych w ciągu kilku lat zatałowali funkcjonowanie czeskiego parlamentu i przywódcy pięciu stronnictw czeskich, tzw. „piatka” była surogatem parlamentu. Otóż Masaryk rozumiał, że to jest stan niebezpieczny, że to jest jeszcze gorsze od tego, co było w parlamencie austriackim przed wojną, gdy parlament tak często był unieruchamiany obstrukcją. Stosunki zewnętrzne zmuszały przypuszczać, że układ polityczny Europy idzie ku zmianom nieprzewidzianym uprzednio przez Czechów. Przyszło Locarno, odprężenie stosunków - niemieckich, zaznaczenie różnic między granicami francusko - niemieckimi, a niemiecko - czeskimi, oraz niemiecko-polskimi, wywołane zdecydowaną postawą Anglii, nieczynienia zobowiązań względem sprzymierzeńców Francji. Kierownicy polityki czeskiej z Masarykiem na czele

zrozumieli, że trzeba zmienić politykę względem Niemców czeskich, że nakazem bezpieczeństwa Czech jest pogodzenie Niemców czeskich z państwem czechosłowackim, że to ułatwi zbliżenie z wzrastającym w potęgę państwem niemieckim. Masarykowi udało się zawrzeć pewną ugodę z Niemcami czeskimi, wprowadzić do rządu grupę niemiecką, która zgodziła się na współpracę z państwem czechosłowackim i grupę tę nazwano aktywistami niemieckimi; do nich należała socjalna-demokracja niemiecka.

Niemcy mają skłonność być dobrymi obywatelami kraju, w którym mieszkają, mają bowiem bardzo silny zmysł dyscypliny, poczucie legalności i skłonność do lojalności. Gdyby społeczeństwo czeskie nie było tak zachłanne, nie uznawało, że państwo czechosłowackie musi bogacić Czechów, kosztem innych narodów tego państwa, modus vivendi niemiecki i czeski w krajach dawnej korony św. Wacława byłby możliwy.

Czesi są narodem małym, ze słabą rozrodczością i zwiększenie się liczebne oraz przewaga gospodarcza nad narodowościami nieczeskimi w ich państwie jest programem znajdującym się nie tylko w sferze myślowej, lecz i instynktu każdego niemal Czecha.

Pisarz czeski W. Dworski w książce „Podstawa politycznej geografii Czechosłowacji” pisze:

„Jest rzeczą niezbędną dbać o to, aby różnica liczebna między narodem czeskim, a mniejszościami stale się zmieniała na korzyść Czech. Jeżeli czechosłowackie państwo ma zachować życie i suwerenność, musi sobie uświadomić, że niepodobna osiągnąć przyszłości możliwiej do przewidywania, aby niemiecka ludność Czechosłowacji widziała swą prawdziwą ojczyznę w Czechach, nie zaś w Niemczech. To samo da się powiedzieć i o stosunku Węgrów czeskich względem państwa węgierskiego. Niepodobna tych grup usunąć, lecz obowiązkiem jest starać się, aby te grupy były słabe i nie wywierały wpływu na państwo”.

„Upaństwowienie kopalń, lasów, i dróg wodnych oraz przejmowanie przedsiębiorstw z rąk obcych nie powinno przedstawiać być naszym programem politycznym. Kolonizacja naszych leśnych i górskich obszarów posiada znaczenie polityczne, gdyż daje możliwość zdobywać znaczne obszary, stąd pochodzi polityczne znaczenie upaństwowienia lasów”.

Oto postulaty popularnego uczonego czeskiego. Socjalni demokraci czescy pod względem nacjonalizmu niewiele różnią się od innych partyj czeskich. Na kongresie socjalnych demokratów czeskich deputowany, b. legionista Davik mówił: „nikt z żołnierzy na Syberii w r. 1918 nie mógłby uwierzyć, że w trzecim roku republiki Czechosłowackiej wielka własność, lasy i wielkie zakłady przemysłowe pozostawać jeszcze będą w rękach niemieckich. Jeżeli rząd i pewni publicyści zmierzają ku ugodzie czesko - niemieckiej, to błędzą”. „Cesky Dennik” z dn. 7.VII 1921 r. domagał się między innymi: obsadzania wszystkich urzędów przez Czechów, nadawania koncesyj na fabryki pod warunkiem, że $\frac{2}{3}$ robotników i urzędników będą Czechami, wywłaszczenia z prywatnych rąk kolei, upaństwowienia kopalń dla obsady wszystkich stanowisk przez Czechów.

Przeprowadzając reformę rolną na Rusi Węgierskiej i Słowaczynie, faworyzuje się przybyszów czeskich.

Niemcy posiadają uczucie wyższości nad Czechami, całkiem uprawnione. Mogą widzieć w nich uczniów bardziej pilnych niż pojętych, całkiem pozbawionych rycerskości, nie skłonnych do idealizmu, poświęcenia. Czesi to spółka o ograniczonej poręce; państwo własne uzyskali zdradą, granice państwa — kłamstwem fałszem.

Niemcy załamały się, wzięte głodem, lecz pamiętały, że walczyli w ciągu czterech lat z szeregiem narodów, odnosili tyle zwycięstw, musiało więc nastąpić odrodzenie szerszych dążeń narodowych, poczucie siły i wartości. Wyrazem tego był ruch hitlerowski w Niemczech; znalazł on odźwięk silny poza granicami kraju, wśród Niemców, zwłaszcza w Czechosłowacji, w okręgach, przyłączonych do Czech wbrew woli ludności.

Przywódcą Niemców czeskich stał się Henlein. Nie urodzenie, nie wiedza, nie świetne talenty wysunęły na czoło tego człowieka; dziś opatrnościowego dla Niemców sudeckich. Niedokończony słuchacz szkoły handlowej, powołany na front podczas wielkiej wojny, dymisjowany oficer, drobny urzędnik banku, w końcu nauczyciel gimnastyki i przywódca związków gimnastycznych Niemców sudeckich. Jest on przejęty głęboką wiarą w potęgę sprawy niemieckiej i wyraża to, co leży głębiej w duszy Niemców sudeckich. Henlein, to Hitler w minjaturze. Jest w nim jednak coś niepospolitego; on cudzoziemiec podczas krótkiego pobytu

w Anglii wywarł wpływ na opinię angielską. Ruch Niemców czeskich wzmagają się równocześnie, jak wzmagają się narodowy socjalizm w Niemczech i wybuchnął z ogromną siłą po przyłączeniu Austrii do Niemiec. Narazie Henlein postawił postulaty polityczne: autonomia, właściwie odrębność prawno - państwowa okręgów niemieckich. Wystawiono żądanie „Volksverlandu” organizacji, obejmującej wszystkie miejscowości, zamieszkałe przez Niemców w Czechosłowacji:

1) Wytworzenia zupełnego równouprawnienia i równoznaczności z czeskim narodem.

2) Uznania niemiecko - sudeckiej grupy narodowej za osobę prawną i zachowanie równoznacznego stanowiska w państwie.

3) Określenia i uznania niemieckiego obszaru.

4) Rozbudowy niemieckiego samorządu na niemieckim obszarze we wszystkich dziedzinach życia publicznego, w stopniu, w jakim tego wymagają interesy niemieckiej grupy narodowej.

5) Wytworzenia prawnej ochrony samostanowienia o sobie, dla każdego przynależnego do państwa, mieszkającego po za granicą osadnictwa niemieckiego.

6) Usunięcia wszystkich nieprawości i krzywd poniesionych po roku 1918 i ich odszkodowania.

7) Uznania i przeprowadzenia zasady: wniemieckim obszarze — niemieccy urzędnicy publiczni.

8) Zupełnej swobody wyznania i poglądu na świat dla niemieckiej ludności.

Postulaty te były postawione w Karlsbadzie 14 kwietnia 1938 roku. Obecnie są one podstawą pertraktacyj czesko - niemieckich poza tym wysunięty był postulat zerwania przymierza ze Związkiem sowieckim.

Obecnie rząd Czechosłowacji rozpoczął rokowanie na podstawie postulatów Henleina. Czy je zrealizuje? — Zachodzi wielkie pytanie. Postulaty te bowiem napotykać na znaczny sprzeciw ze strony opinii czeskiej. Czesi są zahopnotyzowani wiarą w Sojety i pomoc, jaką od nich otrzymają.

Związek pro-sowiecki wydaje ulotki „Nejsme sami — ne bojimse”, zawierające różne deklaracje i odezwę wodzów sowieckich, a przede wszystkim sowieckiego komisarza spraw zagra-

nicznych — Litwinowa, zapowiadającego walkę z wrogami komunizmu. Poza tym przytaczane są wyjątki z czesko - sowieckiego paktu z 16 maja 1937 r. podpisanego przez ówczesnego ministra spraw zagranicznych Czech i sowieckiego posła Aleksandrowskiego. W końcu dla spotęgowania wrażenia podają zestawienie sił zbrojnych, wyszczególniają ich uzbrojenie przy czym przytaczają słowa czeskiego generała Krejczego, wysławiającego bardzo czerwoną armię oraz nawołującego do współpracy z sowietami.

Poza nadzieją na pomoc Sowietów, Czesi nie utracili jeszcze nadziei na pomoc Francji i Anglii.

Rząd czeski, a szczególnie trzech generałowie armii czechosłowackiej, generalny inspektor Armii Jan Syrowy, szef sztabu generalnego Ludwik Krejcz i dowódca krajowy w Czechach, generał armii, Sergiej Wojciechovsky usiłują podnieść siłę zbrojną Czechosłowacji i zarządzili mobilizację, dwóch roczników. Zwolennicy obrony nienaruszalności Czechosłowacji rozumieją, że państwo to nie będzie mogło sprostać wojnie z Niemcami. Mają jednak nadzieję, że podjęcie obrony orężnej może wywołać pomoc zewnętrzną, Czesi odsuwają usiłując starcie i moment rozstrzygnięcia. Mogą próbować pewnymi koncesjami zjednać Niemców — czyniąc o to kroki. Nie ulega wątpliwości, że Hitler pragnąłby rozwiązać kwestię bez wojny, ale wojna zdaje się być nieunikniona. Żałować należy, że Czechosłowacja nie została zaatakowana przez Niemcy, któreby w ciągu kilku dni dokonały potrzebnej operacji. Wymagałoby to daleko mniej ofiar niż rozgrywka w najbliższej przyszłości. Im później to nastąpi, tym może być uciążliwsze i wywoływać komplikacje.

Pokojowe rozwiązanie sprawy wydaje się niemożliwym. Temperamenty zaczynają grać po obu stronach. Stąd konflikty, stąd ofiary, które wywołują i wywoływać będą podniecenie.

Czeskie biuro prasowe podaje: Członkowie niemieckiego stowarzyszenia gimnastycznego „Turnverein” z Trebnic (Czechy północne) i okolicy, wracając wczoraj o godz. 22 na rowerach z wycieczki, przybyli na plac w Trebnicach, gdzie znajdowało się około 100 Czechów. Rozległy się z różnych stron wrogie okrzyki i nastąpiła bójka pomiędzy Czechami a Niemcami,

której kres położyło czterech policjantów miejscowych i dwóch żandarmów.

Sportowcy niemieccy rozproszyli się, lecz około 100 w czym większość w mundurach partii Henleina, zgromadziło się w Cizkoricach i skierowali się ponownie do Trebnic z pałkami w rękach. Jeden z mieszkańców Trebnic uruchomił syrenę przeciwiotniczą, gdyż otrzymano wiadomość, iż Niemcy idą na Trebnice.

Śledztwo ustaliło, że mieszkaniec ów zrobił to samowolnie, bez rozkazu burmistrza. Syrena słyszana w promieniu 6 klm. zaalarmowała władze w Litomericach, które wysłały do Trebnic posiłki policyjne. Dowiedziawszy się o tych zarządzeniach, Niemcy zawrócili natychmiast z drogi, rozdzielili się i wrócili do siebie tak szybko, że posiłki mogły tylko stwierdzić podniecenie ludności i że cała sprawa była już zlikwidowana.

Pod Trębnicami dwaj sportowcy na samochodach obrzucili kamieniami Czechów, z których jednego musiano przewieźć do szpitala w Launach na operację, a drugi ma rany na twarzy i wybite zęby. Stwierdzono również, że dr. Kranz opatrzył 2 sportowców ranionych podczas bójki na placu w Trębnicach. Policja państwowa aresztowała 2 członków t.zw. służby łączności partii Henleina, którzy jechali na motocyklach do Lorosie w celu zmobilizowania członków partii Niemców sudeckich do marszu na Trębnice. Sprawa ta jest przedmiotem dochodzenia.

Gazety niemieckie z 11 czerwca podawały różne wypadki bicia Niemców sudeckich przez policję czeską. Drezdeńskie pismo podało 11 takich wypadków, w okresie między 21 — 26 maja „Berliner Zeitung” pisze:

„Oni dali sygnał do rozpoczęcia terroru. Oni powołali w okęgach niemiecko - sudeckich pod swe sztandary umundurowanych bandytów, oni wywołali zbrodnicze zajścia, po czym spokojnym ludziom wcisnęli broń w ręce. Dzień w dzień broń kierowana jest przeciw pokojowo usposobionym Niemcom. Oni są winni! Oni są winni! Oni są winni!”.

„Rząd czeski jest odpowiedzialny za każde uderzenie pięścią w twarz Niemca sudeckiego, za każdy cios kolbą, za każdy strzał za wszystkie lzy niemieckie i całą krew przelaną. To jest straszne oskarżenie, a podnosi je cały naród niemiecki, 75 milionów

Niemców w państwie Adolfa Hitlera oskarża o każde uderzenie w twarz Niemca sudeckiego. Oskarżajmy i nie zapominajmy!”.

Niemcy sudeccy bardzo mocno reagują na każdą swoją ofiarę walki z Czechami. Z powodu zabicia dwóch Niemców przez policjanta czeskiego, urządzona była olbrzymia demonstracja w Egrze, (po czesku w Chebie). Opisuje ją pan Ksawery Pruszyński w „Wiadomościach Literackich” .

„Pokoju nie ma w mieście nad dwiema trumnami, które dziś wróćą się ziemi. Miasto jest w wielkich, czarnych chorągwiach: w rynku olbrzymi katafalk cały w czerwieni i czerni. Tłumy gromadzą się pod starami, średniowiecznymi domami. Drogami tłumy płyną do miasta. Z kaplicy cmentarnej wyrusza kondukt dwóch trumien przesłoniętych sztandarem „Sudeten Deutsche Partei”: to ci chłopci spod Eger zastrzeleni przez strażnika czeskiego owej nocy mobilizacyjnej. — Wszyscy pozdrawiają się ukłonem hitlerowskim. W mieście widać tylko paru zakłopotanych policjantów. Porządek utrzymują „ordnerzy” — straż porządkowa partii. Obok policjanta kierującego ruchem stanął młody chłopak w szarej koszuli, z odznaką partyjną i opaską. Obaj dają sygnały i znaki. Podwójna sygnalizacja jest symboliczna, ale sprawna. Olbrzymi przypływ ludności, rowerów, samochodów, pieszych, kieruje się jak odmierzona śluzami rzeka. — Wielkie ognie przed katafalkiem w rynku płoną jak autodafé. — Naród czeka jak na widowisko: wszystkie ręce podnoszą się do góry. To wmaszerował oddział honorowy niosąc dwa jednakowe wieńce świerkowe. Na każdym z nich „godła wodzowskie” i napis: Adolf Hitler.

„Wmaszerowuje za nimi cały kondukt. W szarych mundurach, w pierwszej czwórce, Henlein, poseł Frank, i dwaj oficerowie Reichswehry: attaché wojskowy i lotniczy Niemiec w Pradze. — Imieniem kanclerza Rzeszy składają wieniec oficerowie. Wychożą na trybunę, która tworząc jedno z katafalkami wznosi się wysoko nad nie. Niemieją w czasie przemówień. Kolejno trzech mówcy występują na mównicę żegnając zabitych. Ognie płoną, las sztandarów w czerni skłania się i podnosi, milczenie wielkie, las podniesionych rąk. Słowa o ziemi, o walce i bezprawiu, o krzywdzie i nadziei, pulsują z głośników przez tłum. Dwukrotnie zrywa się burza. I zaraz, zgóry, skinieniem ręki, wtłacza się

spowrotem w piersi: porządek nie zostanie zakłócony. Wobec alarmów świata trzeba pokazać, że w Sudetach Niemcy nie wywołują zaburzeń. Dynamit nagromadzony mowami, pochodem, trumnami, podniesionymi wysoko nad Eger i tłum, ogniami, płonącymi jak przy stosach germańskich — teraz nie wybuchnie! Jego ładunki pozostaną w piersiach tych ludzi. Zostaną rozniezione do tych domów, starych i miłych, przytulnych i sielankowych, które zwysoka, wąskie, jakby wspinając się na palcach, spoglądają ponad głowami tłumów na dziwne widowisko. Zostaną wniesione poprzez te pola, sfalowane górzysto, do wiosek i zagród nad wolno płynącym Eger. Będą tam czekały rozkazu. Wąwrocnią dynamizm ruchu.

„Przeszły feudalizm i czasy cesarskie, runęły zamki, niema Habsburgów. Pozostała ludzka masa. Wokoło burgów i kościołów, których dziś niema, które stoją puste, kraj pokrył się ludzkim rozsianym pnączem. Pnącz zaczął dziś żyć. Był dotąd przywalony historią. Teraz chce tworzyć i stanowić i decydować. Masa ludzka zbiegła się tu na godziny pogrzebu. Teraz odpływa z powrotem, ku osiedlom fabrycznym i miasteczkom, domom, rzuconym gdzieś u stóp gór i na skraju lasów, dolin, którymi przed lat tysiącem przenikał w te strony dziewicze pierwszy osadnik niemiecki. Rozlewa się znowu po kraju jeszcze silniej utwierdzona w swej woli pamięcią tych dwóch ludzi, złożonych do grobu Eger”.

W Czechach powstaje od czasu do czasu panika. W Pradze publiczność rozkupowała maski przeciwgazowe, czyniła zapasy żywnościowe, obmyślano i rozważano sprawę ewakuacji, wyłaniały się projekty ewakuacji do lasów, przy czym rozważano kwestię aprowizacji ewakuowanej ludności. Zdenerwowanie i strach, po przeminięciu strachu przejawia się w gniewie, przeciwko mniejszościom narodowym, stąd źródła nowych ekscesów, wywołujących reakcję wśród mniejszości narodowych i państw sąsiednich.

Sprawa Czechosłowacji nie da się załatwić pokojowo. Niemcy, Węgrzy i Polacy mają głębokie przeświadczenie o wyższości psychicznej swego narodu nad Czechami i z boleścią mogą myśleć o obniżeniu typu przedstawicieli swego narodu przez czechizację.

Nie jest wykluczone, że Czesi pod parciem Rzeszy Niemiec-

kiej, pod wpływem rad Francji i Anglii, pozbawiających ich nadziei pomocy ze strony mocarstw zachodnich, dadzą odrębność prawną - państwową niemieckim okręgom Czech, wówczas odpadnie kraj z ludnością 3,1 miliona, w tem 2.700.000 Niemców i 400.000 Czechów. W Czechach pozostanie 400.000 Niemców oraz 150.000 w korytarzu czeskim, t.j. w Słowaczyźnie i Rusi Węgierskiej. Czesi zostaną pozbawieni wszelkich naturalnych granic w stosunku do Niemców; pozycja ich strategiczna osłabiona wskutek połączenia Austrii z Niemcami, dzięki któremu znaczna część kraju znalazła się między Saksonią a niemieckim Śląskiem, zmusi Czechów podporządkować się państwu niemieckiemu. Czechy staną się wasalnem państwem Niemiec, ich polityka zewnętrzna, ich polityka w stosunku do mniejszości narodowych będzie podporządkowana dyrektywom Niemiec. Korytarz czeski dziś dla nas niebezpieczny ze względu na Rosję, nie tylko sowiecką, ale Rosję w ogóle, może stać się niebezpiecznym ze względu na Niemcy, które bez nas, a nawet wbrew nam będą mogły tworzyć Ukrainę, zagrażając przez to Galicji wschodniej i Wołyniowi. Dla Polski więc jest rzeczą pierwszej wagi, aby przy amputacji Czechosłowacji z niemieckich okręgów, nastąpiła amputacja korytarza czeskiego, oraz nadolzańskiej krainy. Dla osiągnięcia tego celu, potrzebne jest ścisłe porozumienie w sprawie czeskiej Polski z Niemcami i Węgrami.

Niemcy, rozwiązując jednostronnie sprawę Czech, wyłącznie na swoją korzyść, zrealizują koncepcję swoich konsekwencji, mniej dla nich korzystną, gdyż będą miały, zamiast sprzymierzonych Węgier i Polski, które przez wspólną akcję staną się sprzymierzeńcami pewnymi, zależnych od siebie, lecz wiecznie zdradliwych Czechów.

R o z d z i a ł IV.

STOSUNKI POLSKO-CZESKIE.

Czesi, w okresie swego odrodzenia, odczuwali swą odrębność wobec Niemców; to poczucie odrębności zarysowało się u nich, jako odrębność plemienna — czują się Słowianami. Który z narodów słowiańskich mógłby ich wydzwignąć? Nie rozszarpała i ujarzmiona Polska, lecz Rosja imponująca liczbą swej ludności i swymi olbrzymimi obszarami. Czesi stykali się z odłamem polskiego narodu w Galicji i na mocy obserwacji tej prowincji, przychodzili do przekonania, że Polska jest uboga materialnie, nie wzbogaci więc Czechów; natomiast bogactwa naturalne Rosji wywoływały przesadne pojęcie o bogactwie ekonomicznym tego państwa. Na obszarze państwa rosyjskiego zagnieździło się nieco kolonistów czeskich; po wprowadzeniu języka greckiego w gimnazjach filologicznych Rosji, rząd carski sprowadził dużo nauczycieli greckiego języka czeskiej narodowości. Wprawdzie uboga Galicja dawała więcej żeru głodnej posad inteligencji czeskiego pochodzenia, niż Rosja. W okresie absolutyzmu, centralizacji i germanizacji, t.j. od zaboru aż po 1861 r. napłynęły do Galicji całe zastępy urzędników czeskiego pochodzenia, służbistów, germanizatorów, którym znajomość czeskiego ułatwiała poznanie polskiego języka w stopniu niezbędnym, dla porozumiewania się z ludnością. Urzędnicy ci wzbudzali niechęć wśród ludności. Ich typy zostały odzwierciadlone w beletrystyce polskiej, przedstawiającej różnych „Preczliczków”, zmieniających trzykrotnie swą narodowość: niemiecką na czeską, czeską na polską, zależnie od sytuacji politycznej w Galicji i Austrii. Namiestnik Gołuchowski całemi wagonami wywoził z kraju owych biurokratów czeskich. Wybitny działacz galicyjski, więzień stanu w 1863 r. późniejszy minister dla Galicji, Ziemiałkowski pisał o wrodzonym wstręcie Polaków względem Czechów. Bezwarunkowo, istnieje głęboka różnica w psychologii obu tych naro-

dów. Nie pokrewieństwo językowe, nie pokrewieństwo plemienne decyduje o narodowym charakterze, lecz historia, oraz to, jaka warstwa społeczna zabarwiła swą psychologią dany naród. Stan rycerski urobił psychologię Polaków i Węgrów i wniósł bardzo ważny pierwiastek do psychologii Niemców. Otóż tych pierwiastków rycerskich Czesi nie posiadają.

„Dziennik Poznański” pisze:

„Kiedy bowiem do Penzy wmaszerował silny oddział wojsk bolszewickich, w miejscowym piśmie czeskim, wydawanym z ramienia komendy czeskich legionarzy, a którego redaktorem był Jarosław Haszek, znany autor „Dzielnego wojaka Szwejka”, pojawił się powitalny artykuł na naczelnym miejscu z charakterystycznym tytułem „Naszi jsou tady” (Nasi są tutaj). A gdy po kilku dniach białogwardziści zdobyli Penzę i wyparli z niej wojska bolszewickie, w piśmie tym ukazał się znowu powitalny artykuł wstępny z tym samym tytułem: „Naszi jsou tady!...” I wszystko było w porządku. Tymczasem białogwardziści niedługo cieszyli się zwycięstwem. Po kilku dniach niešťczęśliwe miasto zdobyli szturmem bolszewicy. Niczym niezrażony Jarosław Haszek wali znowu wstępny artykuł z wielkim tytułem: „Naszi jsou tady!...”

I byłyby się owe artykuły powitalne z owym charakterystycznym tytułem pojawiały nadal, lecz niestety Penza już pozostała w rękach bolszewickich. Inna rzecz, że tego rodzaju stanowisko Czechów wywołało najpierw zdumienie u prostopolnych Rosjan, a następnie zrozumiałe oburzenie i nienawiść, o czym szeroko prawi historia czeskich legionarzy na Syberii.

Coś podobnego było można zauważyć teraz, w okresie gorących dni w Wiedniu.

Oto przedstawiciele czechosłowackiej Rady Mniejszościowej w Austrii, panowie Joszt, Machat, Czervinka i Chromy, pojawili się w czwartek przed południem u nowego wiedeńskiego burmistrza dr inż. Neubachera i wręczyli mu uchwałę Czechosłowackiej Rady Mniejszościowej w Austrii, w myśl której zobowiązują się wszyscy Czesi, posiadający obywatelstwo austriackie, wziąć udział w plebiscycie w dniu 10 kwietnia i głosować na rzecz nacjonal - socjalistycznego rządu. Burmistrz przyjął de-

legację, przyjął do wiadomości jej lojalne oświadczenie i wysłuchał również ich życzenia.

To działo się dnia 24 marca br. Tymczasem z początkiem marca ta sama delegacja zgłosiła się u dr. Kurta Schuschnigga z uchwałą czechosłowackiej Rady Mniejszościowej w Austrii, która zobowiązywała wszystkich Czechów głosować w zapowiedzianym plebiscycie w dniu 13 marca br. na rzecz niezależnej Austrii. Austriaków trochę zdziwiła ta gwałtowna przemiana, lecz dziwiła tylko w pierwszej chwili. Obecnie już się pogodzili z tym zjawiskiem, a właściwy im „Gemütlichkeit” pozwala zjawisko to traktować z pobłażliwością i humorem. Twierdzą między innymi, że gdyby nastąpiła teraz nowa zmiana rządów w Austrii, Czesi austriaccy nie omieszkają wysłać znowu delegację z zapewnieniem lojalności i pomocy, jak to uczynili już dwukrotnie”.

Dodajmy do tego, że gdy przyszedł plebiscyt, zarządzony przez Hitlera, Czesi oświadczyli, że jak jeden mąż będą głosowali za anslussem i prosili o danie im kartek innego koloru, dla udowodnienia, że Czesi będą głosować w myśl swego przyrzeczenia.

W okresie konstytucjonalizmu austriackiego, Polacy i Czesi stali na przeciwległym biegunie: Czesi — moskalofile, Polacy — ofiary rozbiorów i ujarzmienia przez Rosję, ofiary gwałtów i prześladowań krwawiący się w powstaniach przeciw Rosji mieli nienawiść do tego państwa. W parlamencie austriackim spotkali się Polacy i Czesi, lecz drogi ich były rozbieżne. Naród Polski, historyczny antagonistą Rosji, uzyskiwał w Austrii koncesje z powodu swego antagonizmu względem Rosji i pragnął siły i potęgi Austrii, rachując na przyszłe starcie rosyjsko - austriackie. W polityce zewnętrznej, Polacy nie byli przeciwnikami trójjprzymierza, wprawdzie w ostatnich latach od czasu do czasu skarżyli się na ucisk swych braci w zaborze pruskim, miało to jednak na celu nie zerwanie przymierza Austrii z Niemcami, lecz uzyskanie ustępstw narodowych dla Polaków w zaborze pruskim. Czesi byli panslawistami, rachowali, że nawet w obrębie monarchii Habsburgów można uzyskać prawnie - państwową odrębność krajów korony św. Wacława, w razie wzmocnionych wpływów rosyjskich w

Austro - Węgrach i stale uprawiali akcję panslawistyczną i ostatnia impreza neosłowiańska w 1908 r. była ich dziełem.

Już na pierwszym zjeździe słowiańskim w 1848 r. w Pradze przejawiał się rozdzźwięk polsko - czeski, i trudność wzajemnego porozumienia się Słowian. Z początku uchwalono, że każdy będzie przemawiał swym rodowitym językiem, lecz okazało się, że przemówienie przedstawiciela jednego narodu słowiańskiego było niezrozumiałe dla innego. Trzeba było uciec się do języka niemieckiego, jako języka porozumiewawczego dla Słowian. W 1867 r. Rosja urządziła wystawę etnograficzną w Moskwie, zaprosiwszy na nią Słowian austro - węgierskich i bałkańskich, którzy pośpieszyli złożyć hołd potężnej Rosji, w owym czasie, broczącej jeszcze we krwi powstańców. Polacy, rzecz naturalna, nie wzięli udziału w tej panslawistycznej demonstracji.

W 1848 r. Palacky, polityk, zwany ojcem narodu czeskiego, domagał się na mocy historycznych, odrębności krajów korony św. Wacława — Czech, Moraw, i Śląska, bez względu na to, że co do składu swej ludności Śląsk Cieszyński jest polski, a północne Czechy - niemieckie. Porzucał jednak swą historyczną zasadę, gdy mówił o Galicji, żądał wówczas podziału Galicji na wschodnią i zachodnią, gdyż pragnął Galicję wschodnią preparować dla Rosji.

Powstanie 1863 r. najślabszy i najmniej sympatyczny odgłos znalazło w Czechach. Palacky nazwał powstańców „sektą bandycką” i sektą „haszyszów”.

Pisał też Palacky, że Polacy zanim się porwali do boju, powinni byli ocenić swe siły i nieprzyjacielskie, osądzić, czy potrafią osiągnąć zamierzony cel, a nie oglądać się na obcą pomoc. Wywołali bój niepotrzebny i beznadziejny, zachciało się im poniżyć, a choćby zniszczyć cały naród rosyjski. Potępia dalej Palacky sposób prowadzenia powstania, że nie była to walka w otwartym polu, jak w 1831 roku, lecz podstępne utarczki, co jest niebohaterskie (artykuł w „Narodzie” z 8 stycznia 1864 roku, cytowany przez Tomasza Janowicza „Czesi” str. 35). Upřednio w „Narodnich listach” 8 lipca 1863 roku pisał Palacky: „Powstanie jest to wielkie nieszczęście słowiaństwa” a dalej twierdzi, że w Europie niema miejsca na drobniejsze państwa z własną polityką, że wszystkie państwa oglądają się na

opinię mocarstw, jak Anglia i Rosja. Rosja jest właściwie najpotężniejsza, a przeto z powstania polskiego radują się głównie ci, którzy boją się rosnącej potęgi Rosji. Ci życzą sobie zwycięstwa Polski. Ale o to niema obawy, bo w razie potrzeby znajdzie się w Rosji dużo znamienitych ludzi, którzy wygrają ów bój pewniej, niż „stateczne pany dobrodzieje”, którzy tylko o ziarnko maku są szlachetniejsi, niż Trepow i Zabłocki (sprawcy rzezi Warszawy w 1863 r.) W innym artykule z 31 grudnia 1863 r. Palacky nazywa powstańców bandytami, a Naród Polski przewrotnowcami. Palacky w swojej opinii nie był odosobniony, zwany on był „ojcem narodu czeskiego”, gdyż wyrażał jego dążności, formułował je w czeską myśl polityczną. Drugi wybitny wódz narodu czeskiego Franciszek J. Jezbery (1829 — 1901 r.), który drukował niektóre swe pisma rosyjskim alfabetem, pisał w dziele: „Rusove' Serbove, Polaci a Cechove”: „Tajna polska władza narodowa (Rząd Narodowy) jest niewidomą głową widomego gwałtu: krzyczy, grozi, wiesza braci, a gdy wszystkich doprowadzi do zguby, wówczas ucieknie i będzie bzdury głosić o okrucieństwach Rosji. Przeciwno porządkowi w Rosji powstają Polacy, zdemoralizowani, rewolucjonisci z urodzenia, z nieróbstwa i zachłanności, dobijają się władzy nad innymi, a w rzeczy samej nigdy nie chodzi im o wolność. Wszędzie i zawsze, gdzie się krew lała, Polacy byli przywódcami band rewolucyjnych, z ujmą dla słowiaństwa, prawdy i istotnej słuszności”. Rząd rosyjski wynagrodził zasługi Jezbery, powoławszy go na katedrę uniwersytecką w Warszawie. Inny czeski publicysta Józef Rank w broszurze „Polacy a Rusove” wydanej w Pradze w 1863 r. uwielbia potęgę Rosji i szydzi z Polaków, że śmieją podnosić broń przeciw carowi. Potępiając udział Polaków w powstaniu węgierskim, uważa udział Rosji w stłumieniu tego powstania za rzecz zaszczytną.

Czesi wprawdzie posiadali kilku polonofilskich pisarzy, lecz ci nie mieli nigdy wpływu na opinię czeską. Do tych polonofilów należy Wacław Żaczek, który w książce „Ohlas polskeho powstani w Czechach”, wydanej w 1935 r. podaje wykaz imienny ochotników czeskich 22, gdy tymczasem w powstaniu wzięło udział 1.000 Węgrów, kilkuset Włochów i przeszło 100 Niemców. (Tomasz Janowicz, „Czesi”, str. 36).

Przed wojną światową, Czesi lubili organizować zjazdy słowiańskie, złoty sokołów słowiańskich w Pradze. Na zjazdach tych buchało jaskrawym płomieniem czeskie moskalofilstwo.

Zdrada — oto taktyka czeska podczas wojny światowej. Ileż zbytecznej krwi przelewali nasi legioniści lub pułki polskie, z Galicji, z powodu umknienia lub poddania się do niewoli oddziałów o przeważającej liczbie żołnierzy Czechów. Z jeńców czeskich wytworzyły się oddziały legionistów czeskich w Rosji. Byli oni sprzymierzeni z Kołczakiem, lecz uzyskawszy przez tajemną ugodę wywiezienie złota Banku Państwowego Rosji, zdradzili Kołczaka. Jeden z przywódców tych legionów, generał Gajda, późniejszy szef sztabu, był podejrzewany o szpiegostwo wojskowe na rzecz Rosji w 1920 r. podczas wojny polsko - rosyjskiej.

Chęć graniczenia z Rosją, nawet bolszewicką, wywołała wrogi stosunek Czech do Polski w okresie wojny polsko - bolszewickiej.

10 lipca 1920 r., w chwili cofania się Polaków, Polska zwróciła się do Węgier z zapytaniem drogą nieoficjalną, czy armia węgierska mogłaby przysłać od 20 do 30 tysięcy kawalerii.

Wobec przewagi kawalerii rosyjskiej (armia Budiennego), pomoc węgierska miałaby dla Polski olbrzymie znaczenie. Rząd węgierski przyjął propozycję polską życzliwie i poseł węgierski w Warszawie udzielił informacji o pomocy wojennej, jaką Węgry mogą przysłać do Polski. Potrzeba było uzyskać zgodę Francji. 4 sierpnia poseł węgierski w Paryżu doniósł, że Francja warunkuje swą zgodę od otrzymania zgody Rumunii i Czechosłowacji. 1-go sierpnia przysłała odpowiedź Czech, całkowicie odmowna. Węgry pragnęły mimo to wysłać 12 sierpnia na pomoc Polsce swe wojska narodowe, któreby przeszły przez Rumunię. Zwycięstwo polskie uczyniło tę pomoc zbędną.

Gdy pomoc oddziałów zbrojnych była aktualna, czeska socjalna demokracja wydała następującą deklarację:

„Nie godzimy się za żadną cenę, dla żadnych korzyści, i pod żadną presją przemocy na przejście armii białych Węgier przez nasze terytorium. Zdajemy sobie sprawę, że w tych warunkach może być republika nasza wciągnięta w nową wojnę. Pomimo to zniesiemy raczej straszny ciężar wojny, niżbyśmy przepu-

ścić mieli przez terytorium nasze hordy Horty'ego. Rząd republiki Czechosłowackiej wraz ze wszystkimi warstwami ludności i prezydentem republiki uznaje zasadę najsurowszej neutralności. Może nadejść dzień, gdy walczyć będziemy o tę neutralność”.

Nietylko socjalna demokracja występowała przeciwko umożliwieniu pomocy Polsce. Dziennik Urzędowy „Trybuna” zwalczał wszelkie projekty współpracy z Polską, powołując się na to, że w Czechosłowacji zajęto wrogie stanowisko względem wszelkiej akcji, skierowanej przeciwko Rosji sowieckiej.

Poczytny organ narodowych demokratów czeskich „Narodni Listy” pisał w tej samej sprawie:

„Narody nie powinny już znosić, aby je traktowano jak pionki w grze szachowej. Minał już czas, gdy można było zaprzęgać ludzi do imperialistycznych planów zagranicy. Projekty niektórych mężów stanu Ententy są dla nas niebezpieczne. Musimy uniezależnić naszą politykę zewnętrzną. Niektórzy przyjaciele nasi z Ententy nie są bezinteresowni w swej przyjaźni. Chcemy prowadzić niezależną politykę zewnętrzną”.

Lord D'Abernoon w swym dziele „The Eighteenth Decisive Battle of the World” Londyn 1929 r. podaje, że gdy z misją wojskową jechał do Polski, podczas najścia bolszewickiego w 1920 r. i zatrzymał się w Pradze, prezydent Masaryk odradzał udzielania jakiegokolwiek pomocy Polsce, bo pomoc zdaniem jego nie może uratować Polski, a tylko skompromituje Ententę.

Czesi od lat wielu proklamowali politykę słowiańską, jednak od zarania odrodzonego Państwa Polskiego przejawiali, że w ich rozumieniu polityka słowiańska jest polityką filorosyjską. Stąd zagarnięcie lepszej części Śląska Cieszyńskiego, stąd ów stosunek do wojny polsko - bolszewickiej, o którym wspomnieliśmy powyżej. Ze strony polityków polskich przejawiała się tendencja zbliżenia się z Czechami. W pamiętniku swoim „Svetova revoluce” Masaryk pisze: „Z Polakami, osobliwie z Dmowskim rozmawialiśmy często i szczegółowo o wzajemnym stosunku narodów naszych po wojnie. Dmowski sam był za stosunkiem bardzo bliskim, częstokroć mówił wprost o federacji. Czesi jednak woleli zagarnięcie kawałka Śląska, niż bliskie sto-

sunki z Polską, a przede wszystkim pragnęli bezpośredniej granicy z Rosją.

Zwolennicy rosyjskiej orientacji, jak Konstanty Skirmunt i Marian Seyda, nieodznaczający się inteligencją polityczną, pragnęli zbliżenia polsko - czechosłowackiego. Skirmunt osadził w Pradze osławionego Erazma Piltza, który w swoim czasie w petersburskim „Kraju” dla ugody z Rosją uprawiał panslawizm. Tak Konstanty Skirmunt jak i Piltz pragnęli przymierza polsko-czeskiego. Po uznaniu granic wschodnich polskich przez mocarstwa, minister Marian Seyda próbował zbliżenia polsko-czeskiego, przystąpienia Polski do małej Ententy, lecz z rozszerzeniem programu tego związku na czwór-przymierze, solidarnie gwarantujące wszystkim swym członkom ich granice, gdy Mała Ententa była spółką podziałową Czechosłowacji, Rumunii i Jugosławii, dla gwarantowania wzajemnego ich nabytku na Węgrzech.

25 lipca 1923 roku w przemówieniu sejmowym, Seyda wyraził twierdzenie, że można „to osiągnąć szybko i łatwo”. Spotkał się jednak z atakiem niemal całej pracy czeskiej, wymierzonym przeciwko Polsce i jej granicom, jak to Czesi mają bronić wschodnich dzielnic Polski, osiągniętych przez Polskę w chwilach słabości Rosji.

Na wiosnę 1925 roku rozpoczyna się zbliżenie francusko - niemieckie. Atmosfera zbliżeń i paktów weszła na porządek dzienny Europy; wówczas Benesz przybył do Warszawy z wizytą urzędową, podpisał układy arbitrażowe i likwidacyjne. Przyeszły potem układy lokarneńskie; Locarno w gruncie rzeczy podważało układ sprzymierzeńczy Francji z Polską z 1921 roku, z Czechosłowacją 1924 roku. Wszystko to musiało wpłynąć na Pragę, i Benesz, który jeszcze w sierpniu 1922 roku oświadczył, że „opinia Czechosłowacji nie jest przygotowana do ostatecznego przyznania Polsce Galicji wschodniej” i z tem się nie pogodzi, przybył w 1925 roku do Warszawy i wymieniał toasty z ministrem Aleksandrem Skrzyńskim. W kwietniu 1926 roku, Skrzyński rewizytował Benesza w Pradze i zaproponował podpisanie traktatu sojuszniczego; propozycja ta została odrzucona. Rzecz naturalna, Benesz był zdania, którego nie ukrywał przed zaufanymi dziennikarzami, że nie wierzy w Polskę, któ-

ra będzie miała wojnę z Niemcami o Pomorze, wojnę z Litwą o Wilno, wojnę ze Związkiem Sowieckim o Kresy Wschodnie.

Piłsudski rozumiał dobrze, że Czechosłowacja nie może być sprzymierzeńcem Polski; nie może bowiem być sprzymierzeńcem przeciwko Rosji, wobec tradycyjnego filorosyjskiego nastawienia; nie może być sprzymierzeńcem przeciwko Niemcom, mając trzydzieści kilka procent ludności niemieckiej.

Czechosłowacja cieszyła się wielkimi sympatiami Francji, która widziała, że Państwo to w przeciwieństwie do Polski nie może obarczać stosunków francusko - rosyjskich, lecz przeciwnie, może być ogniwem, wzmacniającym spójnię francusko-rosyjską. Francja usiłowała zbliżyć Polskę do Czechosłowacji. W 1921 roku podczas wizyty Piłsudskiego w Paryżu, oficjalne sfery francuskie namawiały Piłsudskiego, aby w powrocie do Polski odwiedził Pragę, lecz Piłsudski to odrzucił. Piłsudski był przeciwnikiem wejścia Polski do Małej Ententy, a nawet przekształcenia tego związku na przymierze czterech państw, wzajemnie poręczających sobie granice, jak tego pragnął Skirmunt, Seyda, a nawet gen. Sikorski.

Nie orientując się w zasadniczych różnicach i podstawach antagonizmu Czechosłowacji i Polski, gen. Foch opracował memoriał z dnia 16 lutego 1924 roku, rozstrząsający rolę Czechów w obronie Górnego Śląska, oraz pomocy Polski dla Czech na wypadek dywersji niemieckiej po przez kotlinę hladzka, którzy mogli by Niemcy przeciąć połączenie Czech ze Słowacją. Gen. Sikorski uważał, że konwencja militarna polsko - czeska nie powinna być ograniczona co do jednej granicy, ale powinna być ogólna. Władze naczelne Czech i ich dyplomacja stanowczo sprzeciwiły się wszelkim planom wojskowego porozumienia z Polską. Sprzymierzona z Polską Rumunia nalegała w Pradze ażeby w konwencji małej Ententy ustanowiono klauzulę o swobodnym wojennym tranzycie dla Polski. Praga była temu niechętna, lecz w końcu dała obietnicę, że kwestja tranzytu wojennego będzie uregulowana pomyślnie, ale bezpośrednio z rządem polskim i na mocy konwencji barcelońskiej Polska w traktacie handlowym otrzymała pewne, właściwie, niepewne zobowiązanie Czechosłowacji co do tranzytu wojennego do Polski.

Dziś nasza prasa lewicowa przez niechęć do narodowego so-

cializmu w Niemczech i przez sympatię dla skrajnie lewicowego nastawienia Czech, broni Czechosłowacji. Tymczasem jak podaje p. Smogorzewski, cytując „Robotnika”: „stosunek socjalistów polskich do Czechosłowacji był negatywny”; „Robotnik” stwierdzał w 1927 r., że interesy państwowe Polski i Czechosłowacji są rozbieżne, że niema między nimi prawie punktów stycznych, ilustrując to odmiennem stanowiskiem jakie zajmie Polska i Czechosłowacja w stosunku do Anschlussu. Na naszych czechofilów, a było jeszcze ich sporo w obozie endeckim i ludowcowym, silne wrażenie wywarł wywiad Masaryka w szczecińskim General — Anzeiger 6 czerwca 1931 r., w którym Masaryk wypowiedział się za oddaniem Niemcom korytarza pomorskiego. To stanowisko Masaryka wypłynęło z chęci skierowania ekspansji niemieckiej w kierunku Polski dla znalezienia dla niej ujścia poza Czechosłowacją.

Obecnie w Polsce wśród partyj narodowych, pochodzących z secesji narodowej - demokracji, oraz wśród wielu narodowych demokratów, wzmożona niechęć do łóz masonskich, ochładza sympatię względem Czechosłowacji i Francji, państw, w których masoneria odgrywa rolę dominującą. Sojusz z Rosją sowiecką wzmocnił komunizm w obu tych państwach i partia komunistyczna stała się ośrodkiem t.zw. „folksfrontu”, to też wśród przedstawicieli przeciwników sowietyzacji Polski wywiązuje się nieufność a nawet niechęć do Czechosłowacji, właściwie do Czechów. Znakomity polski publicysta Adolf Nowaczyński mówi o swoim stosunku do Czechów w wywiadzie, zamieszczonym w „Merkuriuszu Polskim” z 22 lutego 1937 r. Na zapytanie redaktora „Merkuriusza”... od kiedy datują się jego sympatie do Czech — Nowaczyński odpowiedział:

— Od lat trzydziestu pięciu. Od chwili, gdy wyjechałem z pierwszą wycieczką kupców krakowskich na wystawę praską w roku 1902-im, i kiedy ogłosiłem w prasie polskiej entuzjastyczny artykuł o Czechach, byłem temu krajowi niezachwianie wierny.

— Wiadomo nam, że pan przebywał w Pradze czas dłuższy?

— Tak jest. Mieszkalem tam miesiąc, po wojnie, gdy pojechałem na otwarcie czeskiego Pen - Clubu. Wówczas też miałem dłuższą rozmowę z b. prezydentem Masarykiem i z jego antagonistą, Kramarzem. Miałem też kilka rozmów z p. Beneszem, poczem byłem pomocny publicystycznie w nawiązaniu stosunków Benesza ze Skrzyńskim i organizowaniu przy-

jacielskiej atmosfery dla wizyty Benesza w stolicy Rzeczypospolitej.

— Wielkie wysiłki czyniłem w tym czasie w kierunku wygładzenia tarć polsko - czeskich. Z łamów „Rzeczypospolitej” i „Gazety Warszawskiej” propagowałem niezmordowanie ideę przyjaźni polsko - czeskiej, ubolewając, że po stronie obozu legionowego istnieje tak silna niechęć do Czech. Nigdy nie solidaryzowałem się z gatunkiem agitacji IKC, przeciwstawiając się jej konsekwentnie i stale.

Równocześnie jednak począłem kontrolować tę akcję i badać, na czym polegają zarzuty. Było to za czasów posła Girsy. Doszedłem do przykrego niestety, przekonania, że w niechęci do Czech jest dużo racji i wielokrotnie zwracałem posłowi Girsie uwagę na niezdrową politykę, jaką w stosunku do Polski i polskości na Śląsku prowadzi Czechy. Nie mogłem ukrywać, że w tych czasach moja sympatia dla narodu czeskiego mocno się zmniejszyła. Niemniej jednak pozostała.

— Dopiero galopujące wprost wzmaganie się sympatii sowieckich w Czechach zaczęło mnie rozczarowywać na dobre. Po ustąpieniu prezydenta Masaryka nosiłem się nawet z zamiarem zmanifestowania gniewu z powodu sowietyzacji Czech, następca bowiem prezydenta Masaryka odznacza się szczególniejszą niechęcią do całej polskiej elity dyplomatycznej i politycznej, oraz równie negatywnym stosunkiem do Polski.

— Ostatnie dwa lata zdegustowały mnie do Czechów gruntownie. Zarówno cała polityka czeska wewnątrz kraju, jak akcja dyplomatyczna zagranicą służą dziś jawnie interesom sowieckim. Zupełna bolszewizacja intelektualistów czeskich, którzy wprost świata nie widzą poza Sowietami, jest czymś odstręczającym. Widzę wyraźnie patologiczne cechy w tem zaślepieniu czeskim do Sowietów. Omal cała prasa zachłystuje się prosto miłością do Z. S. R. R., tenże sam Melantrich wydawca książki p. Szeby wydaje specjalny dwutygodnik, p. t. „Moskwa - Praha” poświęcony wyłącznie kultywowaniu sowietyzacji Czech. Nawet multimiliarder Batia, ów sławny Batia ze Żlina, który całą Europę środkową zasypał swymi fabrykami butów — publikuje nieprzytomny artykuł miłosny o Z. S. R. R. w „Prager Tageblatt”. Proszę tylko sobie dobrze uzmysłowić: czeski „rekin przemysłowy” ogłasza panegiryk sowiecki na łamach niemieckiego pisma w Pradze! Prawdziwie, gdy człowiek na to widowisko patrzy, to oczy przeciera. Co tu owijać w bawełnę: Czechy stały się dziś dosłownie dependance sowiecką w Europie środkowej.

— Do największej zaś pasji pobudza mnie systematycznie przez Czechosłowację od trzech lat uprawiane judzenie i jatrzenie na nas Litwinów. Przecież to dziś właśnie donoszą telegramy, że sowiecki marszałek Jegorow, który rok temu tak owacyjnie przyjmowany był w Pradze i Marienbadzie, jedzie teraz na Litwę. Otóż zarzut, jaki trzeba postawić Czechom, z powodu ich zdradzieckiej akcji w Kownie, należy do bardzo ciężkich. Świadczy on, że Czechy stały się dziś krajem, prosto wrogim Polsce. Zacięcie i nieubłagane wrogim.

— Oczywiście książka Szeby jest pieczęcią pod tą polityką. Z chwilą,

kiedy minister Krofta pozostał na swoim stanowisku, mimo książki Szeby i mimo nadania jej wagi enuncjacji oficjalnej — pieczęć na antypolskim manifestie czeskim uzyskala także charakter oficjalny. Czechy więc urzędowo przechodzą do rządu państw rewizjonistycznych, a tym samym rozwiązują i nam ręce co do projektów, które mogą się wyłonić w stosunku do Czechosłowacji i do Słowacji... w przyszłości.

Niedawno 11 czerwca rb. Nowaczyński zamieścił w gazecie „ABC” artykuł: „Golem w Prague la rouge”.

„Wybory w Czechach wykazały niestety czarno na białym i w cyfrach, że dzisiejsza Praga to nie jest Złota Praha, a dzisiejsze Czechy to nie są te z przed lat dwudziestu. Miał tedy rację V. Dworak w swej książce: „Prague la Rouge” rok temu wydanej. Sto tysięcy głosów omal oddanych na komunistów, reszta zaś na różnej maści Czerwonych, a fatalna klęska Ligi Narodowej posła Stribrnego, jedyne go parlamentarzysty, który otwarcie i odważnie przemawiał za aliansem z Polską i zerwaniem z Sowietami.

„Czerwona Praga dzisiejsza sojuszniczka wojskowa Sowietów, forpocztą Kominternu i azylum wszelkich emigracji rewolucyjnych stała się w ostatnich dziesięciu latach oczkiem w głowie Juiverie całego świata. Emigranci, którzy tu znaleźli schronienie odwdzięczają się gospodarzowi w ten sposób, że w swoich krajach (patria ingrata) popierają zajadle wszystkie ruchy odśrodkowe, rozsadzają solidarności narodowe i więzi państwowe.

„Gazeta Polska” przed dwoma miesiącami zamieściła artykuł wykazujący, że w Czechosłowacji znalazły gościnę i poparcie filie komiternu, prowadzące akcję w Polsce. Rząd polski nawet zwracał się z oficjalną notą do rządu Czechosłowacji, z domaganiem się przeciwdziałania tej akcji. Akcję kominternu w Czechosłowacji przeciwko Polsce podnosiła „Polska Zbrojna”.

Wybory do gmin wiejskich i miejskich w Czechosłowacji dały w okręgach czeskich wzmożoną ilość głosów komunistycznych, gdy w okręgach mniejszości narodowych, mniejszości separatyczne uzyskały zwiększenie swych mandatów. Rzecz charakterystyczna w Pilźnie, gdzie mieści się fabryka Skoda, Benesz nie otrzymał mandatu, komuniści uzyskali 99% głosów, 20 mandatów. W osadzie fabrycznej Kolber - Danec w Morawskiej Ostrawie komuniści zwyciężyli przy wyborach gminnych.

Ostatnie wybory do parlamentu rozmaitym ugrupowaniom w Czechosłowacji dały następujące ilości mandatów, co jest w pewnej mierze wskaźnikiem sił poszczególnych grup politycznych i narodowościowych, pomimo iż rząd czechosłowacki fałszuje wybory na korzyść stronnictw czeskich chociażby skrajnie lewicowych:

Sudeccy Niemcy Henleina	55 mandatów
Agrarna partia	45 „
Socjaliści - narodowi czescy (daw. grupa Kłofacza)	38 „
Komuniści	30 „
Socjalna - demokracja	28 „
Słowacy - autonomiści	22 „
Kartel	23 „
Rzemieślnicy	17 „
Węgrzy	12 „
Unia narodowa	17 „
Socjal - demokraci niemieccy	11 „
Faszyści	6 „
Polacy	2 „

Wewnętrzny układ sił politycznych Czechosłowacji, jej nastawienie pro - bolszewickie, jej ugruntowane, historycznie wytworzone moskalofilstwo, sam charakter jej ludności czyni ją nie sprzymierzeńcem, ale naturalnym antagonistą Polski. Obcięcie Czechosłowacji z sudeckich, niemieckich okręgów musi być przeto wyzyskane przez Polskę dla uzyskania wspólnej granicy z Węgrami, przez powrót Węgier do historycznej, polsko-węgierskiej granicy z przyznaniem Słowacji prawa państwowej odrębności, z zachowaniem ścisłego związku z państwem węgierskim, Polska zaś winna odzyskać kraj nadolzański.

R o z d z i a ł V.

STOSUNKI POLSKO - WĘGIERSKIE.

Gdy Czechów uważamy za naturalnych antagonistów, to Węgrów za naturalnych sprzymierzeńców.

Nie było to przypadkiem, że historia dawała nam parokrotnie wspólnych królów. Mielśmy wspólnych antagonistów, byliśmy rozgraniczeni Karpatami i tylko pewien czas Grody Czerwieńskie i Wołoszczyzna stanowiły przedmiot sporu polsko-węgierskiego. Obecnie całkiem nieaktualne, przez dzieje rozstrzygnięte Grody Czerwieńskie były pewien czas Galicją wschodnią, dziś są wschodnią Małopolską. Wołoszczyzna stała się podstawą państwa rumuńskiego.

Gdy Austria zabrała Galicję, miała ona na celu między innymi opasanie Węgier. Lecz wkrótce Galicja wspólnie z Węgrami zamierzała się zwrócić przeciwko Austrii. W 1790 r. gotowano powstanie w Galicji i na Węgrzech i tylko śmierć Józefa II i wstąpienie na tron Leopolda, który potrafił ułagodzić Węgrów i obiecał pewne koncesje Galicji, wytworzyły nową sytuację.

Gdy Królestwo Kongresowe zaczyna wywierać wpływ atrakcyjny na Galicję, podnosi się wówczas w rządzie austriackim idea przyłączenia Galicji do Węgier, bardziej zbliżonych do niej ze względu na strukturę społeczną.

Wojna polsko-rosyjska r. 1831, która zakończyła się przegrana naszą, dały inny bieg sprawom polskim w ogóle, galicyjskim w szczególności.

Gdy podchorążowie w r. 1830 pochwycili papiery rządu rosyjskiego, owdądnawszy siedzibą wielkiego księcia w Belwedrze, znaleziono tam korespondencję rządu rosyjskiego z jego agentami panslawistycznymi na Węgrzech. Rząd rosyjski wówczas, jak i później, a szczególnie przed wojną światową, prowadził knowania wśród Słowian węgierskich. Dokumenty o knowaniu rosyjskim na Węgrzech wydał książę Adam Czartoryski w Paryżu.

Odczuwając niebezpieczeństwo, jakie może zagrażać ze strony Rosji po zniesieniu Królestwa Kongresowego, co ułatwiłoby posuwanie się Rosji ku Europie środkowej, szereg komitetów węgierskich uchwalił w maju r. 1831 petycję do korony, wzywającą monarchię Habsburgów do przyścia z pomocą zagrożonemu Królestwu Polskiemu. W r. 1833, kiedy zwołano sejm węgierski, posłowie Balogh i Borsiczky, zajęli się sprawą polską. Ludwik Kossuth, Franciszek Deak i Franciszek Kolsce, wygłosili mocne przemówienia. Powstanie polskie w r. 1830 „przebudziło — jak twierdzi Kossuth — ducha węgierskiego”. „Jakżeż było marzyć o niepodległości Węgier, nikt już u nas o tym nie marzył, ale wy Polacy, którzy jesteście pod potrójnym jarzmem, wy nie przestaliście nigdy myśleć o odzyskaniu waszej ojczyzny wolnej i niepodległej; wasze powstanie listopadowe przypomniało starej Europie czasy bohaterskie”.

Udział Polaków w powstaniu węgierskim, to chlubna karta w historii stosunków polsko-węgierskich.

Powstanie nasze z r. 1863, oplwane przez ojca narodu czeskiego Palacký'ego wzbudza u Węgrów entuzjazm. 28 lutego r. 1863 Ludwik Kossuth wydał do Polaków odezwę z zapewnieniem sympatii i poparcia ze strony Węgrów. Rozpoczął on starania o interwencję Włoch w sprawie Polski, lecz udało się tylko zorganizować niewielki oddział pod dowództwem pułkownika Nullo, który wziął udział w powstaniu. Kossuth pragnął też zorganizować legion węgierski z 5.000 ludzi na pomoc Polakom, lecz Rząd Narodowy na to się nie zgodził, nie chcąc narażać się wobec Austrii, która patrzyła przez palce, jak organizowały się oddziały polskie i wkraczały do zaboru rosyjskiego. Węgierscy oficerowie i żołnierze, konsystujący w Galicji, ułatwiali przeprawianie się oddziałom przez granicę. Kossuth ofiarował Rządowi Narodowemu 30.000 karabinów francuskich, przechowywanych w Mołdawii dla przyszłego powstania węgierskiego, lecz domagał się, aby powstanie objęło Galicję i było skierowane również przeciwko Austrii, nie tylko przeciwko Rosji; nie mogło to być aprobowane przez Rząd Narodowy, głoszący zasadę: niepodległość Polski, bezpieczeństwo Austrii. Podstawą sympatii polsko-węgierskich, które szły w parze z przymerzem polsko-węgierskim w monarchii Habsburgów była obawa przed panslawizmem zagrażającym Węgrom.

„Przeznaczeniem Węgier — rozpuścić się w morzu rosyjskim, w którym rozpuściło się tyle plemion słowiańskich” — pisał Danielewskij w swym głośnym dziele „Rassija i Jewropa”.

Galicja była dla Węgier wałem, osłaniającym Węgry od Rosji, o ile dominował tam żywioł polski i był pogodzony z monarchią Habsburgów. To też prawo językowe — wprowadzenie języka polskiego jako „Amt und Geschäftssprache”, t. j. języka w urzędowaniu wewnętrznym i zewnętrznym nastąpiło przy poparciu węgierskich mężów stanu.

Od początku ery konstytucyjnej wyłoniły się w Galicji dwie idee polityczne: 1) pchnąć ekspansję monarchii Habsburgów ku północnemu wschodowi, aby tą drogą wytworzyć Polskę z zaboru rosyjskiego i austriackiego, 2) uzyskać samodzielność Galicji, jako warunek rozwoju naszych sił narodowych. Przedstawicielem pierwszej myśli był Fl. Ziemiałkowski, drugiej Fr. Smolka. Pierwsza znalazła aprobatę Andrassego, lecz nie zrealizowała się skutkiem tradycyjnych nałogów polityki austriackiej, przenoszącej taki nabytek, jak Bośnia nad Królestwo Polskie. Druga znalazła aprobatę Deaka.

Wrogą podstawę względem Rosji przyjęła opinia publiczna Węgier podczas wojny rosyjsko - tureckiej w r. 1878 .

Przed wojną światową Rosja prowadziła akcję w Marmaros Sziget, która została ujawniona wielkim procesem politycznym. Autor niniejszej książki w r. 1912 wydrukował i rozesał politykom węgierskim broszurę, drukowaną jako manuskrypt, „Denkschrift für ungarischen Staatsmänner”, w której konstatował objawy zbliżającej się wojny i potrzebę podniesienia sprawy polskiej. Wszedł wówczas w porozumienie z baronem Albertem Nyary, który na początku wojny światowej zainicjował utworzenie węgierskiego legionu, walczącego o Polskę; Legion nie doszedł do skutku, z powodu sprzeciwu naczelnego dowództwa. Miałby on bezwarunkowo doniosłe znaczenie, jako manifestacja woli Węgrów do odbudowy Polski, co musiałoby wywrzeć wpływ na Polaków z zaboru rosyjskiego. wzmacniając wśród nich prąd aktywistyczny.

Jeszcze na początku wojny komitaty węgierskie, idąc jakby w ślady komitatów w r. 1831 przemówiły w sprawie Polski. Rada miasta Kolosvaru na posiedzeniu, odbytym 23 września

r. 1915, zwraca się z prośbą do sejmu węgierskiego, aby po przez rząd wywarł wpływ na sprawy zewnętrzne Austro-Węgier w tym duchu, by traktaty pokojowe zawierały także przywrócenie niepodległego, samodzielnego, suwerennego Państwa Polskiego. Obszerna ta uchwała mówi dalej, że ewentualne udanie się napadu rosyjskiego, w pierwszym rzędzie dotyka Węgry, przeto najwyższym interesem Węgier jest, aby niepodległe Państwo Polskie służyło mu za tarczę ochronną wobec Rosji.

W okresie wojny światowej wszystkie bez wyjątku partie węgierskie oświadczyły się za niepodległością Polski, różnica polegała tylko na tym, że gdy Andrassy i jego grupa pragnęła po połączeniu Królestwa z Galicją wytworzyć trialistyczną monarchię, to grupa niezawisłości, a także stojący na przeciwnym biegunie Tissa, byli zwolennikami powołania do życia samodzielnego Państwa Polskiego, niezwiązanego unią realną z Austrią i Węgrami.

Gdy traktat brzeski pokrzywdził Polskę, ofiarowując Ukraincom ziemię Chełmską i przyrzekając podział Galicji na wschodnią i zachodnią, napotkało to na protesty nie tylko w Galicji i Królestwie Polskim, ale i na Węgrzech.

Wojna światowa zakończyła się nie tragedią Polski, lecz tragedią Węgier.

Węgry stanowiły według opinii geografów, między innymi E. Reclusa, idealną całość geograficzną. Prof. Jan Dąbrowski w swym cennym dziele „Węgry” pisze: „Węgry posiadają świetne granice naturalne, jakimi niewiele krajów może się pochwycić. Przyroda stworzyła je, jako idealną całość geograficzną. Ograniczone dokoła grzbietami wyniosłych gór, dość wysokimi, żeby je wyraźnie odgradzić od sąsiadów, a na tyle dostępnymi, aby możliwym był przez nie kontakt z resztą Europy, uderzają przy pierwszym rzucie oka na mapę kontynentu. Pasma górskie, opadając w rozmaity sposób do tego wnętrza zamkniętego górami, przechodzą wreszcie w niezmierzoną nizinę węgierską; jest ona centrum kraju, zarówno jako ośrodek polityczny, jak i ekonomiczny, żywiącymi swymi płodami rolniczymi nieurodzajne obszary górskie, które dostarczają za to nizinom swych bogactw od drzewa począwszy, a na kruszczach, so-

li i gazach ziemnych skończywszy. To uzupełnianie się gór i dolin jest podstawą gospodarczej samowystarczalności Węgier. Stosownie do rzeźby powierzchni Węgier, wszystkie prawie ich wody zbiegają koncentrycznie do środka kraju, przeciętego potężną, europejskiego znaczenia arterią wodną — Dunajem. Ta sieć wodna, wiążąca jakby tysiącem nici obramione górami terytorium, umacnia jeszcze geograficzną jedność Węgier, która zadecydowała o ich jedności politycznej i umożliwiała, po okresach rozbicia, ponowne złączenie ich w jeden organizm państwowy”.

Polska została pokrzywdzona pośrednio. Odsunięty został sąsiad, który mógłby i chciał nieść jej pomoc w razie napadu rosyjskiego. Podstawiono natomiast na jego miejsce sąsiada, będącego wasalem psychicznym Rosji, pragnącego sąsiedztwa z nią, choćby po okaleczeniu, choćby po trupie Polski. Niebawem przyszły wypadki, które zilustrowały konsekwencję odsunięcia granicy węgierskiej od polskiej, wytworzenia korytarza czeskiego. Przyszła wojna polsko-bolszewicka 1919 — 1920 roku. Pisaliśmy już o tym, jakie stanowisko zajęły Czechy względem Polski podczas tej wojny, przypomnijmy teraz, że Węgrzy pragnęli przyjść z pomocą Polsce przez przysłanie jej oddziałów wojskowych i prosiły o pozwolenie przejścia tych oddziałów przez terytoria, zajęte przez Czechów; Czechosłowacja — jakkolwiek klientka Francji, która zgadzała się na pomoc węgierską dla Polski — kategorycznie odmówiła przepuszczenia tych wojsk 10 sierpnia roku 1920.

W okresie wojny polsko-bolszewickiej, gdy Czesi nie przepuszczali do Polski przez swe terytorium broni i amunicji, Polska otrzymała od Węgier:

48 milj. nabojów Mausera,
13 „ „ Mannlichera,
240 kuchen przewozowych,
200 „ przenośnych,
80 pieców polowych,

oraz kilka milionów części składowych do karabinów Mausera.

Ta amunicja i ten sprzęt wojskowy musiał iść drogą okrężną, przez Rumunię, co bezwarunkowo opóźniało jego przybycie.

Gdy uprzednia historia nie określiła stosunków polsko-czes-

kich i polsko-węgierskich, to wypadki roku 1920 same dostatecznie to uczyniły.

Rzecz naturalna, że sprawa węgierska stała się przynajmniej w pewnym zakresie sprawą polską. W powrocie Węgier do historycznej granicy na północy, Polska nie jest mniej zainteresowana od Węgier.

Fakty historyczne, ilustrujące stosunki polsko-węgierskie nie były czymś przypadkowym; powtarzały się one nie jako identyczne, lecz jako analogiczne. Działa tu czynnik stały — warunki geograficzne, na podłożu którego rozwinęła się historia Węgier, Polski i Rosji. Polska, zagrożona bezpośrednio przez Rosję, Węgry pośrednio. Marzeniem Czechów było i jest wspólna granica z Rosją. Węgry pragnęłyby i pragną być od niej oddzielone mocnym wałem — możliwie wielką i potężną Polską. Stąd w razie wojny polsko-rosyjskiej, a w obecnej fazie rozwoju Rosji, wojny polsko-bolszewickiej, mamy wprost pewność że będziemy mieli przeciwko sobie Czechów, a za sobą Węgry.

Wspólna granica polsko-węgierska — to straż Węgier na Rusi podkarpackiej, w punkcie wypadowym na dolinę węgierską, to pomoc w aprowizacji, w dostawach dla wojska polskiego wogóle, to pewna ilość korpusów węgierskich, wzmacniających nasze siły zbrojne. Czesi, panujący na korytarzu, wykrojonym z północnych Węgier, to nóż w plecy walczącej Polsce. Węgry — to rezerwuar sił bojowych.

Polska winna zawrzeć umowę z Węgrami, obowiązującą ją do użycia wszelkich środków dla osiągnięcia wspólnej granicy z Węgrami, za zobowiązanie Węgier zawarcia konwencji wojskowej z Polską.

Dla Węgier odzyskanie zaboru czeskiego posiada pierwszorzędne znaczenie, czyni je de facto niepodległym państwem; dziś bowiem, gdy mają granicę Czechosłowacji o 45 klm. od Budapesztu, gdy mają stolicę pod ostrzałem armat czeskich, nie mogą dowolnie stanowić o swej formie politycznej.

Podnoszą zarzut, że Słowacja nie życzy sobie powrotu pod panowanie węgierskie, że wśród Słowaków istnieje ugrupowanie, negujące odrębność narodową Słowaków i godzące się na zanik odrębności języka słowackiego, że najliczniejsza grupa

księdza Hlinki pragnie usamodzielnienia Słowaczyny w ramach państwa czechosłowackiego. Lecz pierwsza z tych grup jest bardzo nikła, ich organy nie mogą utrzymać się, pomimo poparcia rządu; co zaś się tyczy grupy Hlinki, to on i czołowi przedstawiciele autonomistów naraziliby się na ciężką karę za zdradę stanu, gdyby wystąpili z programem separatystycznym bez osłonek. Jednak, ks. Hlinka niedawno publicznie oświadczył: „Jeśli wszystko pójdzie dobrze — pójdziemy z Czechami, jeśli nie — zwrócimy się do świata o pomoc. Nie będziemy niewolnikami Czechów. Nasi ojcowie nigdy nie byli ani Czechami, ani Czechosłowakami i my nie jesteśmy Czechami, ale jako naród państwowo-twórczy, chcemy mieć odrębne prawo państwowe”. Autonomiści słowaccy przyjęliby autonomię w ramach państwa węgierskiego, pozatem istnieje grupa Słowaków, zdecydowanych zwolenników związku z Węgrami. Nakoniec trzeba niezapominać, że Słowacja jest krajem mieszanym, liczy blisko milion Węgrów, ma 150.000 Niemców, a geograficznie i ekonomicznie jest związana z Węgrami. Słowacji musi być przyznany sejm lokalny dla spraw miejscowych, któryby wysyłał delegację do sejmu ogólnopaństwowego w Budapeszcie.

Sprawy polityki wewnętrznej, traktatów handlowych, cel, monopolów, podatków pośrednich, kolei żelaznych i dróg wodnych tranzytowych, byłyby uznane za sprawy wspólne. Natomiast wszystkie inne podlegałyby sejmowi słowackiemu i rządowi Słowacji, odpowiedzialnemu przed tym sejmem.

Występujemy z programem usamodzielnienia Słowaczyny i związku tego kraju z Węgrami w interesie Polski, Węgier i Słowacji.

Polska nie pretenduje do Słowaczyny. Nie mamy tam interesów gospodarczych, ani politycznych. Słowacja w Państwie Polskim pod względem finansowym byłaby bierna, byłaby ciężarem; pod względem politycznym — nie dałaby tyle, ile dadzą dobre stosunki z Węgrami. Słowacja autonomiczna w ramach państwa węgierskiego, dla przeciwstawienia się asymilującemu wpływowi czeszczyzny, będzie szukała kontaktu duchowego z Polską, przez upowszechnienie znajomości polskiej literatury, polskiego języka.

R o z d z i a ł VI.

SPRAWA CZECHOSŁOWACJI POD WZGLĘDEM MIĘDZYNARODOWYM.

Sprawa Czechosłowacji jest sprawą międzynarodową. Przez Czechosłowację, Rosja może zdobyć ważny posterunek w Europie środkowej, oskrzydlić Polskę, mieć wypad na dolinę węgierską i na Bałkany; natomiast przez sprowadzenie Czech do granic etnograficznych, dać podstawę blokowi środkowo-europejskiemu. Mamy tu dylemat: mocnej środkowej Europy, lub opanowanie Europy przez Rosję.

Wojna prusko-francuska 1870/1 roku zakończyła okres historii Europy, który można nazwać hegemonją Francji. Przy mierze francusko-rosyjskie, które od 1889 roku przetrwało aż do 1917, do wycofania się Rosji z koalicji i odrodziło się w 1934 roku, toruje drogę do panowania Rosji nad Europą.

Liczebność i rozrodczość narodu jest jednym, choć nie jedynym czynnikiem siły. Ten czynnik posiadała Francja na początku XIX-go wieku, gdy jej ludność stanowiła 15% ludności Europy; ten czynnik utraciła, gdyż jej ludność spadała do coraz mniejszego procentu ludności Europy i dziś stanowi niecałe 8%. Tymczasem ludność Rosji w stosunku do Europy zwiększyła się od początku XIX-go wieku do chwili obecnej z 15 do 30% i ten procent byłby znaczniejszy, gdyby Rosja nie postradała znacznej części zaboru rosyjskiego: Finlandii i trzech państw bałtyckich.

Ze wszystkich państw Rosja bolszewicka jest najbardziej zainteresowana w zachowaniu Czechosłowacji, lecz Rosja obecnie przeżywa kryzys wewnętrzny, osłabiający ją na zewnątrz i do akcji, zwłaszcza skutecznej, ani w Europie, ani w Azji nie jest zdolna. Czyż może prowadzić wojnę skuteczną państwo, które dezorganizuje swoją armię przez zmasowe skazywanie na śmierć generałów i oficerów sztabowych? Agencja „Kokutsu” na pod-

stawie informacji z miarodajnego źródła donosi, że poczynając od maja r. b. (proces Tuchaczewskiego) ofiarą „czystki” w czerwonej armii padło 384 generałów, a mianowicie: marszałków było 5 — zlikwidowano 2; „komandorów pierwszej rangi” było 6 — zlikwidowano 3; „komandorów drugiej rangi” było 13 — zlikwidowano 10; „komkorów” zlikwidowano 57-u z 85-u; „komdiwów” 110 z 193-ch; wreszcie „kombrigów” 202 z 406-ciu.

Liczba ofiar „czystki” wśród oficerów sztabowych i linionych wynosi około 25 proc.

Otóż wskutek wewnętrznego kryzysu rosyjskiego w korpusie oficerskim, oraz w wyższym korpusie komenderującym, Rosja bolszewicka straciła w ostatnich czasach więcej niż traci się podczas wojny, przy czym straty wywołane wyrokami śmierci na dowódców demoralizują armię, wywołują ogólną atmosferę podejrzenia, czynią armię wprost niezdolną do boju.

Sowiety rachowały na robotników, uczyniły klasę robotniczą pod niejednym względem warstwą uprzywilejowaną, ale robotnik rosyjski został pozbawiony wolności przesiedlania się, zmiany warsztatu pracy i ma warunki mieszkaniowe i aprowizacyjne znacznie gorsze niż miał przed rewolucją. Klasa robotnicza nie jest dziś pewną, bezpieczną podporą dla związku sowieckiego. Wśród skomunizowanej części warstwy robotniczej wywołały wielkie rozterki procesy skazujące na śmierć, więzienie i wygnanie czołowych ludzi rosyjskiego komunizmu, o których mówiono i pisano z najwyższym uznaniem. Poderwano więc wiarę albo w przedstawicieli doktryny, co się odbija na wierze w doktrynę, albo wywołano nieufność, a nawet nienawiść do rządu Stalina.

Chłopi byli uważani w Rosji Sow. za pierwiastek niepewny. Ze względu na konstrukcję gospodarczą Rosji musieliby stanowić 80% żołnierzy armii sowieckiej, lecz celowo zmniejszano ich procent w wojsku, nie mógł on jednak spaść poniżej 50%. Kolektywizacja rolnictwa uczyniła pierwiastek chłopski bardziej wrogiem dla ustroju sowieckiego niż uprzednio w okresie NEPU, gdy dano tam pewne pole dla prywatnego handlu. Mobilizacja w Rosji sowieckiej, to rewolucja, to tępienie władz sowieckich.

Rosja sowiecka zaopatruje Chiny w sprzęt wojenny, w broń i amunicję, wysyła noty protestujące przeciw bombardowaniu miast chińskich; delegaci władz wojskowych chińskich w Moskwie petrakują z przedstawicielami czerwonej armii. Generał Blücher miał spotkać się z Czang-kaj-Szekiem. Są to pomruki wojenne, lecz Rosja okazuje się dziś mało zdolna do wojny.

Chiny posiadają dla polityki sowieckiej, a nawet dla polityki rosyjskiej większe znaczenie, niż Czechosłowacja, lub Hiszpania. „Chiny, Indie i Rosja sowiecka, to przecież pół świata” — pisał Lenin, twierdząc, że przez podbój Azji dla komunizmu, zada się śmiertelny cios europejskiemu kapitalizmowi. Rosja, przez zdobycze azjatyckie uzyskiwała siły dla posuwania swych granic zachodnich; konsekwencją zaś przegranej wojny na dalekim wschodzie był jej udział w wojnie europejskiej, będącej dla niej przegraną wojną, utratą zdobyczy osiągniętych w końcu XVIII-go i na początku XIX-go wieku na zachodzie.

Wisząca w powietrzu wojna z Japonią, groźba odsunięcia Rosji z Chin, musi też powstrzymać ją od awantur w Europie.

W stosunku do Czechosłowacji, Sowiety prowadzą podwójną politykę. Na zewnątrz pokojowo, — skrycie podtrzymując opór Czech w załatwieniu postulatów mniejszościowych. Komisarz spraw zagranicznych Litwinow na zgromadzeniu wyborczym w Leningradzie, kandydując do rady najwyższej Z. S. R. R. zalecał Pradze poczynienie wszelkich ustępów, które rząd praski uzna za zgodne z suwerennością państwa. Tymczasem komintern polecił komunistycznej partii Czechosłowacji wszelkimi siłami przeciwdziałać i sabotować wprowadzenie projektowanego statutu narodowościowego.

Ani Stalin, ani Kalinin publicznie nie wypowiedzieli się za pomocą Czechosłowacji, lecz nadzieje na pomoc są podtrzymywane przez poufne rozmowy posła sowieckiego z rządem praskim, stąd fałszywe pogłoski w prasie czeskiej na przepuszczenie czerwonej armii na pomoc Czechosłowacji.

Polska nie może zgodzić się na przepuszczenie przez swoje terytorium wojsk sowieckich. Gdy Francja w 1934 roku forsowała pakt wschodni, Polska odrzuciła swój udział w tym pakcie, przy czym opinia Polski w tej sprawie była jednomyślna. Nie tylko był przeciwko paktowi obóz Marszałka Piłsudskiego, wier-

ny idei swego wodza, ale i frankofilska endecja nie wytrzymała tej próby, a nawet jeden z Mohikanów frankofilstwa, gen. Sikorski pisał pierwszego listopada 1937 roku:

„Przeciwko przemarszowi wojsk czerwonych przez terytorium polskie są wszyscy niemal Polacy, od czasu, gdy weszła sprawa paktu wschodniego na porządek dzienny. Przymierze wojskowe z Rosją sowiecką jest dla nas nie do przyjęcia. Wystarczy przyjrzeć się z bliska machinacjom kominternu w Hiszpanii republikańskiej i zanalizować obecną działalność bolszewików w Chinach, żeby uznać to stanowisko. Sojusz wojenny z Z. S. R. R., obecność wojsk czerwonych na naszym terytorium, to niebezpieczeństwo zbolszewizowania kraju, grożące nam utratą niepodległości i rozplynięciem się w morzu rosyjskim”. (Kurier Warszawski, 1 listopada 1937 r.).

Lecz nieprzepuszczenie wojsk sowieckich, to — wojna z Sowietami, lub rezygnacja ich z niesienia pomocy swoim sprzymierzeńcom: Francji i Czechosłowacji, w danym wypadku tej ostatniej. Nie sądzimy, że obecnie Sowiety odważyły się na tę wojnę, gdyż za korpusami polskimi, tamującymi drogę armii sowieckiej do Czechosłowacji, stałyby korpusy niemieckie i pomoc techniczna Niemiec. Byłaby to wojna, odbywająca się dla nas w najbardziej sprzyjających warunkach.

Może jednak wojsko sowieckie przepuści Rumunię?

Rumunia za czasów Titulescu szła na politykę francusko-sowiecką. Rumunia dzisiejsza, przejawiająca silny zwrot ku nacjonalizmowi, a wrogi stosunek do komunizmu i masonerii, manifestująca swe zbliżenie się do Polski licznymi wizytami przedstawicieli państwa rumuńskiego w Warszawie, nie przepuści wojsk sowieckich, o ile będzie miała zapewnioną pomoc Polski i Niemiec. Stosunek Czechosłowacji do Sowietów wywołał głębokie rysy w Małej Entencie, która dziś staje się fikcją. Wojska sowieckie, któreby poszły na pomoc Czechosłowacji przez Rumunię i Ruś podkarpacką, pozostałyby tam, szachując Rumunię, a nawet wykroiliłyby sobie korytarz do Rusi podkarpackiej z terytorium państwa rumuńskiego, a co najgorzej, przyczyniłoby się do zbolszewizowania Rumunii.

Bardzo charakterystyczny artykuł zamieściła „L’illustration” z 2 kwietnia r. b. „La Russie pourrait — elle secourir la Tsche-

coslowaquie''. Autor artykułu p. Ludovic Naudeau cytuje oficjalne oświadczenie prasy sowieckiej, która przyjęła milczeniem połączenie Austrii z Niemcami, lecz wydrukowała deklarację: „Jeżeli Czechosłowacja będzie w ten sam sposób napadnięta, Rosja będzie interweniowała pod warunkiem, że Francja, udzieli swej pomocy''. Otóż p. Naudeau dowodzi, że pomoc Sowietów jest niemożliwa, gdyż musiałaby być z konieczności spóźniona. Autor zaznacza, że Francja winna przede wszystkim rozważyć, jaka jest możliwość koordynacji z Rosją w obronie Czechosłowacji i wykazuje, że tej możliwości właściwie nie ma. Rosja nie posiada bowiem tej pozycji strategicznej, jaką posiadała w 1914, gdy jej granica była o 300 klm od Berlina. Powstała Polska i szereg pomniejszych państw. Rosja nie posiada wspólnej granicy z Czechami. Wojska rosyjskie, któreby chciały podążyć na pomoc Czechosłowacji, musiałyby iść przez Polskę, państwo o 33,8 miliona ludności, którego czynna armia wynosi 266 tys.. Polska nie zechce przepuścić wojsk rosyjskich przez swe terytorium, może zarządzić mobilizację i nawet w razie pokonania, opóźnić w tak znacznym stopniu przybycie wojska rosyjskiego do Czechosłowacji, że byłaby to już pomoc spóźniona. Rosja może iść przez Estonię i Łotwę, lecz Prusy Wschodnie ze swymi jeziorami były zgubą dla armii Samsonowa i Rennenkampfa, dowódców bardziej doświadczonych, od współczesnych wodzów sowieckich. Po przejściu Prus Wschodnich, wojska rosyjskie znalazłyby się znowu na terytorium Polski, tzw. „korytarza pomorskiego” i musiałyby spotkać opór ze strony Polski.

Armia rosyjska mogłaby pójść od południa przez Kijów, Berdyczów, drogą, którą szedł jen. Brusilow, może przeniknąć do północnej Rumunii, lecz przejście przez Rumunię może napotkać przeszkodę ze strony tego państwa o 19 milionach mieszkańców, z armią aktywną 241 tys. ludzi. Następnie musiałaby przebywać długi korytarz czeski, liczący 900 km, o terenie górskim, trudnym do przebycia. Pomoc lotnictwa rosyjskiego jest też problematyczna wobec olbrzymich sił lotnictwa niemieckiego. Doświadczenie Hiszpanii wykazuje, że lotnictwo sowieckie nie mogło uchronić od upadku Barcelony. Rosja dziś jest zagrożona na Dalekim Wschodzie i stąd jej inter-

wencja w sprawie czeskiej jest jeszcze bardziej problematyczna.

Rzecz charakterystyczna, że w Czechosłowacji znacznie mniej piszą i mówią o pomocy ze strony Francji, niż Z. S. R. R. Choć dziś komuniści francuscy, których siły i wpływy mocno się rozrosły od chwili przymierza francusko-sowieckiego, są partią wojowniczą, która parła Francję do interwencji na korzyść czerwonej Hiszpanii i będzie domagała się wystąpienia zbrojnego w razie wojny z Czechosłowacją. Intrygę polityczną przeciwko Niemcom hitlerowskim prowadzi światowe żydostwo i ono puszcza pogłoski o interwencji Francji i Anglii w razie wojny Niemiec z Czechosłowacją. Kto jednak wmyśli się w stosunki europejskie w obecnej dobie, zwracając uwagę na zasadnicze czynniki tej polityki, w znacznie większym stopniu niż na pogłoski i wyrażaną opinię, nawet ministrów spraw zagranicznych, ten musi przyjąć do przekonania, że interwencja mocarstw zachodnich jest wykluczona.

Umowa lokarneńska była wynikiem paroletnich pertraktacji francusko-angielskich, podczas których Francja pragnęła wyjednać zobowiązanie Anglii na pomoc militarną w razie, gdy Francja przyjdzie z pomocą swoim sprzymierzeńcom: Polsce i Czechosłowacji napadniętym przez Niemcy. Anglia nie godziła się na to zobowiązanie, nie chcąc wzmacniać wpływów Francji w Europie. Na podstawie stanowiska Anglii był zawarty pakt lokarneński. Anglia zobowiązała się do obrony Francji napadniętej przez Niemcy, natomiast nie do występującej przeciwko nim, chociażby dla obrony swych sprzymierzeńców. Rzecz naturalna, układ bowiem polityczny zachodniej Europy bezpośrednio dotyczy Anglii, może stwarzać dla niej pogorszoną sytuację strategiczną, natomiast układ terytorialny środkowej i wschodniej Europy jest dla Anglii obojętny.

Czechosłowacja — nie Belgia, której geograficzna pozycja czyni ją terenem pod względem strategicznym ważnym dla Anglii. Z powodu Niderlandów wystąpiła Anglia przeciwko Francji w wielkiej rewolucji; z powodu wkroczenia do Belgii wojsk niemieckich w 1914 roku, Anglia zdecydowała się ostatecznie na bezpośredni udział w wojnie światowej.

żadnych specjalnych interesów Wielka Brytania w Czechosłowacji nie ma; w bilansie jej handlowym Czechosłowacja zajmuje nieznaczną pozycję, wielokrotnie mniejszą niż Niemcy.

Anglia przed wojną światową planowała i organizowała koalicję antyniemiecką. Stosunek Anglii do Niemiec dziś jest inny, niż był przed wojną. Wówczas przeciętny Anglik był przekonany, że przeszkodą na drodze pomyślnego rozwoju Anglii są Niemcy, uprzedzający Anglię w wielu gałęziach przemysłu i będący współzawodnikiem na wszystkich rynkach; nie tylko w Europie, ale we wszystkich częściach świata handel niemiecki wyprzedzał handel Wielkiej Brytanii i jej przewaga w handlu światowym utrzymywała się tylko dzięki znaczniejszemu handlowi kolonij angielskich z metropolią niż z innymi państwami. Osłabienie Niemiec miało zniszczyć ich prężność gospodarczą. Po wojnie okazało się, że osłabienie gospodarcze Niemiec odbija się fatalnie na bilansie handlowym Wielkiej Brytanii. Niemcy bowiem były i być mogą głównym jej odbiorcą, że więc odtworzenie sił gospodarczych Niemiec leży w interesach Wielkiej Brytanii. Lecz nie tylko względy natury gospodarczej zmuszają Anglię dbać o zachowanie potęgi Niemiec. Przy osłabieniu bowiem Niemiec musi nastąpić przewaga francusko-rosyjska, a w grucie rzeczy rosyjska, niepożądana dla Anglii ani w Europie, ani w Azji.

Przy takim zasadniczym stanowisku Anglii, oraz przy jej pa cyfizmie sytego terytorialnie organizmu państwowego, czy da się pomyśleć, aby wystąpiła zbrojnie dla obrony panowania czeskiego nad Niemcami sudeckimi, lub korytarza czeskiego? „Times” zalecał Czechom urządzenie plebiscytu w spornych pogranicznych prowincjach, pomny, że zostały przyłączone do Czech bez badania woli ludności. Prasa lorda Nordeliffe’a prowadziła całymi laty kampanię o rewizję granic węgierskich, dowodząc pokrzywdzenia Węgier, co musiało pozostawić ślad w opinii angielskiej i usposobić ją życzliwie do zwrotu Węgrom zaboru czeskiego, zwłaszcza gdy sumienie będzie uspokojone w stosunku do Słowaków przez nadanie im autonomii.

Korespondent „Gazety Polskiej”, p. Florian Sokołow w numerze z 25-go maja r. b. pisze w swej korespondencji z Londynu:

„Po dojściu do władzy kanclerza Hitlera problem Czechosłowacji zaczął Anglię bliżej interesować i niepokoić jako jeden z najbardziej sztucznych tworów na mapie Europy, grożących powikłaniami wojennymi. Przypuszczano tu nawet, że w kolejności postulatów, realizowanych przez Trzecią Rzeszę, sprawa Niemców sudeckich zajmie miejsce przed Anshlussem z Austrią.

Od dawna w publicystyce angielskiej rozlegały się głosy, występujące otwarcie za rozbiorem Czechosłowacji, jak np. artykuły redaktora „Observera” J. L. Garvina. Podkreślał on, że granice Czechosłowacji, stwarzające wdzięczne podłoże dla irredenty narodowościowej, to jeden z największych błędów traktatów pokojowych. Od kilku tygodni toczy się dyskusja na ten temat w listach otwartych na łamach „Timesa”. Stała się ona szczególnie aktualna w związku z wizytą p. Konrada Henleina. Socjalistyczny lord Noel Buxton, którego trudno posądzić o sympatię dla nazich, widzi jedyne wyjście w samookreśleniu Niemców sudeckich, tj. w przyznaniu im prawa decydowania o swej przynależności państwowej. Twierdzi on, że naród angielski nie zechce ponosić ofiar w razie wybuchu wojny z powodu niezaspokojenia przez republikę czechosłowacką słusznych żądań Niemców sudeckich i proponuje nawet określony plan rozbioru. Według niego powoływanie się na „self-determination” w obronie całości Czechosłowacji nie wytrzymuje krytyki. Mocniej jeszcze wypowiada się znany pisarz sir Philip Gibbs. Píše on, że w przeciągu 24 godzin po wybuchu wojny Czechosłowacja zniknie z mapy i Europa walczyć będzie o nieistniejące państwo, które było pogwałceniem zasady samookreślenia narodów. Gibbs przytacza szereg argumentów, wysuwanych przez leaderów niemieckich, pragnących przyjaznej współpracy z Anglią, na które nie może znaleźć odpowiedzi. „Na jakiej podstawie — zapytują oni — Anglia odmawia Niemcom sudeckim prawa wyzwolenia się spod panowania Czechów, którzy w „absurdzie etnograficznym”, zwanym Czechosłowacją, stanowią mniejszość wobec połączonych liczb Niemców, Polaków, Węgrów, Słowaków i Rusinów? Jeśli taka jest polityka Anglii, gdzie leży jej sens?”

Z drugiej strony szereg wybitnych publicystów, jak Wickham Steed, prof. Temperley, gen. Spears itd. bronią całości Czechosłowacji”.

Premier Chamberlain zabierał kilkakrotnie głos w sprawie Czechosłowacji. Zaraz po Anschlussie zaznaczył, że Anglia w razie ewentualnych wypadków z powodu Czechosłowacji nie jest zobowiązana do wystąpienia w jej obronie i nie jest też tak zainteresowana w sprawie Czechosłowacji, jak w sprawie Belgii i Francji, że Anglia nie może dać uprzedniej gwarancji ani deklaracji, ograniczających swobodę jej decyzji, co do udzielenia pomocy Francji, na wypadek wojny francuskiej w

obronie Czechosłowacji; zaznaczył przytem, że trudno byłoby wojnę zlokalizować.

W parę tygodni potem, Chamberlain zakomunikował Izbie Gmin, że rząd angielski pracuje dla pokojowego rozwiązania sprawy Niemców sudeckich, że otrzymał zapewnienie rządu czeskiego o jego staraniach znalezienia sprawiedliwego rozwiązania sprawy Niemców sudeckich, a od rządu niemieckiego zapewnienie, że ruchy wojsk niemieckich nie miały charakteru agresywnego, lecz były zwykłymi ćwiczeniami.

21-go maja ambasador angielski sir Newile zwrócił się do urzędu spraw zagranicznych w Berlinie z zapytaniem, co do pogłosek o koncentracji wojsk niemieckich dokoła Drezna i otrzymał odpowiedź uspakajającą. Nazajutrz jednak z polecenia ministra spraw zagranicznych lorda Halifaxa udaje się jeszcze raz do Ribentroppa, oświadczając, że rząd J. K. Mości przyjmuje do wiadomości zapewnienie rządu Rzeszy, czuje się jednak zmuszony jeszcze raz przestrzec Niemcy przed nieobliczalnymi skutkami użycia siły przeciw Czechosłowacji. Von Ribentropp dał należytą odprawę aroganckiej dyplomacji Wielkiej Brytanii, że Niemcy szukają oczywiście pokojowego rozwiązania sprawy sudeckiej, ale gdyby połała się krew Niemców po tamtej stronie granicy, Rzesza nie mogłaby patrzeć na to bezczynnie.

Nazajutrz w niedzielę 22-go maja r. b. zebrała się angielska rada ministrów; następnie Chamberlain przyjął ambasadora Niemiec von Dirksena, komunikując że jest przekonany, że napisać na Czechosłowację wywoła natychmiastową mobilizację Francji, powtarzając słowa wypowiedziane w wilię tegoż dnia przez ministra francuskiego Bonneta posłowi hrabiemu Welczek. Chamberlain zaznaczył, że uznaje za słuszne żądanie Niemców sudeckich, jednak nie może zgodzić się na to, aby Rzesza niemiecka poparła je siłą. Wielka Brytania nie mogłaby się przyglądać obojętnie takiej sytuacji.

Pacyfistyczna Anglia, chcąc zapobiec wojnie przez zastraszenie Niemiec co do konsekwencji napadu na Czechosłowację, może przyczynić się tylko do rozzuchwalenia Czechów, a przez to wywołać wojnę.

Stosunek Francji do sprawy czechosłowackiej jest bardziej skomplikowany. Francja straci swój prestiż w Europie, opusz-

czając Czechosłowację; idąc zaś na pomoc temu państwu, zarzyna się rasowo. Ze względu na talenty tkwiące w narodzie byłoby wielką stratą dla ludzkości, gdyby Francja wybrała tę drugą ewentualność. „Jesteśmy pewni, że to nie nastąpi” — pisaliśmy w „Systemie politycznym Europy”:

„Francja, napadnięta na swoim terytorium, będzie się bronić, lecz gotowa jest poświęcić swych sprzymierzeńców, swe stanowisko międzynarodowe dla uchronienia się od tego silnego. Tym silnym są Niemcy. Tymi sprzymierzeńcami, których gotowa jest poświęcić Francja: Polska, Czechosłowacja, Rumunia. Uzyskując gwarancję Anglii, Francja poświęca swe międzynarodowe stanowisko, uzależnia swą politykę od Wielkiej Brytanii.” (str. 78).

Powierzchnym umysłem Francja powojenna, sprzymierzona z Polską i z Małą Ententą mogła wydać się potęgą, decydującą o losach Europy, lecz Francja, posiadająca minimalny przyrost ludnościowy przed wojną, Francja, która utraciła 37% dorosłych mężczyzn do 50-go roku życia, która pomimo zdobycia Alzacji i Lotaryngii i 3 milionów cudzoziemców, nie posiada więcej ludności niż przed wojną. Francja wyludniająca się, której rdzenna ludność zmniejsza się o 200 osób dziennie, nie może sobie pozwolić na nową wojnę, która nawet w razie zwycięstwa dorżnęłaby ją.

Gdy w mojem dziele „System polityczny Europy a Polska” brałem potencjały sił Francji i Niemiec, tj. liczbę ludności, gęstość sieci kolejowej, liczbę pojazdów mechanicznych, produkcję stali i żelaza, przemysł chemiczny i mechaniczny, — to okazało się, że Francja jest niemal dwukrotnie słabsza od Niemiec. W ciągu lat ostatnich stały obok siebie Francja Bluma i Niemcy Hitlera i różnica tych rządów zwiększyła różnicę sił tych państw na niekorzyść Francji. Naprzykład: produkcja surowego żelaza od 1933 do 1936 roku w Niemczech zwiększyła się z 5,2 milionów tonn do 15,6 miliona, to jest niemal trzykrotnie, gdy we Francji uległa zmniejszeniu z 6,3 miliona tonn do 6,2 miliona tonn. Analogiczne zjawisko spotykamy w wielu gałęziach produkcji. Strajki okupacyjne i nieokupacyjne we Francji, zaburzenia w jej przemyśle, wzmożone przez rozwój ruchu

komunistycznego, spotęgowanego zbliżeniem się francusko-sowieckim — wszystko to dezorganizowało i dezorganizuje przemysł francuski, a co zatem idzie siły obronne Francji. Ze względu na wagę lotnictwa, może ono być uważane za wskaźnik potęgi militarnej, za sprawdzian produkcji narodowej, skierowanej ku zbrojeniu. Sprawdzian ten wypada dla Francji niepomysłnie. Ma ona 1000 samolotów wojennych, Niemcy i Włochy po 5.000, przyczem włoskie i niemieckie samoloty posiadają przeciętnie o 100 klm. na godzinę znaczniejszą chyżość od samolotów francuskich. Chyżość bombowców niemieckich przewyższa chyżość bombowców francuskich o 210 klm./godz. Obecnie Francja produkuje miesięcznie od 40—50 samolotów, Włochy 200, Anglia 250, Niemcy 300.

Przed kilkoma laty Niemcy miały tylko kadry armii (Reichswehra i inne formacje). Dziś posiadają armię najsilniejszą w świecie, biorąc pod uwagę wszystkie czynniki: liczebność, uzbrojenie, mechanizację, tradycję wojenne, wiedzę techniczną, wojskowe wyszkolenie żołnierzy i młodzieży przed służbą wojskową. Francja przed wojną światową rachowała na Rosję z jej mrowiem ludzkim i na pomoc Anglii. Dziś, poza zaślepienymi komunistami, muszą Francuzi uznać, że Rosja sowiecka ze swym kryzysem, ze swym frontem wewnętrznym, wywołanym przez sowchozy i kołchozy, ze swą armią, zdezorganizowaną represjami, szpiegostwem, pełną wzajemnej nieufności, nie jest odpowiednim partnerem; co się tyczy Anglii, to jej udział w wyprawie ku obronie Czechosłowacji jest bardzo mało prawdopodobny. Anglia powstrzymała Francję od oficjalnej interwencji w sprawach hiszpańskich, jakkolwiek Hiszpania ze względu na swą geograficzną pozycję, posiada dla Anglii o wiele większe znaczenie, niż Czechosłowacja. Francja też jest niezrównanie więcej zainteresowana tem, co się dzieje na Pirenejach, niż w krajach sudeckich i przykarpackich. Wrogość lub przyjaźń Hiszpanii względem Francji wpływa bezpośrednio na bezpieczeństwo Francji, natomiast stanowisko Czechosłowacji bardzo mało zaważyć może na jej losach. Komuniści francuscy, którzy parli do wojny na pomoc czerwonej Hiszpanii, będą też parli do wojny na pomoc Czechosłowacji, lecz prawdziwi francuscy patrioci są i będą przeciwni wojnie o integralność Czechosło-

wacji. W uzasadnieniu nieinterwencji zbrojnej Francji zamieścił wybitny uczony francuski 12-go kwietnia r. b. artykuł w „Temps” o Czechosłowacji, który wywołał sensację w kołach politycznych:

Prof. Barthelemy oświadcza na wstępie, iż wobec kampanii propagandowej na łamach pewnej części prasy francuskiej, zmierzającej do zaangażowania Francji w obronę Czechosłowacji, sumienie obywatela nakazuje mu wyjaśnić zasadnicze elementy problemu czeskiego.

P. Barthelemy stwierdza, iż Czechosłowacja jest zlepkiem różnych narodowości, a problem obrony tego państwa nasuwa szereg poważnych wątpliwości. Na zasadzie analizy prawnej dochodzi on do wniosku, iż Francja nie jest zobowiązana do rozpoczęcia wojny w obronie zagrożonych Czech.

W armii czeskiej — pisze prof. Barthelemy — służą żołnierze niemieccy, którzy z pewnością mają poczucie, że nie służą własnej ojczyźnie. Poza trzema milionami Niemców w Czechosłowacji żyją również i inne narodowości, które bynajmniej nie uznają państwa czeskiego za swoją ojczyznę. 20 lat istnienia republiki czechosłowackiej nie rozwiązało problemu unifikacji tego państwa. Powyższe stwierdzenie nasuwa pytanie, czy dla zachowania istniejącej formy państwa czeskiego, które jest politycznym zlepkiem różnego rodzaju narodowości, warto rozniecać wojnę światową. P. Barthelemy odpowiada negatywnie.

Czy Francja — zadaje z kolei drugie pytanie — sama może obronić niezależność Czechosłowacji? Z oświadczeń Chamberlaina i Halifaxa wynika, że jeśli Francja rozpocznie wojnę w obronie Czech, to z pewnością zostanie w niej osamotniona. Autor uważa poza tym, że pomoc sowiecka dla Czechosłowacji jest fikcją.

Barthelemy stwierdza dalej, iż Czechosłowacja jest nie tylko okrażona pod względem politycznym, lecz i gospodarczym. Trzecia część obrotów przypada na Niemcy, a również trzecia część na Austrię. Z chwilą Anschlussu dwie trzecie obrotów handlowych Czechosłowacji uzależnione jest od Rzeszy Niemieckiej.

Czy istnieją jednak jakiekolwiek zobowiązania, by Francja

zmuszona była rozpocząć wojnę w razie zaatakowania Czechosłowacji. Prof. Barthelemy odpowiada, iż zobowiązania takie nie istnieją.

Traktat z 25 stycznia 1924 r. nakłada na Francję obowiązek uzgodnienia stanowiska z Czechosłowacją w razie komplikacji międzynarodowych, jednak ściśle w ramach Ligi Narodów. Traktat z r. 1924 jest więc zwykłym ogniwem organizmu genewskiego i posiada wartość taką, jaką posiada Liga Narodów. Poza Ligą Narodów nie posiada on żadnego konkretnego znaczenia. Drugi traktat francusko-czeski z r. 1925 jest częścią dodatkową traktatu locarneńskiego, a z chwilą unicestwienia paktu locarneńskiego, również przestał mieć jakiegokolwiek znaczenie.

„Francja więc — kończy p. Barthelemy — nie jest w żaden sposób zobowiązana prowadzić wojnę, by utrzymać Sudety w zależności od Pragi.”

„Nie można wymagać od Francji, aby posłała na śmierć 3 miliony synów swych na to, aby 3 miliony Niemców sudeckich zależało od czeskich władz w Pradze”.

Szereg wybitnych publicystów francuskich w ostatnich czasach wykazywał, że Francja nie może lub nie powinna bronić całości Czechosłowacji. Wspomimy tylko nazwiska takie, jak: Leon Jauhaux, Pierre Etienne Flandin, Anatol de Monzie, Joseph Caillaux, Jacques Chastenet, sen. Lemery itd.

Nie mając zamiaru wystąpić zbrojnie, Francja pragnęłaby wpłynąć na Polskę, aby stanęła u boku Czechosłowacji, rachując, że to może by umiarkowało apetyty niemieckie, skierowane przeciwko Czechosłowacji. Polska, według dyrektywy francuskiej, musiałaby działać wbrew własnej racji stanu, w imię przymierza z Francją zgodzić się na przepuszczenie wojsk sowieckich i narażić swe stosunki z Niemcami, uczynić przez to swe Pomorze piorunochronem dla panowania czeskiego w okręgach sudeckich. Byłaby to samobójcza polityka ze strony Polski, znajdująca obrońców w prasie frontu Morges, jak „Kurier Warszawski”, „Polonia”, „Nowa Rzeczpospolita”, w których odbywają harce ostatni mohikanie polskiego frankofilstwa: gen. Sikorski i prof. Stroński.

„Kurier Warszawski” podawał w maju r. b., że we Francji oczekują decyzji i odpowiedzi Polski na pytanie, jakie postawił Bonnet ambasadorowi Łukasiewiczowi w sprawie Czechosłowacji i od tego, jak wypadnie decyzja Rządu Polskiego, zależą losy przymierza polsko-francuskiego. Nie ulega wątpliwości, że rozbieżność racji stanu naszej i francuskiej w sprawie Czechosłowacji musi zlikwidować przymierze polsko-francuskie, które dziś jest tylko fikcją. Przymierze polsko-francuskie z razu było pożytecznym złudzeniem, dającym nam świadomość bezpieczeństwa; było następnie czynnikiem zadrażnienia stosunków polsko-niemieckich, co osłabiało kredyt polski w tym czasie, kiedy kredyt angielski i amerykański przyczyniały się do odrodzenia gospodarczego Europy, były wyzyskiem gospodarczym i demograficznym Polski przez Francję. Wyzysk gospodarczy, — to nasz bierny bilans w handlu z Francją, wynik narzuconego nam traktatu handlowego; od 1924 do 1933 roku włącznie, w ciągu lat dziesięciu przywóz z Francji wyniósł 1.570 milionów złotych, wywóz 751 milionów. Przeplaciliśmy Francji 819 milionów złotych, przeszło 2 miliardy franków. Wyzysk demograficzny — to konwencja emigracyjna, na mocy której dawaliśmy Francji zakontraktowanego robotnika, daliśmy możność różnym agentom francuskim wybierania najlepszego ludzkiego materiału, dla zasilenia rasy francuskiej, osłabiając rasę polską. Skomunizowana, z neomaltuzjanizmem, wraca do nas emigracja z Francji, zasilając nasze szpitale dla obłąkanych tymi, którzy pod wpływem francuskich warunków zostali we Francji doprowadzeni do choroby psychicznej. Francji nie uda się ani Polski, ani Rumunii, ani Jugosławii rzucić na obronę Czechosłowacji.

Obiegały prasę francuską i angielską mylne pogłoski, jako by Polska na podstawie układu sojuszniczego była zobowiązana do przyścia z pomocą Francji, gdyby ta wystąpiła ze zbrojną pomocą Czechosłowacji, walczącej z Rzeszą Niemiecką. Otóż obowiązek traktatowy Polski względem Francji ogranicza się do wypadków niesprowokowanego napadu na Francję. Interwencję zaś w sprawie Czechosłowacji uznać należy za sprowokowany napad i Polska w danym wypadku nie ma żadnych traktatowych obowiązków, a jej obowiązek względem siebie, swojej przyszłości, swego bezpieczeństwa zmusza ją do stanięcia

w przeciwnym obozie, do kooperacji polsko-niemieckiej, skierowanej przeciwko Czechosłowacji. W ogniu nadchodzących wypadków musi się zlikwidować przymierze z Francją, a powstać przymierze polsko-niemiecko-włoskie.

Stanowisko Włoch w sprawie Czechosłowacji zdaje się nie ulegać wątpliwości.

Interesy Polski i Włoch w sprawie środkowej Europy są solidarne: oba państwa uznają, że Czechosłowacja w dzisiejszych granicach jest awangardą sowieckiej Rosji i Rosji wogóle, że to może ulec zmianie wówczas tylko, gdy Czesi utracą nadzieję na bezpośrednie graniczenie z Rosją, tj. gdy nastąpi powrót Węgier do historycznej polsko-węgierskiej granicy.

Włochy i Polska muszą uznać, że głównym podstawowym ogniwem bloku środkowo-europejskiego są Niemcy, zjednoczone z Austrią, stanowią bowiem w bilansie handlowym wszystkich państw środkowo-europejskich najważniejszą pozycję w wywozie każdego z tych państw, w przywozie też odgrywają wybitną rolę, przyczem przywóz ów nosi przede wszystkim charakter produkcyjny. Lecz w bloku środkowo-europejskim musi istnieć pewna równowaga sił, gwarantująca interesy jego poszczególnych członków. Otóż wzmocnienie sił Polski i Węgier, przez danie im wspólnej granicy, przyczyni się do tej równowagi.

Związek środkowo-europejski wzmacnia Niemcy, opiera się o Niemcy, ale nie jest rozszerzeniem Niemiec na państwa środkowo-europejskie, jest daniem każdemu z nich warunków samodzielnego rozwoju, jest tem, z czem się muszą liczyć Niemcy.

Solidarność Polski i Włoch w sprawach Europy środkowej musi wieść do popierania amputacji nieczeskich prowincyj Czechosłowacji przez oba te państwa. Jest to tem łatwiejsze, że Włosi rozumieją dobrze charakter sztuczny państwa czechosłowackiego, jego filozoficzne, filorosyjskie nastawienie, jego wrogość do Włoch faszystowskich, jego wasalne stanowisko względem Francji, naturalnej antagonistki Włoch ze względu na ich ekspansję afrykańską.

W razie dokonywania operacji obcinania Czechosłowacji, Włochy mogą odegrać wybitną rolę przez powstrzymanie Ju-

gosławii od wszelkiej akcji, skierowanej przeciwko Węgrom, oraz przez swoją postawę, odstraszyć Francję od interwencji. Niemcy, Polska i Włochy — to 150 milionów mieszkańców, jest to siła, której uświadomienie musi w równowadze psychicznej utrzymywać Francję i Anglię.

Wspominaliśmy że rynek niemiecki wespół z rynkiem austriackim ma dla państw środkowo - europejskich olbrzymie znaczenie: ilustrujemy to następującą tablicą z 1932 r.

Państwa	Przywóz w %		Wywóz w %	
	Z Niemiec	z Austrii	do Niemiec	do Austrii
Polska	9,3	6,1	8,7	3,9
Rumunja	17,3	9,9	16,6	9,1
Jugosławia	17,6	16,2	13,2	12,3
Węgry	18,2	23,9	22,2	24,5
Czechosłowacja	19,4	5,0	21,7	10,7

Rumunia, Jugosławia i Węgry są państwami agrarnymi i dla każdego z nich cło preferencyjne w dzisiejszych wielkich Niemczech, tj. zjednoczonych z Austrią, posiada pierwszorzędne znaczenie. Gdy jedno z nich uzyska preferencję, dążyć będą wszystkie inne do uzyskania tejże.

Stąd zrozumiałym jest stosunek Jugosławii do Niemiec, oświadczenie premiera Stojadinowicza, wyrażające niezadowolenie ze wspólnej granicy z Niemcami, oraz przejaw niechęci wystąpienia w obronie Czechosłowacji. Belgradzki „Wreme” z 22-go kwietnia r. b. pisał, że gdyby Jugosławia i Rumunia zagwarantowały Czechosłowacji jej wszystkie granice — popełniłyby samobójstwo. Bez interwencji wielkich mocarstw nie do pomyślenia jest interwencja Rumunii i Jugosławii na korzyść Czechosłowacji. Rumunia nie jest zagrożona przez Niemcy, lecz jest pod stałym niebezpieczeństwem rosyjskim; co się tyczy Siedmiogrodu, to osiągnięcie modus vivendi z Węgrami nie jest wykluczone przez autonomię tej prowincji, której rozgraniczenie napotyka na wielkie trudności.

Zabór Jugosławii ze względu na to, że nie zawierał większych centrów umysłowych węgierskich, że posiada mniejszy procent Węgrów, niż inne zabory, że granica jego może być ze względów etnograficznych łatwo skoordynowana, nie jest tym czynni-

kiem nieprzejednania, co zabór czeski. Przy wspólnym bloku środkowo-europejskim, może łatwiej nastąpić wyrównanie stosunków między Jugosławią i Rumunią z jednej strony, a Węgrami z drugiej. Tu zainteresowanie Polski nie jest bezpośrednie, ani tak duże, jak w sprawie likwidacji zaboru czeskiego. Polska winna wykorzystać swe wpływy na łagodzenie tarć między Rumunią, a Węgrami; Rumunia musi trzymać się Polski ze względu na niebezpieczeństwo rosyjskie, bez względu na stanowisko Polski w sprawie Czechosłowacji.

Stosunki gospodarcze Polski zmuszają ją do wejścia do bloku gospodarczego środkowej Europy. Uzasadnialiśmy to w naszej książce „System polityczny Europy a Polska”.

„Udział w wywozie Polski do krajów środkowo-europejskich w okresie od 1926 roku do 1930 wyrażał się w następujących procentach: do Austrii — 10,7%, do Czechosłowacji — 10,1%, razem więc około 26%.

„Procentowy udział wywozu Niemiec z Polski wynosił w tym okresie 29,8%. Gdyby Niemcy należały do związku środkowo-europejskiego, to przystąpienie do niego Polski byłoby gospodarczą koniecznością, bo od tego przystąpienia zależałaby przeszło połowa naszego wywozu.” (str. 314).

Problemat Polski pod względem politycznym — to wytworzenie sobie warunków bezpieczeństwa i rozwoju między dwoma olbrzymimi organizmami: Niemcami, a Rosją. Rosja zagraża przeszło 60%-tom naszego terytorium, pretendując do wschodniej Małopolski, Wołynia, województw: wileńskiego, poleskiego i nowogrodzkiego. Rosja sowiecka usiłuje pochlonać całą Polskę i prowadzi przeciwko niej akcję, mającą na celu przeobrażenie jej w jedną z sowieckich republik. Nasz front bojowy przeciwko Rosji musi pozostać naszym historycznym frontem, i zwycięstwo na nim lub porażka jest uwarunkowana stosunkami polsko-niemieckimi.

Co do Niemiec, możemy zachować nasze współczesne polsko-niemieckie granice przez kooperację gospodarczą i polityczną. Polska, Niemcy i Włochy są krajami nienasyconymi terytorialnie (Polska pomimo względnie rzadkiego swego zaludnienia, ma przeludnienie rolne). Są to państwa, które muszą iść na na-

bytki. Polska w stosunku do Niemców jest słaba jako przeciwnik, natomiast silna, bardzo silna, jako sprzymierzeniec, gdyż siły potencjonalne Polski mogą być przeobrażone w siły czynne, przy kooperacji gospodarczej i wojennej z Niemcami.

Polska neutralna — absurd polityczny, słaby punkt w Europie. Mówienie o przymierzu państw neutralnych, to dowód bezmyślności. Neutralność bowiem i przymierze, są to pojęcia z sobą sprzeczne. Ośrodkiem krystalizacyjnym jakiegoś bloku Polska być nie może; nie posiada bowiem w bilansie handlowym swych mniejszych sąsiadów poważnej pozycji. Nie może zasilać ich ani w siły techniczne, ani w kapitał. Nie do Sztokholmu, Tallina i Rygi winien udawać się dziś nasz minister spraw zagranicznych, lub szef sztabu. Są to wojaże dosyć przyjemne i tylko tyle. W Berlinie i w Budapeszcie winni omawiać nadchodzące wielkie zadania.

KONKLUZJA.

Polska, która przeżywała boleść ujarzmienia, bynajmniej nie życzy sobie ujarzmienia narodu czeskiego, lecz pragnie uwolnienia Polaków, Węgrów, Niemców i Słowaków z jarzma czeskiego. Obcięcie Czechosłowacji, sprowadzenie jej do etnograficznych granic, może wytworzyć podstawę dobrych stosunków polsko-czeskich, gdyż Czesi postradają nadzieję na bezpośrednie granice z Rosją.

Rozwiązanie sprawy Czechosłowacji przez amputację tylko krajów sudeckich, nie zaspakaja realnych interesów Polski, nie usuwa niebezpieczeństwa korytarza czeskiego, i czyni problematycznym pomyślnie rozwiązanie tej sprawy w przyszłości.

Dla wyzyskania nadchodzącego momentu, Polska winna wyjść z bierności politycznej i pracować nad wytworzeniem trój-przymierza polsko-niemiecko-włoskiego. Bez postawienia wielkich konkretnych celów, wszelkie głoszenie konsolidacji jest tylko pustą gadaniną.



**KSIĄŻKI
WŁADYSŁAWA STUDNICKIEGO
DO NABYCIA:**

„SYSTEM POLITYCZNY EUROPY A POLSKA”. Str. 323, cena 8 zł dla prenumeratorów „Słowa” zł 5.

Książka ta wywołała trzysta kilkadziesiąt artykułów w prasie europejskiej. Wyrażał z powodu niej zaniepokojenie Mołotow w 1936 roku.

Książka przewidywała przymierze francusko-sowieckie, rozwój antagonizmu włosko-francuskiego, zbliżenie włosko-niemieckie, zgoda na nie ze strony Włoch, kwestia Czechosłowacji, jako konsekwencja Anschlussu.

„SPRAWA POLSKO - ŻYDOWSKA”. Str. 123, cena 2,40 zł.

Książka ta zawiera dużo obiektywnego materiału historycznego i ekonomicznego odnośnie stosunków polsko-żydowskich i wskazuje na drogę rozwiązania kwestii żydowskiej w Polsce przez popieranie emigracji żydowskiej do Palestyny i do innych krajów pozaeuropejskich, Autor zaleca popieranie emigracji i ograniczenie przedstawicielstwa żydów w Sejmie i samorządzie, oraz unormowanie ich udziału w adwokaturze i medycynie.

„PROCES WŁADYSŁAWA STUDNICKIEGO O ZNIESŁAWIENIE STEFANA STARZYŃSKIEGO”. Str. 176. Cena niższa 2 zł.

Wydanie książkowe procesu jest usystematyzowane i znacznie pełniejsze od sprawozdań, drukowanych w dziennikach. Książka jest ważnym dokumentem politycznym i społecznym. Porusza zagadnienia samorządu, monopartyjności, ujawniła dawanie koncesyj za składanie znacznych kwot na organizacje prorządowe. Podaje też bardzo ważne fakty z okresu wojny światowej.

„MIANOWANY, NIEPOWOŁANY ADMINISTRATOR PAN STEFAN STARZYŃSKI”. Cena niższa 1 zł.

Broszura, która wywołała proces Studnickiego.

Z PRZEŻYĆ WALK.

Cena zł 5.

Książka ta jest historią naszego ruchu niepodległościowego za ostatnie lat 20 przed Wojną Światową. Wszystkie kierunki polityczne owej doby zostały uwzględnione, szczegółowo są omawiane organizacje naszego bojowego pogotowia, jak Strzelca, Drużyny Strzeleckie, Związek Walki Czynnej, Skarb Wojskowy, Komisja Tymczasowa. Książka podaje wiele dotąd nieznanych faktów o najwybitniejszych ludziach owej epoki.

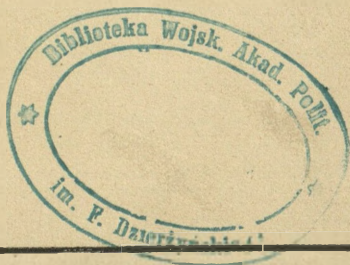
„LUDZIE, IDEE I CZYNY” — Zbiór monografii o ważniejszych działaczach politycznych. Pierwsze wydanie omawia: Józef Piłsudski, Stanisław Patek, Ks. Eustachy Sapieha, August Zaleski, Józef Beck, Gen. Kazimierz Sosnkowski, Gen. Edward Ródz-Śmigły, Gen. Tadeusz Rozwadowski, Gen. Władysław Sikorski, Gen. Józef Dowbór-Muśnicki, Roman Dmowski, Ignacy Daszyński, Wincenty Witos, Ignacy Paderewski, Aleksander Lednicki, Prof. Marian Zdziechowski, Prof. Szymon Askenazy, Hr. Bohdan Hutten-Czapski, Jan Kucharzewski.

Wydanie, drugie, poprawione, uzupełnione przez dodanie. Moraczewski, pierwszy minister pookupacyjny, Władysław Grabski, najwybitniejszy premier przedmajowy, Kazimierz Bartel — pierwszy premier pomajowy, Walery Sławek — ostatni minister Piłsudskiego — wyjdzie w październiku rb.

„MŁODZI I NAJMŁODSI”. — Młodzież prawowierna endecka, Legion Młodysz, O. N. R.: grupa „A. B. C.”, Falangiści, Wiciowcy, młodzież komunizująca, młodzież mocarstwowa.

Wyjdzie w październiku rb.

Wszystkie powyższe prace nabywać można u autora — Warszawa, ul. Mianowskiego 15 m. 29.



R 63/38



55722/
2